MAGAZYN

Coraz mniej studentów. Uniwersytety na bezdechu
– Str. 18-19

144 kilogramy pyszności, czyli nowy rekord Polski na największe carpaccio
– Str. 22

Telemagazyn z programem tv i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu

Nr ISSN 0137-9178
Nr indeksu 348-570

www.gs24.pl

Nr 170 (5928) | Nakład: 9.219 | Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS SZCZECIŃSKI

DZIENNIK POMORZA

79 lat

Piątek, 24.07.2026

ROZMOWA „GŁOSU”
z dr hab Tomaszem Stryjkiem, który ocenia, w jaki sposób może rozwinąć się konflikt polsko-ukraiński i jaki wpływ mają na to ekshumacje w Wołyniu.

KRAJ
Godziny prawdy dla Prawa i Sprawiedliwości. Będzie rozłam czy jednak jedność

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Z naszych stron

Jelenie w pułapce, ale myśliwi stanęli na wysokości zadania

Kilka jeleni wpadło w śmiertelną pułapkę - błonisty dół, z którego same nie potrafiły wyjść. Pomogła dopiero interwencja człowieka.
– Str. 3

Z naszych stron

Bilet za złotówkę dziennie dla studentów? Jest propozycja

365 zł za rok użytkowania komunikacji miejskiej mogliby płacić studenci szczecińskich uczelni. Muszą zdecydować o tym radni.
– Str. 5

Piłka ręczna. 12 września rusza liga centralna piłkarzy ręcznych. Sandra Spa obecnie kompletuje kadrę na rozgrywki. – str. 16

Trener Pogoni: pierwsze mecze są szczególne Dziś rusza 101 sezon w Ekstraklasie. Do Szczecina przyjedzie Legia Warszawa. Początek o godz. 20.30 – Str. 16

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Szczecin

ORP Iskra przy Wałach Chrobrego

Cumujący w Szczecinie żaglowiec można zwiedzać dziś w godzinach 10-18. Prezentuje się okazale!

FOT. SZCZECIŃSKA AGENCJA ARTYSTYCZNA

Szczecin

Lekarz zarobił ponad 1,5 mln zł. Medycy dostają na konto średnio 50 tysięcy zł

Leszek Wójcik

Szczecin nie jest wyjątkiem. Tu także są lekarze, którzy rocznie zarabiają ponad milion złotych. Są szpitale, w których medycy średnio otrzymują na konto ponad 50 tys. zł miesięcznie. Postanowiliśmy sprawdzić, czy dotyczy to wszystkich i czy wszędzie wygląda to podobnie.

Pytanie o wynagrodzenia zadaliśmy przedstawicielom szczecińskich szpitali. Niektóre placówki odmówiły udzielenia odpowiedzi. Inne (109 Szpital Wojskowy z Przychodnią) są gotowe do współpracy, ale twierdzą, że informacje, o które prosimy, są informacjami przetworzonymi i musimy dodatkowo uzasadnić, że ich udzielenie jest „szczególnie istotne dla interesu publicznego”.

Mało tego, nawet jeśli to zrobimy, czas załatwienia sprawy zostanie przedłużony do dwóch miesięcy. Większość jednostek jednak przekazała interesujące nas informacje. Niestety, trudno je ze sobą porównać, bo choć do wszystkich wysłaliśmy podobnie brzmiące pytania, odpowiedzi dotyczą różnych okresów lub uwzględniają inne albo tylko wybrane składniki wynagrodzenia.

Są w Szczecinie szpitale, w których roczne wynagrodzenia poszczególnych pracowników przekraczają milion złotych. Tak jest na przykład w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym nr 2 na Pomorzanach.
– Str. 3

eprasa.pl 3209bf70b1

POLECAMY

JUTRO: Borówka w wielu odsłonach oraz Kaszuby - malowniczy region pełen atrakcji

24.07.2026
Piątek

Dziś imieniny mają: Aneta, Bogdan, Jadwiga
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

ZDJĘCIE TYGODNIA

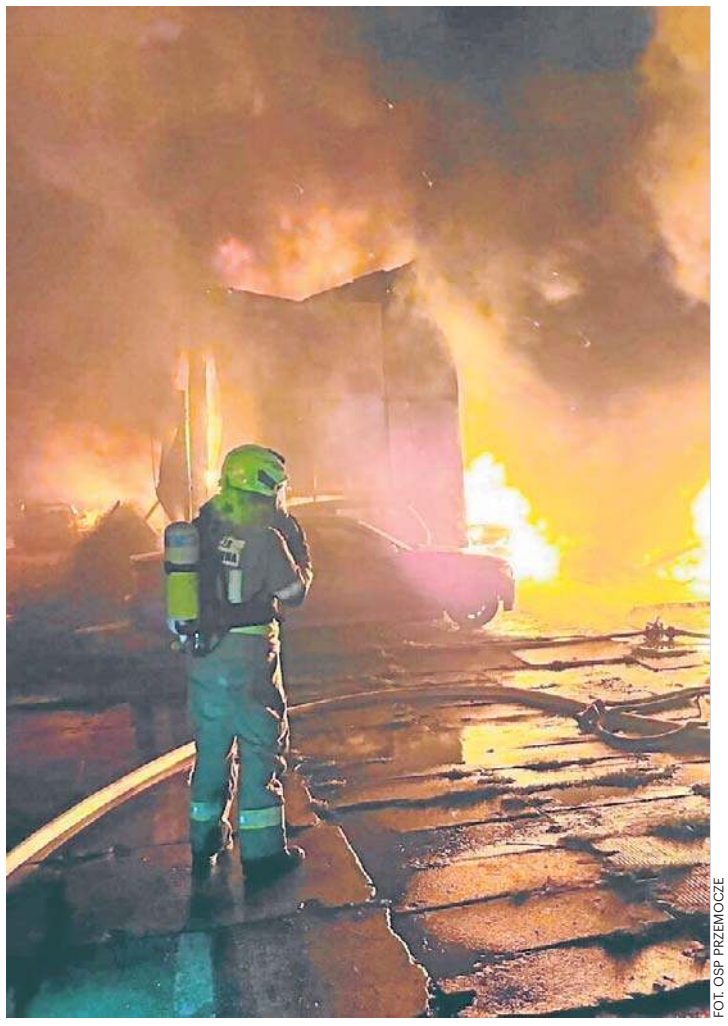

FOT. OSP PRZEMOCZE

W czwartkową noc strażacy interweniowali w Przemoczu w powiecie goleniowskim, gdzie doszło do pożaru hali magazynowej. Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło około godziny 2.30.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza”
„Głos Koszaliński”
„Głos Szczeciński”

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
23°C/12°C

jutro
24°C/15°C

ROZMOWA

Ukraińscy historycy twierdzą, że ofiar masakry wołyńskiej było mniej niż 40 tys.

Jacek Pawlicki (PAP)

Informowanie o wyraźnie mniejszych liczbach znalezionych szczątków ludzkich podczas ekshumacji prowadzonych na Wołyniu, niż szacowali wcześniej polscy historycy, na nowo rozpali spór polsko-ukraiński - ocenia dr hab. Tomasz Stryjek.

FOT. HTTPS://CIVITAS.EDU.PL/

Tomasz Stryjek: ekshumacje mogą podsycić spór o liczby pomiędzy stroną polską i ukraińską

W piątek prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zapowiedział, że zostaną otwarte wszystkie archiwa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy oraz Służby Wywiadu Zagranicznego Ukrainy dotyczące tragicznych wydarzeń XX wieku na Wołyniu. Przekazał też m.in., że podjęte zostaną decyzje w sprawie wydania dodatkowej, znaczącej liczby zezwoleń na prace poszukiwawcze i ekshumacyjne. Jak ocenia pan tzw. pakiet deeskalacyjny prezydenta Wołodymyra Zełenskiego? Czy to wystarczy, by wyciszyć polsko-ukraiński spór o UPA?

Dr hab. Tomasz Stryjek, historyk, badacz relacji polsko-ukraińskich: Myślę, że ten spór zejdzie z czołówek mediów i samoistnie się wyciszy. No chyba, że zaczną się jakieś nieporozumienia co do ekshumacji ofiar w Ukrainie. Szczególnie cieszy deklaracja prezydenta w sprawie przyspieszenia zgód i ekshumacji. Jeśli zaś chodzi o decyzję o otwarciu archiwów SBU i wywiadu wojskowego z czasów II wojny światowej, polscy historycy zastanawiają się, co nowego można by w nich znaleźć.

Te archiwa przecież były dostępne dla badaczy.

Dokładnie. I nic mi nie wiadomo na temat tego, żeby jakaś ich część była niedostępna. A jeśli była, to wbrew ukraińskiemu prawu. Po wyborze Petra Poroszenki na prezydenta w kwietniu 2015 r. w Ukrainie przyjęto ustawę o archiwach z czasów sowieckich, która je scalała pod ochroną SBU i znosiła wszystkie gryfy tajności. Oczywiście ten proces reorganizacji archiwów trwał kilka lat, ale nie wydaje się, aby one zawierały jeszcze coś ważnego w sprawie Wołynia, o czym byśmy nie wiedzieli. Uważam więc, że decyzja o ich otwarciu to raczej przysłowiowy kwiatek do kożucha.

A jak ocenia pan zapowiedź wydania nowych zgód na poszukiwania i ekshumacje szczątków polskich ofiar? Ponieważ są to bardzo kosztowne i skomplikowane prace, polscy badacze nie są zapewne w stanie prowadzić ich na ogromną skalę...

Nie wiem, jakie były w tej sprawie intencje prezydenta Zełenskiego. Wydaje mi się, że w obu kwestiach można mówić o przejawie dobrej woli. Bardzo chciałbym, żeby tak było. Jednak może też być tak, że przyśpieszenie procesu ekshumacji nie przyczyni się do poprawy relacji polsko-ukraińskich. W Ukrainie może nawet wzmóc tę interpretację, według której UPA nie ponosi zasadniczej odpowiedzialności za zbrodnie.

W miejscowościach, gdzie ekshumacje już zostały przeprowadzone, ofiar jest mniej, niż szacowali wcześniej polscy historycy. To jest zrozumiałe, bo tak dzieje się zawsze. Tak było np. w Jedwabnem, bo część ofiar takich masakr ginie w jakimś innym miejscu niż prowadzi się ekshumację. Niektórych w ogóle nie pochowano itd. Nie wykluczyłbym, że informowanie o wyraźnie mniejszych liczbach znalezionych szczątków ludzkich niż liczby ofiar podawanych przez polskich historyków, na nowo rozpali spór polsko-ukraiński.

Strona polska mówi o 80-100 tys. ofiar Zbrodni Wołyńskiej, ale ukraińscy historycy twierdzą, że było ich znacznie mniej.

Strona ukraińska mówi o 39 tys. zabitych Polaków. Różnica jest więc duża. Niestety ekshumacje mogą podsycić ten spór o liczby. Jeśli np. po 10 latach przekopanych zostanie zdecydowana większość miejscowości i ogólna suma ofiar będzie wyraźnie mniejsza niż 80 tys. dla ukraińskiej opinii publicznej przekonanie polskich historyków o 80-100 tys. ofiar może okazać się bezzasadne.

Zwiększenie liczny ekshumacji jest na rękę Ukrainie?

Tego nie twierdzę, gdyż nie sądzę, aby to było intencją strony ukraińskiej. Taki może być jednak skutek. Otóż bowiem ukraińska opinia publiczna śledzi coraz baczniej te sprawy i zaczyna wyciągać z tego wnioski.

eprasa.pl 3209bf70b1

Szczecin /Region

• **Dyżur reportera**
Leszek Wójcik, tel. 500 325 110 (godz. 10-14)

SZCZECIN

Sprawdziliśmy portfel lekarza

Leszek Wójcik

Najwyższe wynagrodzenie roczne brutto to: 1 520 367,61 zł. Otrzymał je lekarz specjalista z Oddziału Klinicznego Neurochirurgii Dziecięcej z Pododdziałem Neurochirurgii Dorosłych.

W ubiegłym roku, roczne wynagrodzenia jedenastu lekarzy Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego nr 2 na Pomorzanach przekroczyły milion złotych. To specjaliści udzielający świadczenia na podstawie umowy cywilno-prawnej).

Z kolei miesięczne wynagrodzenia zatrudnionych na tzw. etacie mogą sięgać ponad 50 tys. zł brutto, a „kontraktowców" - 107 tys. zł. Średnio zarobki wszystkich lekarzy zatrudnionych w placówce przy al. Powstańców Wielkopolskich wynoszą (dla etatowców) ponad 16,4 tys. zł, a dla osób na kontrakcie - 43 tys. zł.

W Zdrojach zdecydowanie wyższe są wynagrodzenia lekarzy na kontraktach. Wynika to z wyceny procedur i procentu od ich wykonania, zawartego w kontrakcie.

FOT. ARCHIWUM

Są dni, kiedy medycy pracują bez przerwy kilkadziesiąt godzin. Nawet 200 godzin miesięcznie.

- W naszym szpitalu najwyższe wynagrodzenia wypłacane są specjalistom z zakresu neurochirurgii, wykonującym wysokopłatne, ryzykowne, wielogodzinne zabiegi - tłumaczy Katarzyna Stróżyk, rzeczniczka prasowa szpitala „Zdroje".

Najwyższe wynagrodzenie roczne brutto to: 1 520 367,61 zł. Otrzymał je lekarz specjalista z Oddziału Klinicznego Neurochirurgii Dziecięcej z Pododdziałem Neurochirurgii Dorosłych. Najwyższe wynagrodzenie roczne lekarza specjalisty, zatrudnionego na podstawie umowy o pracę (na oddziale psychiatrycznym) wyniosło 394,691 tys. zł brutto. Najniższe - 169,762 tys. zł brutto, dla lekarza-rezydenta z Oddziału Neurologii Wieku Rozwojowego i Pediatrii. W SPS ZOZ „Zdroje" trójka lekarzy kontraktowych uzyskała roczne zarobki w kwocie przekraczającej milion złotych.

Z kolei w Zachodniopomorskim Centrum Onkologii przy ul. Strzałowskiej, minimalne wynagrodzenie brutto za maj 2026 r. dla lekarza zatrudnionego na podstawie umowy o pracę wyniosło 8382 zł (lekarz bez specjalizacji). Natomiast maksymalne miesięczne wynagrodzenie otrzymał lekarz ze specjalizacją rehabilitacja medyczna. W maju 2026 r. otrzymał 31 348 zł.

Jak kształtuje się uposażenie lekarzy w szczecińskim szpitalu wojewódzkim? Najwięcej zarabiający lekarz na etacie pobrał wypłatę w maju w wysokości 58,6 tys. zł (brutto). Dla porównania lekarz na kontrakcie w tym samym czasie zarobił ponad 104 tys. zł. Średnia zarobków lekarzy ze specjalizacją wyniosła prawie 18 tys. zł (kontraktowcy przeciętnie pobierali wynagrodzenia przekraczające 20 tys. zł).

Jak się dowiedzieliśmy, wysokie pobory lekarzy w dużej mierze zależą od liczby dyżurów.

NATURA

Jelenie w pułapce, ale myśliwi stanęli na wysokości zadania

Julia Iwaniuk

Trzy jelenie byki utknęły w bagnistym dole na terenie obwodu łowieckiego nr 115. Zwierzęta były wycieńczone i nie miały możliwości samodzielnego wydostania się. Dzięki szybkiej reakcji myśliwych udało się je uwolnić.

Do zdarzenia doszło na terenie obwodu łowieckiego nr 115 dzierżawionego przez Koło Łowieckie „Moczary" w Szczecinie. Podczas rutynowej kontroli terenu i uzupełniania soli w lizawkach podłowczy Damian Kowalski zauważył trzy jelenie byki uwięzione w bagnistym zagłębieniu.

Zwierzęta próbowały wydostać się z pułapki, jednak trudny teren i grząskie podłoże uniemożliwiały im samodzielne wyjście. Jelenie były wycieńczone i wymagały natychmiastowej pomocy.

Ze względu na warunki terenowe nie można było wykorzystać ciężkiego sprzętu. Na miejsce wezwano kolejnych myśliwych, a wspólnymi siłami udało się uwolnić zwierzęta.

FOT. PZŁ

Po zdarzeniu wykonano dodatkowe prace przy miejscu, w którym doszło do uwięzienia jeleni

REKLAMA 0011558241

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Stepnica wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 538 ze zmianami) oraz art. 39 i art. 40, w związku z art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2026 r. poz. 670) zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu **planu ogólnego gminy Stepnica**, opracowanego na podstawie Uchwały nr II/16/24 Rady Miejskiej w Stepnicy z dnia 27 czerwca 2024 r., wraz z **prognozą oddziaływania na środowisko.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone w dniach **od 24 lipca 2026 r. do 21 sierpnia 2026 r.** i obejmą:

1) zbieranie uwag do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko w dniach **od 24 lipca 2026 r. do 21 sierpnia 2026 r.**;
2) spotkanie otwarte, które odbędzie się **w dniu 7 sierpnia 2026 r. o godz. 15.30** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Stepnica, ul. T. Kościuszki 4, 72-112 Stepnica;
3) wypełnienie ankiet dotyczących projektu planu ogólnego w dniach **od 24 lipca 2026 r. do 21 sierpnia 2026 r.**

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko oraz ankietą został udostępniony w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Stepnica, ul. T. Kościuszki 4, 72-112 Stepnica, w godzinach od 8.00 do 15.00, pok. nr 18 oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Stepnica (https://bip.stepnica.pl/artykul/plan-ogolny-gminy-stepnica).

Uwagi do projektu planu ogólnego oraz prognozy oddziaływania na środowisko należy kierować do Burmistrza Miasta i Gminy Stepnica wyłącznie na formularzu, którego wzór został określony w rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór ww. formularza jest dostępny na stronie https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologia/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego.

Uwagi należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego na adres Urzędu Miasta i Gminy Stepnica, ul. T. Kościuszki 4, 72-112 Stepnica, poczty elektronicznej: **sekretariat@stepnica.pl** lub za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej e-Doręczenia: **AE:PL-39672-47102-BJHFI-28**. Uwaga musi zawierać dane wnioskodawcy, tj. imię i nazwisko lub nazwę, adres zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej (o ile taki posiada), a także wskazanie nieruchomości, której wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym, której uwaga dotyczy, tj. adres lub numer działki i obrębu ewidencyjnego. Można również podać adres do korespondencji lub numer telefonu.

W związku z przetwarzaniem danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowania dotyczącego sporządzania planu ogólnego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 4.05.2016 r., str. 1, z późn. zm.), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679", przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych na potrzeby projektu planu ogólnego gminy Stepnica umieszczono w linku: https://bip.stepnica.pl/artykul/plan-ogolny-gminy-stepnica.

eprasa.pl 3209bf70b1

POLITYKA I OBYCZAJE

Skandaliczny wpis posła Mateckiego o partyjnej koleżance. Jest riposta

Mariusz Parkitny

Szczeciński poseł zachęcając wyborców, aby nie głosowali na Monikę Pawłowską, określił swoją partyjną koleżankę słowem „tego". Posłanka oskarżyła go o nagonkę, chamstwo i mizoginię. A żonie takiego męża współczuje

Dariusz Matecki rozpoczął spór komentarzem opublikowanym na Facebooku. Pod wpisem dotyczącym Moniki Pawłowskiej zamieścił jej zdjęcia, między innymi z protestów Strajku Kobiet, i zwrócił się do mieszkańców okręgu wyborczego posłanki.

- Do wszystkich prawych wyborców Białej Podlaskiej, Chełma i Zamościa oraz powiatów bialskiego, biłgorajskiego, chełmskiego, hrubieszowskiego, krasnostawskiego, parczewskiego, radzyńskiego, tomaszowskiego, włodawskiego i zamojskiego - nie dopuśćcie tego więcej do Sejmu! Chociażby wywiesiła tysiąc bilbordów. Szanujmy prawicę - napisał Matecki.

Posłanka: to nagonka

Szczególne oburzenie wywołało określenie posłanki słowem „tego". Monika Pawłowska odpowiedziała na platformie X. Jej wpis brzmiał:

- Matecki urządził na mnie nagonkę. Pozuje jednak na wielkiego obrońcę rodziny i życia, pisząc jednocześnie o kobiecie, matce, Pośle na Sejm RP - „nie dopuście TEGO do Sejmu". Taki to jest mężczyzna prawicowy szanujący kobiety? Jaki daje przykład? Kieruję sprawę do Komisji Etyki Poselskiej i Prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Liczę, że to chamstwo szybko zostanie poskromione przez odpowiednie organy partii. Obrzydlistwo - skomentowała posłanka Pawłowska.

Matecki idzie w zaparte

Matecki nie wycofał się ze swoich słów. Za pośrednictwem profilu Suwerennej Polski na X opublikował odpowiedź skierowaną do Pawłowskiej:

- Moniko, ucięłaś zdjęcia, które dołączyłem do wpisu. Faktycznie, uważam, że takie osoby nie powinny się nawet zbliżać do konserwatywnych partii. Dla mnie polityka to coś więcej niż miejsce na liście w kolejnej formacji politycznej. Nie chcę prawicy z piorunem na twarzy - napisał Matecki.

Posłanka odpowiedziała kolejnym, jeszcze ostrzejszym wpisem. Zarzuciła Mateckiemu mizoginię, brak kultury oraz świadome wywoływanie konfliktu wewnątrz partii. Dodała też, że współczuje jego żonie takiego męża.

- W latach 2021-2023 nie byłeś taki odważny. Każdy głos się liczył. Teraz chcecie rozróby i kłótni, i rozbicia naszego obozu, zamiast zwycięstwa. Współczuję żonie, jesteś zwykłym mizoginem. Naucz się kultury. Reprezentujesz sobą wszystko, czym się brzydzi każda kobieta. A teraz idź się napić i zwiedzać dachy. Żadna z ciebie prawica. Faceci na prawicy mają kulturę i szacunek do kobiet.

Konflikt w PiS

Publiczna awantura wybuchła w czasie coraz ostrzejszej walki między frakcjami PiS. Pawłowska należy do stowarzyszenia Rozwój Plus, skupiającego polityków kojarzonych z byłym premierem Mateuszem Morawieckim. Matecki wywodzi się natomiast z Suwerennej Polski i pozostaje związany z politycznym środowiskiem Zbigniewa Ziobry.

Spór zbiegł się z ultimatum postawionym parlamentarzystom PiS przez partyjne kierownictwo. Politycy mieli złożyć deklaracje dotyczące przynależności do stowarzyszeń prowadzących działalność polityczną wewnątrz ugrupowania. Brak takiego oświadczenia mógł oznaczać usunięcie z partii.

Wygląda na to, że wypowiedź szczecińskiego posła przestała być jedynie osobistym atakiem na partyjną koleżankę. Stała się częścią otwartej wojny o przyszłość PiS. Pawłowska oczekuje teraz reakcji Jarosława Kaczyńskiego i Komisji Etyki Poselskiej. Matecki nie przeprosił i podtrzymał swoją ocenę posłanki.

SZCZECIN

Bilet za złotówkę dziennie dla studentów? Jest propozycja

Mariusz Parkitny

365 zł za cały rok podróżowania komunikacją miejską. Taka propozycja trafiła do rady miasta. Autor petycji chce, aby od 1 stycznia 2027 roku studenci i doktoranci szczecińskich uczelni mogli kupować specjalny bilet roczny, którego koszt wynosiłby symboliczną złotówkę dziennie.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Dochody z biletów to jeden z elementów finansowania deficytowej komunikacji miejskiej

Pomysł nie jest nowy. W wielu europejskich miastach funkcjonują bardzo tanie bilety długookresowe, które mają zachęcać mieszkańców do rezygnacji z samochodu. Teraz podobne rozwiązanie miałoby zostać wprowadzone w Szczecinie – przynajmniej dla środowiska akademickiego.

Nie dla wszystkich

Zgodnie z petycją nowy bilet byłby imienny i obowiązywałby na wszystkich zwykłych liniach autobusowych i tramwajowych – zarówno dziennych, jak i nocnych. Korzystać mogliby z niego wyłącznie studenci i doktoranci szczecińskich uczelni posiadający ważną legitymację. Autor przekonuje, że dzięki temu wyeliminowane zostałoby korzystanie z preferencyjnego biletu po zakończeniu lub przerwaniu studiów.

W uzasadnieniu petycji podkreślono, że miasta akademickie coraz mocniej konkurują o maturzystów. Obok poziomu uczelni czy oferty mieszkaniowej coraz większe znaczenie mają również koszty codziennego życia. To argument, który nie jest przypadkowy. Według danych miasta w roku akademickim 2025/2026 w szczecińskich uczelniach publicznych kształciło się ponad 26 tys. studentów, a po uwzględnieniu uczelni niepublicznych liczba osób studiujących przekracza 30 tys. Autor petycji uważa, że tani bilet roczny mógłby stać się jednym z elementów zachęcających młodych ludzi do wyboru właśnie Szczecina.

Ekologia i korki

Według autora petycji korzyści nie ograniczają się wyłącznie do studentów.

Tańsza komunikacja miałaby zachęcić młodych ludzi do pozostawienia samochodów na parkingach i częstszego korzystania z autobusów oraz tramwajów. W efekcie mogłoby to oznaczać mniejsze korki w centrum miasta, łatwiejsze parkowanie w okolicach wydziałów oraz ograniczenie emisji spalin.

Petycja wskazuje również na efekt długofalowy. Student, który przez kilka lat przyzwyczai się do korzystania z komunikacji miejskiej, po zakończeniu studiów może pozostać jej stałym pasażerem już jako pracujący mieszkaniec Szczecina.

Jest też argument finansowy. Choć 365 zł za rok wydaje się niewielką kwotą, autor petycji przekonuje, że dla miasta oznaczałoby to jednorazowy wpływ pieniędzy z góry. Jego zdaniem część studentów, którzy dziś kupują bilety okazjonalnie albo korzystają z komunikacji bez biletu, zdecydowałaby się na zakup rocznego abonamentu. Miasto otrzymałoby więc pewne wpływy niezależnie od tego, jak często właściciel biletu rzeczywiście korzystałby z komunikacji.

Radni zajmą się propozycją 30 lipca.

MIĘDZYZDROJE/ŚWINOUJŚCIE

Jest decyzja prokuratury w sprawie reprezentanta Polski , który z obrażeniami ciała trafił do szpitala

Mariusz Parkitny

Po niespełna dwóch tygodniach, prokuratura umorzyła dochodzenie w sprawie obrażeń ciała u młodego sportowca. Incydent w Międzyzdrojach był wypadkiem, a nie pobiciem.

Jak ustaliliśmy 20 lipca Prokuratura Rejonowa w Świnoujściu umorzyła postępowanie. Decyzja jest na razie nieprawomocna.

- Nie doszło do czynu przestępczego - mówi nam prokurator Piotr Botuliński, szef prokuratury w Świnoujściu.

Kluczowym dowodem okazał się zapis monitoringu. Nie pozostawia wątpliwości. Reprezentant Polski w piłce ręcznej spadł w Międzyzdrojach z wysokości około 5 metrów i odniósł bardzo poważne obrażenia.

To nie było pobicie

Do wypadku doszło w nocy z 9 na 10 lipca przy ulicy Bohaterów Warszawy w Międzyzdrojach, w pobliżu parkingu podziemnego. Aleksander Sławiński jest reprezentantem Polski juniorów w piłce ręcznej. W Międzyzdrojach przebywał z rodziną. Przygotowywał się do zgrupowania kadry przed zbliżającymi się mistrzostwami Europy do lat 18. Rodzina zawiadomiła policję, że sportowiec został brutalnie pobity przez nieznanych sprawców. Jeszcze w nocy kamieńska policja wszczęła pilne postępowanie. Zabezpieczono dowody, w tym kluczowy - monitoring z miejsca zdarzenia. Wynika z niego niezbicie, że w chwili upadku Aleksander był sam. Spadł z wysokości około 4-5 metrów w pobliżu garaży podziemnych. Zgodnie z procedurą pobrano mu do badania krew, aby sprawdzić, czy był pod wpływem alkoholu.

Sportowiec ma poważne obrażenia, ale jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Okoliczności sprawy były jednak tak nietypowe, że rodzina chłopca zawiadomiła policję o pobiciu. Wkrótce potem Związek Piłki Ręcznej w Polsce opublikował alarmujący komunikat o pobiciu. Po nim, wiele mediów powieliło informację. Przekaz próbowała tonować kamieńska policja, zwracając uwagę, że najbardziej prawdopodobną przyczyną odniesionych przez mężczyznę obrażeń był nieszczęśliwy wypadek.

- Dotychczasowe czynności oraz analiza dowodów wskazują, że najbardziej prawdopodobną przyczyną odniesionych przez mężczyznę obrażeń był nieszczęśliwy wypadek. Apelujemy o zachowanie rozwagi oraz niepowielanie niezweryfikowanych informacji - napisali policjanci.

eprasa.pl 3209bf70b1

AKCJA CHARYTATYWNA

0211545624

eprasa.pl 3209bf70b1

NAWIGATOR

Jak przechytrzyć automat w systemie kaucyjnym

Klienci w całej Polsce narzekają na działanie systemu kaucyjnego. Ale można ułatwić sobie życie, jeśli zna się zasady. Niektórzy nawet sporo zarabiają.

Matylda Witkowska

Pana Grzegorza z Łodzi system kaucyjny doprowadził niedawno na skraj załamania nerwowego. Początkowo Łodzianin do pomysłu zbierania opakowań był pełen zapału. Przez kilka tygodni pieczołowicie odkładał butelki i puszki, by przy okazji zakupów zawieźć je do najbliższego supermarketu. – Butelki i puszki składowałem w worku na balkonie. Gdy zaczęły się wysypywać, zabrałem worek i pojechałem do osiedlowej Biedronki – opowiada pan Grzegorz.

Niestety automat w supermarkecie z jakiegoś powodu był nieczynny, podobnie jak pozostałe na jego osiedlu. Pan Grzegorz próbował szczęścia w kilku miejscach, ale wszędzie coś było nie tak.

– Mnóstwo osób oddaje na naszym osiedlu butelki, nawet automaty w supermarketach nie są w stanie ich pomieścić. Natomiast w Żabce butelkomat jest chyba wielkości lodówki, miejsce w nim robi się przez chwilę, potem ludzie się rzucają z butelkami i znów jest pełen, i odmawia przyjmowania – opowiada Łodzianin.

W końcu dzień przed świętami automat w Biedronce nagle zadziałał. – Ucieszyłem się jak dziecko, pobiegłem do domu po mój worek z balkonu, wróciłem do sklepu, wrzuciłem butelki i dostałem paragon. Wyszło 19 zł, więc całkiem niemało – opowiada Łodzianin.

Po świętach chciał wykorzystać voucher na zakupy, ale okazało się, że kasa zupełnie go nie widzi.

– Na miejsce został wezwany kierownik, okazało się, że automat drukuje paragony z błędem i system kaucyjny w ogóle ich nie widzi. Po debacie pieniądze wypłaciła mi kasjerka. A automat znowu został wyłączony – opowiada pan Grzegorz.

Tu awaria, tam kolejka

Panu Dariuszowi z Łęczycy na myśl o butelkomatach też podnosi się ciśnienie. – Miałem już pełen bagażnik toreb z plastikowymi butelkami, wciąż dochodziły nowe, a nie miałem gdzie oddać. W tym tygodniu oddałem je w jednej z Biedronek, gdzie automat działał. Wcześniej jednak wykonałem po marketach pięć kursów samochodem na diesla, więc nie wiem czy na tym właśnie ma polegać ekologia – mówi.

Problemy z oddaniem butelek miał też pan Andrzej z Pabianic. – W jednym sklepie w Pabianicach automat zamknięty, bo była „awaria", w drugim okazało się, że „nie przyjmuje butelek". W trzecim automat działał, ale stało przed nim kilkanaście osób, każda z workiem butelek za kilkadziesiąt złotych. Pojechałem do Dino, w którym nie ma automatu i ekspedientki przyjmują butelki ręcznie, i w końcu się udało – relacjonuje.

Pan Andrzej zwraca uwagę na problemy z czystością: – Przed automatami ciągle coś jest rozlane, pracownicy sklepów nie nadążają ze sprzątaniem. Problemem są też butelki z resztkami napojów w domach. Już myślę o tym, jak latem do takich butelek będą zlatywać się muchy.

Pracownicy marketów też nie kochają systemu kaucyjnego. Dla nich obsługa automatów to dodatkowy obowiązek i konieczność wysłuchiwania skarg klientów. Natomiast mniejsze sklepy w większości butelek nie przyjmują.

– Nie mam miejsca na składowanie butelek, nie chce mi się też wbijać tych butelek do systemu. Na te kilka oranżad i wód mineralnych, które sprzedaję, nie opłaca się tego robić – mówi drobny sklepikarz z Łodzi.

Codzienny absurd życia Polaków

Dystans Polaków wobec systemu kaucyjnego potwierdził opublikowany w marcu sondaż IBRIS dla „Rzeczpospolitej". Wynika z niego m. in., że ponad połowa Polaków (50,5 proc.) ocenia system źle, a prawie połowa (48,1 proc.) w ogóle z niego nie korzysta.

Na to badanie powołali się działacze Konfederacji, którzy w zeszłym tygodniu do biur Koalicji Obywatelskiej w całej Polsce przynieśli worki pełne zebranych opakowań kaucyjnych. – System kaucyjny stał się codziennym absurdem życia Polaków. Polacy zostali zmuszeni do życia jak śmieciarze, którzy na zakupy udają się z workami butelek – mówiła w Łodzi Paula Poreda z Nowej Nadziei. W biurze KO tak nie myślano – pracownicy odebrali butelki i podziękowali za obywatelską postawę.

System kaucyjny wprowadzono w Polsce w październiku ubiegłego roku, by osiągnąć unijne poziomy recyclingu butelek. Do 2030 roku co najmniej 90 proc. jednorazowych plastikowych butelek i metalowych puszek na napoje powinno trafiać do recyclingu. Te wymagania nie zostały wprowadzone bez powodu. Z jednej strony mają zmniejszyć ilość śmieci, które trudno się rozkładają, z drugiej – zmniejszyć zużycie surowców. Recycling ma też zmniejszyć ilość groźnego mikroplastiku w środowisku – choć butelki nie stanowią jego głównego źródła.

Operatorzy systemu i sklepy podkreślają, że trzeba uzbroić się w cierpliwość, bo system się „dociera" i z każdym miesiącem będzie łatwiej. Parę pomysłów na ułatwienia podsunął pod koniec lutego na IV Kongresie Miast i Biznesu w Pabianicach. Prelegenci przypomnieli, że istnieją takie rozwiązania jak np. montaż przez gminy butelkomatów przy popularnych deptakach czy plażach obok koszy na śmieci.

– Prosimy o cierpliwość. Ten system jest potężny, dotyczy kilkunastu miliardów opakowań. Te opakowania pojawiły się teraz masowo na półkach, wymagają oddania i odbierania przez operatora. Nie wszystkie urządzenia zostały uruchomione, jest dużo zbiórki manualnej, ale z czasem będzie ona zastępowana przez maszyny – mówiła nam podczas kongresu Magdalena Markiewicz, prezes zarządu spółki PolKa Polska Kaucja, która jest jednym z operatorów systemu.

Wracają zbieracze surowców wtórnych

Tymczasem Polacy powoli przyzwyczają się do systemu kaucyjnego, a niektórzy nawet się z niego cieszą. Do Łodzi po wielu latach wrócili zbieracze surowców wtórnych ze śmietników, których Polska ćwierć wieku temu poznała za sprawą filmu „Edi". Osoby grzebiące w śmietnikach – dziś już zwykle w jednorazowych rękawiczkach – można codziennie spotkać na przystanku Piotrkowska Centrum, a także na wielu osiedlach w całej Polsce.

Rekordziści zbierają naprawdę ładne pieniądze. Obecny rekord należy do klienta z Wrocławia, który w marcu przyniósł do tamtejszej Biedronki... 807 opakowań i otrzymał voucher na zakupy za 403,50 zł. To jednak prawdopodobnie nie koniec, bo rekordy zwrotów z miesiąca na miesiąc rosną.

Biedronka, która przekroczyła w marcu liczbę 2000 czynnych butelkomatów, zapewnia, że butelki zwrotne przyjmowane są we wszystkich sklepach, choć okresowo w czasie dużego natężenia ruchu automaty mogą być przeciążone. Wśród powodów są też te powstające z winy klientów, np. wkładanie brudnych lub nieopróżnionych opakowań.

– Wszystkie sklepy Biedronka, w których sprzedawane są produkty objęte systemem kaucyjnym, prowadzą ich zbiórkę – zarówno w sposób automatyczny (recyklomaty), jak i manualny (recykloboksy), w zależności od etapu wdrożenia danego rozwiązania oraz uwarunkowań lokalnych – zapewniał nas kilka tygodni temu Leszek Dąbrowski, młodszy menedżer ds. relacji instytucjonalnych w sieci Biedronka.

Natomiast na problem zapchanych automatów jest proste rozwiązanie, o którym mało klientów wie. Każdy sklep o powierzchni ponad 200 mkw. musi przyjąć butelki, a automat jest tylko jedną z opcji. „Jeśli butelkomat nie działa, nie rezygnuj ze zwrotu. Sklep, który ma ustawowy obowiązek przyjmowania opakowań i zwrotu kaucji, powinien przyjąć je również poza automatem i wypłacić należną kwotę" – radzi rządowy portal gov.pl.

Tą samą radę podpowiedziała nam Biedronka. – W czasie wyłączenia urządzeń z użytku klienci mogą zwrócić opakowania bezpośrednio w sklepie – przy kasach. Obsady sklepów zostały ponownie poinformowane o obowiązku zapewnienia takiej możliwości w przypadku awarii automatu – zapewnia Leszek Dąbrowski.

REKLAMA 0011558561

OGŁOSZENIE
Wójta Przelewic

Na podstawie art. 8g ust. 1-3, art. 8h ust 1-2, art. 8i, art. 8j, art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538), art. 29, art. 30, art. 39 ust. 1 pkt 2-5, art. 40, art. 41 i art. 54 ust. 2-3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) oraz w związku z Uchwałą Nr IV/25/2024 Rady Gminy Przelewice z dnia 9 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Przelewice, **ogłaszam rozpoczęcie konsultacji społecznych** dotyczących projektu planu ogólnego gminy Przelewice.

1. Z ww. projektem planu ogólnego zainteresowani mogą zapoznać się:
   a) osobiście w siedzibie Urzędu Gminy Przelewice, Przelewice 75, 74-210 Przelewice, pok. 1 w godzinach 7^{30} -15^{30},
   b) w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Przelewice adres strony: https://bip.przelewice.pl/artykul/plan-ogolny
   c) na stronie internetowej Urzędu Gminy Przelewice w zakładce https://przelewice.pl/strona/plan-ogolny
2. Konsultacje społeczne ww. projektu dokumentu prowadzone będą od dnia 24.07.2026 r. do 21.08.2026 r. w następującej formie:
   a) zbierania uwag i wniosków w terminie od dnia 24.07.2026 r. do dnia 20.08.2026 r.;
   b) spotkań otwartych, poprzedzonych prezentacją projektu planu ogólnego, które odbędą się w:
   • obręby: Lubiatowo, Ukiernica, Kluki, w świetlicy wiejskiej w Lubiatowie dniu **3.08.2026 r.** o godz. 18^{00}
   • obręby: Przelewice, Kłodzino, Topolinek, Ślazowo, Myśliborki, Kosin, Bylice w Gminnym Centrum Kultury w Przelewicach w dniu **5.08.2026 r**. o godz. 18^{00}
   • obręby: Żuków, Karsko, Przywodzie w Szkole Podstawowej w Żukowie w dniu **7.08.2026 r**. o godz. 18^{00}
   • obręby: Płońsko, Rosiny, Gardziec, Laskowo, Wołdowo w świetlicy wiejskiej w Płońsku w dniu **10.08.2026 r**. o godz. 18^{00}
   • obręby: Jesionowo, Lucin, Podlesie w świetlicy wiejskiej w Jesionowie w dniu **11.08.2026 r**. o godz. 18^{00}
   c) punktu konsultacyjnego prowadzonego w siedzibie Urzędu Gminy Przelewice, Przelewice 75, 74-210 Przelewice, w pok. nr 1 w godzinach 7^{30} do 15^{00}.
3. Każdy ma prawo składania uwag i wniosków w postępowaniu wymagającym udziału społeczeństwa.
4. Uwagi i wnioski do projektu planu ogólnego należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej, na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego przyjętego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509), na adres:
   a) Urzędu Gminy Przelewice, Przelewice 75:74-210 Przelewice,
   b) e-mail: gmina@przelewice.pl
   c) platformy usług administracji publicznej e-PUAP: /7f09n0xwu4/SkrytkaESP
   d) doręczeń elektronicznych: AE:PL-41015-58516-EFESH-33.

Ww. formularz dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Przelewice pod adresem: https://bip.przelewice.pl/artykul/zawiadomienie oraz w siedzibie Urzędu Gminy Przelewice, Przelewice 75, 74-210 Przelewice.

5. Uwagi i wnioski powinny zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej (o ile Wnoszący taki posiada), jak również wskazanie czy Wnoszący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Dodatkowo można podać dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.
6. Uwagi i wnioski złożone po terminie, tj. licząc od dnia 21.08.2026 r. pozostawione będą bez rozpatrzenia.
7. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Przelewic.
8. Zainteresowani będą mogli zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy na każdym etapie realizacji ww. dokumentu.
9. Treść klauzuli informacyjnej dotyczącej przetwarzania danych osobowych jest dostępna w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Przelewice, oraz w siedzibie Urzędu Gminy Przelewice.

Wójt Gminy Przelewice
Mieczysław Mularczyk

eprasa.pl 3209bf70b1

MATERIAL INFORMACYJNY WARTY
0011557911

Zdrowie to inwestycja, która wspiera biznes.

Firmy już to wiedzą

Jeszcze do niedawna prywatna opieka medyczna była kojarzona z benefitem w największych firmach. Dziś coraz częściej wdrażają to rozwiązanie mniejsze firmy, traktując je jako fundament stabilnego biznesu. Nie dlatego, że chcą oferować więcej benefitów. Dlatego, że muszą.

Trudno się dziwić takiemu podejściu – jest ono całkowicie logiczne. Kiedy pracownik czeka kilka miesięcy na wizytę u specjalisty, problem zdrowotny przestaje być wyłącznie jego prywatną sprawą. Zaczyna wpływać na cały zespół, tempo pracy i wyniki firmy. Szczególnie wyraźnie widać to w małych i średnich przedsiębiorstwach, gdzie każda nieobecność jest realnie odczuwalna.

Absencja to nie statystyka. To wyzwanie dla firm

Dane ZUS nie pozostawiają złudzeń – zwolnienia lekarskie są coraz częstsze i trwają coraz dłużej.

W 2025 r. zarejestrowano 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy, co przełożyło się na 290,5 mln dni absencji. To o pół miliona dni więcej niż rok wcześniej i o 8 milionów więcej niż w roku 2021.

Za licznymi absencjami kryją się nie tylko problemy zdrowotne danej osoby, ale i konkretne kłopoty firmy: opóźnione projekty, konieczność nagłych zastępstw, przeciążeni pracownicy. W dużych organizacjach łatwiej rozłożyć ten ciężar. W mniejszych firmach często nie ma takiej możliwości. Nieobecność nawet jednego specjalisty potrafi zachwiać funkcjonowaniem całego zespołu lub opóźnić realizację ważnego kontraktu.

Jednocześnie, problem nie kończy się na samej chorobie. W wielu przypadkach to właśnie ograniczony dostęp do lekarzy i diagnostyki wydłuża czas powrotu do zdrowia. Dlatego prywatna opieka medyczna przestaje być tylko „dodatkiem do pensji". Staje się realnym wsparciem zarówno dla pracownika, jak i dla firmy.

Ubezpieczenie zdrowotne – najbardziej ceniony benefit pozapłacowy

Dane rynkowe nie pozostawiają wątpliwości – prywatna opieka medyczna od lat zajmuje czołowe miejsce wśród najbardziej pożądanych benefitów pracowniczych. Z raportu „Benefity przyszłości" ICAN Institute wynika, że jest to jeden z najczęściej oferowanych dodatków pozapłacowych, a jednocześnie jeden z najbardziej oczekiwanych przez pracowników. Coraz więcej firm decyduje się na włączenie ubezpieczenia zdrowotnego do standardowego pakietu benefitów, widząc w nim nie tylko element wynagrodzenia, ale realne narzędzie wspierające dobrostan zespołu. 83% badanych pracowników stwierdziło, że największą korzyścią, jaką odnoszą z takiej formy opieki zdrowotnej, jest szybki dostęp do lekarzy i badań.

Podejście sektora MSP do prywatnej opieki medycznej wyraźnie ewoluowało przez ostatnie lata. Kiedyś była ona postrzegana jako benefit zarezerwowany dla dużych korporacji, dzisiaj jest już bardzo powszechne w mniejszych firmach. Widać to wyraźnie m.in. na portalach z ogłoszeniami o pracę, gdzie firmy z sektora MŚP szukają specjalistów – mówi dr Iwona Borkowska, Koordynator ds. Rozwoju Sprzedaży Grupowych Ubezpieczeń Zdrowotnych w Towarzystwie Ubezpieczeń na Życie WARTA.

Z perspektywy pracowników taki benefit oznacza coś więcej niż wygodę – daje poczucie bezpieczeństwa i zaopiekowania. Świadomość szybkiego dostępu do lekarza, badań i specjalistów przekłada się na większy komfort psychiczny, który ma ogromne znaczenie.

Szybki dostęp do lekarza zmienia więcej, niż się wydaje

Największa różnica nie polega wyłącznie na komforcie pracownika. Chodzi właśnie o czas, co tak wyraźnie podkreślają sami zatrudnieni. Dostęp do lekarza podstawowej opieki zdrowotnej w ciągu 24 godzin i do specjalisty w maksymalnie 7 dni roboczych oznacza szybszą diagnozę, szybsze leczenie i – co równie ważne z punktu widzenia przedsiębiorcy – szybszy powrót do pracy. Nic więc dziwnego, że prywatna opieka zdrowotna od lat znajduje się w czołówce najbardziej pożądanych benefitów. Daje coś więcej niż wygodę – to przede wszystkim poczucie bezpieczeństwa. A to w dzisiejszych realiach ma ogromną wartość. Zwłaszcza że pracownicy myślą nie tylko o sobie, ale też o zdrowiu swoich bliskich. Badania opublikowane w magazynie „HR na szpilkach" (nr 12/2024) wyraźnie wskazują, że aż 82% Polaków obawia się o zdrowie swoich najbliższych.

Prywatna opieka medyczna staje się już rynkowym standardem

Coraz więcej przedsiębiorców dochodzi do podobnego wniosku: skoro inwestują w sprzęt, technologie czy rozwój biznesu, powinni równie świadomie inwestować w ludzi, bo to się firmie po prostu opłaci. I dotyczy to firm w każdej branży.

Jeszcze dwa lata temu liderami benefitów w formie prywatnej opieki zdrowotnej były firmy z branży IT oraz podmioty świadczące usługi prawnicze i księgowe. Dzisiaj widoczny stał się trend oferowania takiego benefitu także w innych segmentach rynku, np. w budownictwie, sektorze produkcyjnym czy handlu detalicznym – mówi **Iwona Borkowska z Warty.**

Jak to robią firmy

Dobrym przykładem rozwiązania dla firm z sektora MSP może być oferta grupowego ubezpieczenia zdrowotnego Warty. **Z oferty tej mogą korzystać przedsiębiorstwa zatrudniające już od trzech pracowników.**

Różne pakiety pozwalają wybrać zakres świadczeń – od podstawowej opieki po bardziej rozbudowane warianty, obejmujące rozszerzoną diagnostykę, rehabilitację czy wsparcie psychologiczne. Co ważne, ochrona może obejmować również rodzinę pracowników. Nierzadko właśnie ten element przesądza o realnej wartości tego rozwiązania.

Już w wariantach podstawowych pracownicy mogą korzystać z nielimitowanych konsultacji lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej wraz ze świadczeniami telemedycyny oraz z limitowanym dostępem do badań diagnostycznych. Najbogatsze pakiety, oprócz szerokiego dostępu do specjalistów i badań diagnostycznych zawierają także tak poszukiwane usługi, jak stomatologia i rehabilitacja, oraz wsparcie w przypadku zachorowania, np. doradztwo hospitalizacyjne czy drugą opinię medyczną w sytuacji poważnej choroby.

Szybkość w dostępie do lekarzy i badań

W ubezpieczeniach zdrowotnych, oprócz liczby dostępnych usług ogromne znaczenie ma szybkość dostępu do lekarzy i badań. Dla pracowników i dla pracodawcy doskonałym rozwiązaniem są teleporady czy wideowizyty, które można realizować z dowolnego miejsca - zamiast brać dzień wolny na wizytę w poradni rodzinnej w ciągu 1 do 2 h możemy otrzymać poradę medyczną i receptę. Wszystkie pakiety w ofercie Warty zapewniają dostęp do Telefonicznej Pomocy Medycznej 24/7 i konsultacji z lekarzem Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ) on-line. W każdym wariancie, również podstawowym, Warta zapewnia pracownikom dostęp do lekarzy POZ w 24 godziny, a do specjalistów (również bez skierowania) – do 7 dni roboczych.

Obsługa w kilku klikach

Dla przedsiębiorcy zaletą oferty Warty jest też łatwość wdrożenia i obsługi ubezpieczenia zdrowotnego w firmie. Warta udostępnia dedykowaną aplikację, która pozwala w kilku kliknięciach zgłaszać i wyrejestrowywać pracowników z ubezpieczenia. Sam proces przystąpienia jest również zautomatyzowany. Ubezpieczyciel wdrożył też system e-deklaracji - pracownicy zdalnie, ze smartfonu lub komputera zgłaszają siebie i swoje rodziny.

Wspieranie zdrowia pracowników się opłaca!

Firmy, które decydują się na wdrożenie ubezpieczenia zdrowotnego, zyskują nie tylko bardziej zmotywowany zespół, ale również wymierne korzyści biznesowe. Ograniczenie absencji chorobowych, większa produktywność, a także możliwość zaliczenia składki do kosztów uzyskania przychodu to tylko część z nich. Istotny jest również aspekt wizerunkowy – atrakcyjny pakiet benefitów, w którym kluczową rolę odgrywa opieka zdrowotna, wzmacnia markę pracodawcy i jego atrakcyjność na rynku pracy w regionie.

eprasa.pl 3209bf70b1

FOKUS

• **Liczba ludności Polski** na koniec czerwca spadła o 159 tys. rok do roku do 37,243 mln

POLITYKA

To mogą być dla Prawa i Sprawiedliwości godziny prawdy. Rozłam czy jedność?

Wyjście Mateusza Morawieckiego i jego ludzi z PiS może mieć spore znaczenie dla układu sił na polskiej scenie politycznej, a zwłaszcza dla tego, co będzie się działo na prawicy

Dorota Kowalska

To było spotkanie ostatniej szansy. W czwartek, dokładnie w samo południe, Mateusz Morawiecki spotkał się z prezesem Jarosławem Kaczyńskim. W nocy z czwartku na piątek upływał termin podpisania przez wszystkich polityków Prawa i Sprawiedliwości specjalnych oświadczeń, nazwanych też lojalkami.

W środę na Nowogrodzkiej byli Szymon Szynkowski vel Sęk oraz Paweł Jabłoński, czyli ludzie związani z Mateuszem Morawieckim. Rozmawiali z sekretarzem generalnym partii Piotrem Milowańskim, a potem z Jarosławem Kaczyńskim. Rozmowy, jak pisał Grzegorz Osiecki w WP, dotyczyły szeregu propozycji, które miałyby doprowadzić do wyjścia z kryzysu w Prawie i Sprawiedliwości. Panowie się jednak nie dogadali, bo warunek prezesa jest jasny: członkowie stowarzyszenia Morawieckiego mają podpisać oświadczenia, że rezygnują z członkostwa w „Rozwój Plus", a ci nie zamierzają tego robić.

Mateusz Morawiecki w rozmowie z „Super Expressem", która ukazała się tuż przed czwartkowym spotkaniem, stwierdził, że nie ustąpi w kwestii stowarzyszenia. Podkreślał, że jego organizacja powstała, aby prawica mogła wygrać wybory parlamentarne w 2027 roku. Dlatego cały czas namawia do stworzenia tzw. szerokiego namiotu politycznego i apeluje do prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego o jedność „ponad wewnętrznymi różnicami".

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Według dotychczasowych badań ewentualna formacja Mateusza Morawieckiego mogłaby liczyć na wejście do Sejmu

– Celem powinno być stworzenie szerokiego obozu prawicy i centroprawicy, który będzie przygotowany do przejęcia odpowiedzialności za państwo. Chcemy ponownie nadać Polsce dynamiczny impuls rozwojowy. Zamiast zwierać szeregi, rozpościerajmy skrzydła! – mówi Mateusz Morawiecki. – Stowarzyszenie Rozwój Plus powstało z przekonania, że obóz patriotyczny musi docierać do coraz szerszego grona odbiorców. [...] Stowarzyszenie nie jest alternatywą dla Prawa i Sprawiedliwości, lecz przestrzenią do wymiany myśli i przygotowania rozwiązań programowych – dodał.

Należący do stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego Krzysztof Szczucki zapewniał w rozmowie z „SE", że on i jego koledzy nie złożą żadnych oświadczeń. Wiadomo też, że Daniel Obajtek i Anita Czerwińska mieli zdecydować o opuszczeniu frakcji Mateusza Morawieckiego.

Wygląda więc na to, że przed czwartkowym spotkaniem doszło do liczenia szabel.

– Mamy około 150 oświadczeń wśród samych posłów – poinformował Jacek Sasin, poseł PiS, w czwartek, w Porannej rozmowie w RMF FM. Cały sejmowy klub PiS liczy 186 posłów. Były wicepremier przyznał, że „brakujące" osoby to członkowie stowarzyszenia „Rozwój Plus", które „mają jeszcze kilkanaście godzin, żeby podjąć decyzję".

– Mogę tylko apelować, żeby to zrobić (...). Nikt nikogo nie wyrzuca. My dzisiaj dajemy możliwość wyboru. Nie można być w dwóch partiach jednocześnie – tłumaczył poseł PiS.

Wcześniej, w wywiadzie dla Kanału TAK! Jarosław Kaczyński tłumaczył, że władze partii nie dążą do usunięcia z niej kogokolwiek, lecz oczekują zachowania elementarnych standardów.

Co dalej z Prawem i Sprawiedliwością? Rozłam czy jedność? Z sondaży wynika, że ponad dwie piąte Polaków jest przekonanych, że były premier założy nową partię polityczną. Według dotychczasowych badań ewentualna formacja Mateusza Morawieckiego mogłaby liczyć na wejście do Sejmu, zagłosowałoby na nią około 6 procent wyborców.

SENAT

Sylwia Gregorczyk-Abram nowym RPO

Alina Mazurska

Senat wyraził w środę zgodę na powołanie adw. Sylwii Gregorczyk-Abram na Rzecznika Praw Obywatelskich.

Po pięciu latach Sylwia Gregorczyk-Abram zastąpi na stanowisku prof. Marcina Wiącka. Za powołaniem jej na RPO było 59 senatorów, przeciwko zagłosowało 25. Nikt nie wstrzymał się od głosu. Przed głosowaniem wygłosiła przemówienie do senatorów. – Konstytucja RP jest jak karta praw człowieka – powiedziała. Jak dodała, to właśnie z niej wynika rola RPO.

Prawniczka zapewniła jednocześnie, że jako rzecznik będzie stawała w obronie wszystkich obywateli, niezależnie od ich przekonań czy barw politycznych. – Urząd RPO powinien być miejscem dialogu – podkreśliła.

Zapowiedziała także, iż będzie się starała, aby zwiększyć dostępność RPO w taki sposób, by mogli z jego pomocy korzystać wszyscy Polacy. Jak zauważyła, RPO ma w Polsce tylko trzy biura, a w jej wschodniej części – nie ma żadnego. PAP

WARSZAWA

Nowe umowy dla bezpieczeństwa kraju

Alina Mazurska

W czwartek podpisano umowy o dofinansowanie kolejnych projektów wyłonionych w ramach programu Nowe technologie w obszarze bezpieczeństwa i obronności państwa w ramach programu PERUN.

Program to wspólna inicjatywa MON, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz NCBR; celem jest wsparcie rozwoju nowoczesnych technologii obronnych, wyposażenia wojskowego oraz innowacji w sektorze nauki i przemysłu.

– Piszemy nową historię polskiego wojska – zaznaczył szef rządu podczas uroczystości podpisania umów. – Mówimy od wielu miesięcy, że Polska ma uzasadnioną ambicję, aby zbudować największą siłę militarną w tej części Europy. Jesteśmy na dobrej drodze. (...) Jest to możliwe dzięki mądremu wykorzystywaniu wszystkich możliwości, jakie daje nam współczesna pozycja Polski w Europie i w świecie – wskazał premier Tusk.

KRÓTKO

Kraków

Sąd wydał wyrok w sprawie lekarzy

Sąd Okręgowy w Krakowie utrzymał w mocy wyrok uniewinniający troje lekarzy, oskarżonych o błędy w leczeniu Jerzego Ziobry, ojca polityka PiS i byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry. Wobec czwartego lekarza wyrok uchylił, ale równocześnie umorzył postępowanie wobec przedawnienia czynu. Czwartkowy wyrok jest prawomocny. Uniewinnienia domagali się zarówno obrońcy medyków, jak i prokuratura, która w toku postępowania dowodowego zmieniła pierwotne zdanie i ostateczne oceniła, że nie da się jednoznacznie stwierdzić, czy medycy popełnili błędy. PAP

Warszawa

Kłopoty Macierewicza. Jest oskarżenie

Prokuratura Regionalna w Warszawie skierowała do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia akt oskarżenia przeciwko Antoniemu Macierewiczowi za nazwanie szefa Służby Kontrwywiadu Wojskowego gen. Jarosława Stróżyka i jego zastępców agentami rosyjskimi oraz pomówienie ich o współpracę z rosyjskimi służbami specjalnymi. O skierowaniu aktu oskarżenia poinformował rzecznik Prokuratury Regionalnej w Warszawie prokurator Mateusz Martyniuk. PAP

Warszawa

Wyłudził ponad 160 tys. zł. Trafił do aresztu

Bemowscy policjanci zatrzymali 40-letniego oszusta, który metodą „na podszywacza" w tydzień wyłudził od pokrzywdzonych ponad 160 tys. zł. Mężczyzna usłyszał 106 zarzutów i trafił do aresztu na trzy miesiące. Za oszustwo grozi kara do 8 lat więzienia. PAP

FOT. DARIUSZ BLOCH

Będzie realizacja obietnicy podwyższenia kwoty wolnej od podatku. Uważam, że to jest fundamentalne dla całej koalicji i nad tym pracuje minister Andrzej Domański

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
wicepremier, min. obrony narodowej

eprasa.pl 3209bf70b1

PLEBISCYT

Oto często niewidoczny bohater lokalu, a zarazem jego serce

(ka)

Każde danie ma swoją historię. Zanim trafi na stół, powstaje nie tylko ze składników, ale też z pomysłu, doświadczenia, pasji i wielu godzin pracy człowieka, którego goście często nawet nie widzą.

To właśnie kucharz jest sercem restauracji. Osobą, która każdego dnia dba o to, by smak, jakość i estetyka potraw sprawiały, że goście chcą wracać.

To zawód wymagający zarówno talentu, jak również ogromnej determinacji, zaangażowania oraz wytrwałości. Praca w kuchni to nie tylko wiele etapów tworzenia dań, lecz także precyzja, odpowiedzialność, umiejętność działania pod presją czasu, współpracy z całym zespołem oraz planowania pracy. Menu może pozostawać niezmienne, ale każdy dzień jest inny, bo przynosi nowe wyzwania, a każdy gość ma swoje oczekiwania. Dobry kucharz potrafi jednak połączyć doskonale znane nam składniki w danie, które zostaje w pamięci na długo.

Choć najczęściej pozostają za drzwiami kuchni, ich praca budzi dobre emocje. To oni są autorami smaków, które zostają z nami na dłużej, przywołują wspomnienia z podróży, stają się częścią rodzinnych uroczystości i ważnych chwil. Kucharze mają swój udział w tych wspomnieniach, nawet jeśli pozostają w cieniu.

- Kucharze to często niewidoczni bohaterowie lokalu, a zarazem jego serce, dlatego w kolejnych dniach głosowania w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026 postanowiliśmy właśnie ich pokazać. Sprawić, by poznali państwo ich twarze, nazwiska i historie, którymi się z nami podzielili - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją Mistrzowie Smaku od strony redakcyjnej: - W Mistrzach Smaku wyróżniamy osoby, które swoją pasją, talentem i codzienną pracą budują kulinarną markę naszego regionu. Poznajmy bliżej kandydatów do tytułu Kucharza Roku, dla których gotowanie to więcej niż praca.

KUCHARZ ROKU

Pasja do gotowania towarzyszy Jakubowi Chaberskiemu (Folwark Na Półwyspie, Uraz) od najmłodszych lat. Jak wspomina, wszystko zaczęło się od rodzinnego domu, zapachów unoszących się z kuchni i podpatrywania bliskich podczas przygotowywania posiłków. Z czasem sam zaczął eksperymentować z nowymi smakami i odkrył, że właśnie w kuchni czuje się najlepiej. - Pamiętam moment, kiedy pomyślałem: to jest to, chcę robić właśnie to. Kiedy gotowanie zaczęło dawać nie tylko satysfakcję, ale też radość innym, wiedziałem już, że to moja droga - podkreśla. Największą motywacją do pracy są dla niego reakcje gości. Szczery uśmiech po posiłku, dobre słowo czy powrót do restauracji to najlepsze potwierdzenie, że warto każdego dnia wkładać serce w przygotowywane dania. - Najmocniej zapadają mi w pamięć chwile, kiedy widzę, że to, co przygotowałem, naprawdę wywołało w gościach emocje. Właśnie takie momenty sprawiają, że ta praca ma dla mnie wyjątkowy sens - mówi. Nominację do tytułu Kucharza Roku przyjął z dużą wdzięcznością i wzruszeniem. Jak podkreśla, to wyróżnienie jest efektem pracy całego zespołu Folwarku Na Półwyspie.

KUCHARZ ROKU

Mateusz Kwiatkowski (Gospoda Obiady Domowe, Szczecinek) nie miał wątpliwości, jaką drogę zawodową chce wybrać. Już przed rozpoczęciem szkoły średniej wiedział, że zostanie kucharzem. Pasja do gotowania narodziła się w rodzinnym domu, gdzie jako dziecko chętnie pomagał mamie w przygotowywaniu posiłków. Przełomowym momentem okazała się sezonowa praca nad morzem. - Właśnie wtedy poczułem, że to moja droga. Spodobało mi się szybkie tempo pracy i działanie pod presją czasu - wspomina. Dziś największą satysfakcję daje mu zadowolenie gości oraz możliwość ciągłego rozwijania swoich umiejętności. Chętnie tworzy nowe receptury i szuka kulinarnych inspiracji, wierząc, że w gastronomii zawsze można nauczyć się czegoś nowego. Szczególnie dobrze wspomina chwilę, gdy powierzono mu funkcję szefa kuchni. - Poczułem się doceniony i podekscytowany nowym wyzwaniem. Wiedziałem, że sobie poradzę - podkreśla. Nominację do tytułu Kucharza Roku przyjął z dużym zaskoczeniem, ale także z radością. - Podchodzę do tej nominacji na luzie. Cały czas robię swoje i daję z siebie 100 procent. Cieszę się, że ktoś zauważył moje zaangażowanie - mówi.

MISTRZOWIE SMAKU 2026

LIDERZY POSZCZEGÓLNYCH KATEGORII PLEBISCYTU

Więcej na:
www. gk24.pl/mistrzowie-smaku
oraz
www.gs24.pl/mistrzowie-smaku

BAR/BISTRO/JADŁODAJNIA ROKU
1. **Bistro pod Żaglami,** Sianożęty, Północna 12
2. **Bar Przerwa,** Koszalin, Powstańców Wielkopolskich 8
3. **Bar Smak Domu,** Koszalin, Drzymały 7

KAWIARNIA/CUKIERNIA ROKU
1. **La Dolce Vita,** Dębno, Mickiewicza 1
2. **Muss,** Szczecin, Niedziałkowskiego 15
3. **Cukiernia Szarlotka,** Stargard, Mickiewicza 1

KELNER ROKU
1. **Zofia Bochenek,** Umi Sushi, Stargard
2. **Wioleta Wojtanowska,** Dom Wczasowy POSEJDON, Międzyzdroje
3. **Łukasz Adamiuk,** ArtServis, Kołobrzeg

KUCHARZ ROKU
1. **Tetiana Matseliukh,** Hotel Lazur, Świnoujście
2. **Katarzyna Makowska,** Pizzeria Venecja, Koszalin
3. **Daniel Linkiewicz,** Smażalnia Ryb Turzyn, Szczecin

LODY ROKU
1. **Hashtag 13 lody i ciastka,** Szczecin, Księcia Bogusława X 13
2. **Lody u Śliwy,** Świdwin, 3Go Marca 1B
3. **Lodove Caf,** Stargard, Lukasiewicza 21

PIZZA ROKU
1. **Pizza Na Szamocie,** Dobrzany, Staszica 2/1
2. **Pizzeria Virgo,** Międzyzdroje, Neptuna 2E
3. **Moccno Picca,** Koszalin, Rejtana 17

RESTAURACJA ROKU
1. **Restauracja w Oceanarium Międzyzdroje,** Międzyzdroje, Bohaterów Warszawy 16B
2. **Bistro Rekin,** Rewal, Westerplatte 3
3. **Restauracja Ikar Plaza,** Kołobrzeg, Wschodnia 35

BARMAN/BARISTA ROKU
1. **Łukasz Adamiuk,** ArtServis, Kołobrzeg
2. **Szymon Kurmin,** Cheers by M Cukiernia, Białogard
3. **Agnieszka Małek,** LePetitCamion, Kołobrzeg

BURGER ROKU
1. **Ryba i Buła,** Szczecin
2. **Redpoint Burger,** Mierzyn, Welecka 50
3. **Pracownia Smaków 25 Metrów,** Stargard, Złotników 3C

KEBAB ROKU
1. **Frytbar,** Szczecin, Leszczynowa 23
2. **Klaro Kebab,** Gryfino, 9Go Maja 14
3. **U Foczki Food-Truck,** Koszalin

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU
1. **Ernest Gibki,** Centrum Zdrowia i Wypoczynku Ikar Plaza, Kołobrzeg
2. **Agnieszka Łużna,** SAME sushi & robata, Szczecin
3. **Paulina Cauner,** Beach Bar Max, Ustronie Morskie

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU
1. **Patrycja Kwiatkowska,** Torcikowy kącik Peci, Kołbacz
2. **Katarzyna Pycka,** Ekskluzywne torty-serniki, monoporcje, Kamień Pomorski
3. **Emilia Skrzyńska,** Pracownia cukiernicza Nie tak słodko, Świeszyno

eprasa.pl 3209bf70b1

FILIPINY

Marco Rubio spotkał się z Siergiejem Ławrowem. Jaka przyszłość czeka Ukrainę?

Alina Mazurska

Doszło do zapowiadanego spotkania sekretarza stanu USA Marco Rubio z ministrem spraw zagranicznych Rosji Siergiejem Ławrowem.

Rozmowy przedstawicieli władz obu krajów odbyły się w stolicy Filipin, Manili, w kuluarach szczytu regionalnej organizacji ASEAN.

Według komunikatu rosyjskiego MSZ Ławrow podczas półgodzinnej, zainicjowanej przez USA rozmowy przedstawił swemu amerykańskiemu odpowiednikowi „realną sytuację na linii frontu". Mówił też o „niedopuszczalności dalszego dozbrajania reżimu w Kijowie" i skrytykował „destabilizującą" politykę państw europejskich, dążących – jak podkreśliło MSZ w Moskwie – do zadania Rosji „strategicznej klęski".

Jednocześnie Ławrow twierdził, że Rosja jest gotowa do polityczno-dyplomatycznego uregulowania wojny przeciw Ukrainie w oparciu o propozycje ze spotkania przywódców Rosji i USA, Władimira Putina i Donalda Trumpa, na Alasce w sierpniu ubiegłego roku.

Rubio, pytany na briefingu prasowym o żądania Moskwy dotyczące wstrzymania dostaw broni, odpowiedział, że amerykańskie stanowisko w tej sprawie „pozostaje bez zmian", a uzbrojenie jest sprzedawane Kijowowi przez NATO w ramach inicjatywy PURL. – Chce-my porozumienia pokojowego, chcemy zakończenia wojny. Jesteśmy gotowi odegrać każdą pozytywną rolę, jaką możemy, by to osiągnąć – zaznaczył.

Sekretarz stanu USA podkreślił, że dyplomacja wymaga czasu i zaangażowania obu stron. Zwrócił uwagę na tragiczny bilans wojny. Cytując prezydenta USA Donalda Trumpa, Rubio określił konflikt mianem „głupiej, bezsensownej wojny". Dodał, że priorytetem jego kraju jest, by „ludzie przestali ginąć", a Ukraińcy mogli wrócić do kraju i go odbudować. Zapewnił, że Waszyngton utrzymuje stały kontakt z Kijowem.

PAP

FOT. X/SECRETARY RUBIO

Spotkanie Rubio i Ławrowa odbyło się w stolicy Filipin i trwało około pół godziny

UNIA EUROPEJSKA

Będą kolejne sankcje na Rosję. Jest zgoda na 21 pakiet

Karolina Wrońska

Ambasadorowie państw członkowskich UE osiągnęli w czwartek wstępne porozumienie w sprawie 21. pakietu sankcji wobec Rosji. Pułap ceny za rosyjską ropę naftową zostanie zamrożony na rok.

Porozumienie z zadowoleniem przyjął przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa. Jak podkreślił, Unia Europejska zrobiła kolejny krok, by zwiększyć presję na Rosję.

„21 pakiet sankcji obejmuje najważniejsze sektory: energetykę, usługi finansowe, kryptowaluty i handel. Nasze wsparcie dla Ukrainy oraz sprawiedliwego i trwałego pokoju pozostaje niezachwiane" – napisał Costa na platformach internetowych.

Poza kwestią ceny za rosyjską ropę zawiera kolejne sankcje na osoby i podmioty zaangażowane w wojnę przeciwko Ukrainie. Wprowadzi kolejne ograniczenia i zakazy transakcji skierowane przeciwko rosyjskiemu sektorowi finansowemu oraz nowe środki przeciwko kryptowalutom. Sankcje będą też wymierzone w rosyjski przemysł zbrojeniowy oraz flotę cieni, która służy Kremlowi do przewozu i sprzedaży ropy naftowej po cenie wyższej niż limit stosowany przez Zachód. Zgodę ambasadorów będą musiały oficjalnie potwierdzić stolice w procedurze pisemnej. To formalność, która jest niezbędna do wdrożenia sankcji na poziomie unijnym.

Pierwotna propozycja 21. pakietu zakładała zamrożenie limitu cenowego na pół roku. Porozumienie ambasadorów oznacza, że przez kolejne 12 miesięcy rosyjskiej ropy transportowanej drogą morską nie będzie można sprzedawać po cenie wyższej niż 44,10 dolara.

FOT. EAST NEWS

Antonio Costa, przewodniczący Rady Europejskiej, podkreślił, że Unia Europejska zrobiła kolejny krok, by zwiększyć presję na Rosję

Gdyby państwom członkowskim nie udało się porozumieć, cena zostałaby zaktualizowana proporcjonalnie do obecnych, wyższych cen za surowiec na światowych rynkach. To wygenerowałoby wyższe przychody dla Rosji, która wykorzystuje te środki do finansowania swojej wojny przeciw Ukrainie.

Negocjacje nad 21. pakietem się przedłużały. Gdy zgody nie udało się osiągnąć tydzień temu, kiedy mijał termin na aktualizację ceny za rosyjską ropę, cena ta została zamrożona na kilka dni, by dać ambasadorom czas na dalsze negocjacje.

Najdłużej opór stawiała Grecja, która walczyła o zachowanie możliwości transportu rosyjskiego skroplonego gazu ziemnego (LNG). Ostatecznie Atenom udało się wywalczyć wyjątek.

Grecja dążyła do poluzowania zakazu sprzedaży rosyjskiego LNG, co do którego państwa członkowskie porozumiały się już w ramach 19. pakietu sankcji. Przewiduje on całkowity zakaz sprowadzania LNG z Rosji od 2027 roku. Rząd w Atenach obawiał się jednak, że zakaz ten uniemożliwi także transport tego surowca do krajów trzecich.

W 21. pakiecie miał się znaleźć zakaz wjazdu do UE dla osób, które służyły w rosyjskich siłach zbrojnych od początku wojny przeciw Ukrainie. Państwom nie udało się jednak porozumieć w tej sprawie i w pakiecie znalazło się jedynie zobowiązanie do „podjęcia niezbędnych środków w celu ograniczenia wiz dla byłych żołnierzy rosyjskich".

Największy sprzeciw wobec zakazu wjazdu do UE dla weteranów wojny przeciw Ukrainie zgłaszały Francja i Włochy, które przyjmują najwięcej rosyjskich turystów. Oba kraje obawiały się o presję na swoje służby konsularne rozpatrujące wnioski wizowe Rosjan. PAP

KONFLIKT

USA po raz pierwszy użyły do ataku na cele irańskie bombowca B-1

Karolina Wrońska

Siły USA użyły bombowca dalekiego zasięgu B-1 do ataku na irańskie cele Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej. USA użyły tych maszyn po raz pierwszy od wznowienia walk z Iranem.

Nie jest jasne, ile maszyn tego typu użyły USA w operacji przeciw Iranowi. B-1 wystartował z bazy lotniczej w Wielkiej Brytanii i został zauważony na stronach internetowych śledzących loty samolotów.

Bombowce B-1 są zdolne lecieć z ponaddźwiękową prędkością na małych wysokościach, przenosząc przy tym największy ładunek bomb spośród wszystkich typów bombowców. Mogą one przenosić do 24 bomb o łącznej wadze przekraczającej 900 kg lub dziesiątki pocisków manewrujących. Użycie maszyny tego typu oznacza znaczącą eskalację i rozszerzenie działań wojennych USA – ocenił amerykański portal Axios.

Centralne Dowództwo USA (CENTCOM) nie zawarło informacji o misji B-1 w środowym raporcie. Nie jest jasne, co zaatakował B-1 i czy jego użycie spowodowało, że jego misja była skuteczniejsza niż wcześniejsze ataki USA.

Prezydent Trump rozważa powrót do operacji bojowych na większą skalę przeciwko Iranowi. Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Izraela twierdzą, że może to nastąpić w ciągu kilku dni. Mimo nasilenia ataków USA irański reżim najwyraźniej nie zmienił swojego stanowiska w sprawie cieśniny Ormuz i nadal prowadzi ataki na bazy amerykańskie w regionie – zauważył Axios. PAP

INDIE

Lot linii British Airways przerodził się w horror

Kazimierz Sikorski

Dramatyczna sytuacja powstała podczas trwającego 10 godzin lotu rejsu z Hajdarabadu w Indiach na londyńskie lotnisko Heathrow. Jeden z pierwszych oficerów poważnie zachorował, gdy maszyna była na wysokości 9000 metrów.

Pilot poczuł się źle i nie mógł prowadzić samolotu. Wymagał podania tlenu. Mimo że dwaj pozostali piloci też odczuwali objawy zatrucia, zdołali pilotować Boeinga 777 aż do lądowania na Heathrow.

Ich stan zdrowia uległ pogorszeniu po przybyciu do Wielkiej Brytanii. W efekcie wszyscy trzej członkowie załogi wymagali pomocy medycznej.

Linie British Airways podkreśliły, że bezpieczeństwo lotu nie było zagrożone, jednak incydent ten spowodował wszczęcie natychmiastowego dochodzenia wewnętrznego.

Przed lotem piloci zatrzymali się w tym samym hotelu w Hajdarabadzie, gdzie zjedli śniadanie. Pili również wodę butelkowaną dostarczaną przez zewnętrzną firmę. Piloci złożyli raporty dotyczące bezpieczeństwa lotniczego i zostali poproszeni o oddanie próbek do badań.

Ta sprawa znów rozbudziła obawy dotyczące standardów higieny w hotelu, z którego korzystają załogi samolotów. Związek zawodowy pilotów mówi, że wcześniej składał liczne skargi na warunki zakwaterowania.

British Airways zapewniło, że ponownie dokona oceny warunków zakwaterowania członków załóg w Hajdarabadzie.

eprasa.pl 3209bf70b1

KOSZALIN/SŁUPSK/SZCZECIN

tygodnik Regionów

Piątek, 24.07.2026

Podróże

Polonezem dookoła Bałtyku - podsumowanie niezwykłej wyprawy nauczyciela z Koszalina

– Str. 14

Film

Superprodukcja „Lalka”, kolejna ekranizacja słynnej powieści, trafi do kin 30 września

– Str. 16

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Żołnierze Cesarza wrócili do Polic. Prosto na Pikinik Napoleoński

Kolorowe mundury, huk armat, karabiny skałkowe. Police na kilka godzin przeniosły się w czasy Cesarza Bonaparte. Dzięki rekonstruktorom mieszkańcy mogli zobaczyć, jak wyglądało życie żołnierzy epoki napoleońskiej.

– Str. 12

eprasa.pl 3209bf70b1

HISTORIA

Żołnierze Cesarza wrócili do Polic. Historia 4. Pułku Piechoty ożyła podczas Pikniku Napoleońskiego

Kolorowe mundury, huk armat, karabiny skałkowe i komendy wydawane tak jak ponad dwieście lat temu. Police na kilka godzin przeniosły się w czasy Napoleona Bonaparte. Podczas Polickiego Pikniku Napoleońskiego mieszkańcy mogli zobaczyć rekonstruktorów z Polski i Niemiec, którzy pokazali, jak wyglądało życie żołnierzy epoki napoleońskiej.

Marek Jaszczyński

Choć niektórJedną z prezentowanych formacji był 4. Pułk Piechoty Księstwa Warszawskiego oddział, którego historia związana jest z najważniejszymi kampaniami napoleońskiej Europy. Żołnierze tej jednostki walczyli między innymi w Hiszpanii, podczas wyprawy na Rosję oraz w kampanii niemieckiej i francuskiej kończącej epokę Napoleona.

Na wydarzenie przyjechali rekonstruktorzy z różnych części Polski. Niektórzy pokonali nawet kilkaset kilometrów, aby wziąć udział w pokazach.

- To niesamowita okazja, żeby właśnie w Policach zobaczyć żołnierzy Księstwa Warszawskiego z okresu napoleońskiego. Koledzy przyjechali z różnych części kraju, aż po 900 kilometrów z drugiego końca Polski, aby tylko tutaj się u nas pojawić. Mamy oprócz tego gości z Niemiec: artylerię z Grossbeeren oraz z Eggesin-Blumenthal. Tam historycznie odbywały się bitwy, a do dziś organizowane są bardzo ciekawe inscenizacje okresu napoleońskiego - mówił Sławomir Tomanek z Polickiego Towarzystwa Strzeleckiego i Miłośników Broni Dawnej „Grajcar".

FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

Dziś pamięć o dawnych żołnierzac pielęgnują rekonstruktorzy. Dzięki wydarzeniom takim jak Policki Piknik Napoleoński historia sprzed ponad dwóch stuleci pozostaje żywą opowieścią.

Jak wyglądała piechota Napoleona?

Jednym z najważniejszych punktów pikniku były pokazy musztry. Rekonstruktorzy pokazali sposób poruszania się oddziałów, formowania szyków oraz przygotowania do walki.

W czasach Napoleona wygląd munduru miał ogromne znaczenie. Charakterystyczne barwy pomagały dowódcom rozpoznać poszczególne oddziały na polu bitwy.

- Kolorowe mundury były po to, żeby dowódca stojący gdzieś na wzgórzu widział i rozpoznawał, gdzie ma jakie wojsko, gdzie są fizylierzy, saperzy czy woltyżerowie. Różne pododdziały i pułki miały swoje barwy - tłumaczył Sławomir Tomanek.

Publiczność mogła także zobaczyć broń z początku XIX wieku. Rekonstruktorzy prezentowali karabiny skałkowe oraz wyjaśniali, jak trudna była ich obsługa.

To broń zupełnie inna niż dzisiejsza. Kamień krzesał iskierkę, która zapalała proch na panewce, a następnie przez kanał ogniowy następował wystrzał - opowiadali uczestnicy pikniku.

Grenadierzy, fizylierzy i woltyżerzy

O tym, jak wyglądała struktura napoleońskiej piechoty, opowiadał Paweł Chodoruk z Polickiego Towarzystwa Strzeleckiego i Miłośników Broni Dawnej „Grajcar".

- W tamtych czasach wojsko składało się tak naprawdę z trzech rodzajów żołnierzy, czyli grenadierów, fizylierów i woltyżerów. Grenadierzy to były takie największe chłopaki, najsilniejsze, używane do przełamywania linii, kiedy było to potrzebne, albo ratowania sytuacji w ostatniej chwili. Można powiedzieć, że byli odpowiednikiem dzisiejszych wojsk specjalnych - wyjaśniał.

Grenadierzy byli elitą piechoty. Do tych oddziałów wybierano żołnierzy wyróżniających się wzrostem, siłą i odpornością.

Fizylierzy stanowili podstawową masę piechoty liniowej.

- To była taka szara piechota, można powiedzieć najliczniejsza masa. Posiadali karabin i ładownicę. Ich zadaniem było pójść, strzelać i zaatakować przeciwnika na bagnety - mówił Paweł Chodoruk.

Najbardziej mobilną częścią piechoty byli woltyżerzy.

Byli prawni, szybcy i bardzo dobrze strzelający. Ich zadaniem było zawsze ochranianie maszerujących formacji. Szli na szpicy, prowadzili zwiad, osłaniali boki kolumn i zabezpieczali tyły - tłumaczył rekonstruktor.

Podczas pikniku pokazano także ładowanie karabinu skałkowego.

- Nie było tak jak dzisiaj. To był proces składający się z dwunastu ruchów, które żołnierz musiał opanować, aby sprawnie strzelać na polu bitwy. Dobry żołnierz był w stanie oddać do trzech strzałów na minutę - powiedział Paweł Chodoruk.

4. Pułk Piechoty Księstwa Warszawskiego żołnierze wielu frontów

Historia 4. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego rozpoczęła się w okresie tworzenia polskich oddziałów u boku Napoleona. Jednostkę formowano głównie z mieszkańców departamentów warszawskiego i płockiego. Początkowo byli to przede wszystkim ochotnicy i rekruci, którzy mieli stworzyć fundament nowej polskiej armii.

W 1808 roku pułk stacjonował w Płocku. Po kampanii galicyjskiej z 1809 roku jego szeregi zostały uzupełnione o kolejnych żołnierzy, między innymi z Lubelszczyzny oraz Galicji. Trafiali tam również ludzie pochodzący z różnych części monarchii austriackiej Czesi, Węgrzy, Ślązacy i Niemcy.

Pełny skład pułku według wojskowych etatów miał liczyć około 2,5 tysiąca żołnierzy. Jednostka składała się z trzech batalionów piechoty, podzielonych na kompanie.

Pierwszy poważny sprawdzian dla młodego oddziału przyszedł podczas wojny z Prusami w 1807 roku. Żołnierze 4. Pułku Piechoty uczestniczyli w działaniach związanych z oblężeniem twierdzy Grudziądz oraz w licznych potyczkach.

Wkrótce pułk miał jednak trafić na znacznie trudniejszy front do Hiszpanii.

Polski pułk na hiszpańskim froncie

Dla 4. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego jednym z najważniejszych, ale też najtrudniejszych etapów historii była kampania hiszpańska. Polscy żołnierze trafili tam w ramach napoleońskiej ekspansji w Europie i szybko przekonali się, że wojna na Półwyspie Iberyjskim różniła się od wcześniejszych kampanii.

Hiszpania była krajem, w którym wojska Napoleona musiały walczyć nie tylko z regularnymi oddziałami przeciwnika, ale również z licznymi grupami partyzanckimi. Każdy marsz, zaopatrzenie czy ochrona posterunków wiązały się z ryzykiem ataku.

eprasa.pl 3209bf70b1

Żołnierze 4. Pułku Piechoty brali udział w wielu walkach, między innymi pod Puente del Almaraz, Ciudad Real, Talaverą de la Reina, Almonacidem i Ocaą. W kolejnych starciach zdobywali doświadczenie i budowali opinię oddziału zdyscyplinowanego oraz wytrzymałego.

Jednym z najbardziej niezwykłych epizodów w dziejach pułku była bitwa pod Fuengirolą w październiku 1810 roku.

Fuengirola: 400 Polaków przeciwko brytyjskiej ekspedycji

Bitwa pod Fuengirolą stała się jednym z symboli odwagi polskich żołnierzy epoki napoleońskiej. Niewielki garnizon dowodzony przez kapitana Franciszka Młokosiewicza musiał stawić czoła znacznie liczniejszym siłom brytyjsko-hiszpańskim dowodzonym przez lorda Andrew Thomasa Blayneya.

14 października 1810 roku brytyjska flotylla dotarła w okolice zatoki Cala Moral, niedaleko Fuengiroli. Na ląd zeszły oddziały brytyjskie, które połączyły się z hiszpańskimi partyzantami. Ich celem było zdobycie zamku w Mijas, którego bronił polski oddział.

Brytyjczycy byli przekonani, że zdobycie pozycji będzie łatwym zadaniem. Lord Blayney miał wcześniej bardzo niską opinię o polskich żołnierzach i uważał ich za przeciwnika o niewielkiej wartości bojowej. Szybko miał jednak zmienić zdanie.

Gdy brytyjski wysłannik wezwał polskiego dowódcę do poddania zamku, kapitan Młokosiewicz odpowiedział krótko: „Chodźcie i weźcie go sobie".

Po tej odpowiedzi rozpoczął się ostrzał prowadzony przez brytyjskie fregaty i kanonierki. Polacy zostali zmuszeni do samodzielnej obsługi znajdujących się w zamku dział, ponieważ hiszpańscy artylerzyści opuścili swoje stanowiska.

Szczególnie wyróżnił się sierżant Zakrzewski, który skutecznie wykorzystał polskie działa przeciwko brytyjskim jednostkom. Jego ostrzał spowodował uszkodzenia jednej z kanonierek i straty wśród przeciwnika.

Następnie do ataku ruszyła brytyjska i hiszpańska piechota. Polscy obrońcy otworzyli ogień i odparli szturm. W walce zginął między innymi major Grant, dowódca II batalionu 89. Pułku Piechoty Connaught Rangers.

Po stronie polskiej rannych zostało kilkunastu żołnierzy, a obrażenia odniósł również kapitan Młokosiewicz.

Brytyjczycy nie zamierzali jednak rezygnować. W nocy przygotowali artylerię, która miała umożliwić zniszczenie murów zamku następnego dnia. W tym czasie do obrońców zaczęły docierać posiłki. Polski garnizon z Mijas pod dowództwem porucznika Chełmickiego przedarł się przez brytyjskie linie, a oddział z Alhaurinu dowodzony przez porucznika Ignacego Bronisza zaatakował siły przeciwnika.

Rankiem 15 października sytuacja obrońców nadal była bardzo trudna. Brytyjski ostrzał artyleryjski uszkodził część zamku, a do atakujących dotarły dodatkowe posiłki.

Wtedy kapitan Młokosiewicz zdecydował się na ryzykowny ruch. Zamiast czekać na kolejny szturm, poprowadził około 130 żołnierzy do niespodziewanego ataku na brytyjskie stanowiska artyleryjskie.

Manewr całkowicie zaskoczył przeciwnika. Polacy, mimo ogromnej przewagi liczebnej Brytyjczyków, zdobyli baterię i skierowali przejęte działa przeciwko oblegającym. Ostrzał wywołał zamieszanie w szeregach przeciwnika i utrudnił jego przegrupowanie.

Po pewnym czasie Brytyjczycy przygotowali kontratak. Wtedy na pole walki wkroczył oddział Ignacego Bronisza z Alhaurinu. Uderzenie polskich żołnierzy z kilku stron doprowadziło do załamania brytyjskiej piechoty.

W walkach uczestniczyli także francuscy dragoni, którzy wsparli polskie działania. Lord Blayney został ranny i dostał się do niewoli. Według relacji jego życie uratował francuski dragon Frederic Petit, który powstrzymał żołnierzy chcących dokonać zemsty na brytyjskim dowódcy.

Po bitwie Blayney musiał przyznać, że polscy żołnierze okazali się przeciwnikiem znacznie groźniejszym, niż zakładał. W swoich wspomnieniach opisywał ich jako wojowników o twarzach poczerniałych od dymu i prochu, z podartymi mundurami i zakrwawionymi ubraniami.

Zwycięstwo pod Fuengirolą stało się jedną z najbardziej znanych kart historii 4. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego.

Kampania rosyjska i ostatnie lata Napoleona

Po walkach w Hiszpanii pułk powrócił do działań na innych frontach. W 1812 roku, podczas wyprawy Napoleona na Rosję, 4. Pułk Piechoty znalazł się w strukturach Wielkiej Armii.

Nie walczył w składzie głównych polskich sił księcia Józefa Poniatowskiego, lecz został przydzielony do 28. Dywizji generała Jeana Girarda. Początkowo jego zadaniem była między innymi ochrona ważnych szlaków komunikacyjnych.

W końcowej fazie kampanii rosyjskiej Polacy uczestniczyli jednak w walkach pod Czaśnikami, Siennem i Smolańcami. Był to czas odwrotu Wielkiej Armii i jednej z największych katastrof militarnych epoki napoleońskiej.

Po klęsce w Rosji pułk został odbudowany. W 1813 roku wszedł w skład dywizji generała Jana Henryka Dąbrowskiego.

Żołnierze 4. Pułku Piechoty walczyli w kampanii niemieckiej, między innymi podczas obrony Wittenbergi, pod Jüterbogiem oraz w jednej z największych bitew XIX wieku bitwie narodów pod Lipskiem w październiku 1813 roku.

Było to przełomowe starcie, które zakończyło okres dominacji Napoleona w Europie.

Ostatni etap wojennej drogi pułku przypadł na kampanię francuską w 1814 roku. Polscy żołnierze walczyli jeszcze pod Soissons i Arcis-sur-Aube.

Po abdykacji Napoleona polskie oddziały wróciły do kraju. 4. Pułk Piechoty przywiózł ze sobą dwa sztandary i stał się jednym z fundamentów późniejszego 4. Pułku Piechoty Liniowej Królestwa Polskiego.

©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY PGE
0011557232

Sprawdź, jak się chronić przed oszustami w sieci

Cyberprzestępcy coraz częściej podszywają się pod znane firmy i instytucje, aby wyłudzić dane osobowe, informacje do logowania lub środki finansowe. Jedną z wykorzystywanych marek jest PGE, dlatego warto wiedzieć, jak rozpoznać próbę oszustwa i odpowiednio na nią zareagować. Na co zwrócić uwagę i jak skutecznie chronić się przed phishingiem?

Phishing – czym jest i jak działa?
Phishing jest formą oszustwa, w której przestępca podszywa się pod znajomą osobę bądź zaufaną instytucję, aby wyłudzić poufne informacje, pieniądze lub zainfekować urządzenie szkodliwym oprogramowaniem. Najczęściej przybiera postać wiadomości SMS oraz e-maili wysyłanych z kont, które sprawiają wrażenie należących do firm lub instytucji publicznych.

Jak działają oszuści podszywający się pod PGE?
PGE Obrót ostrzega swoich klientów przed cyberprzestępcami, którzy w fałszywych wiadomościach SMS i e-mail, podszywając się pod pracowników PGE, usiłują wyłudzić dane logowania i informacje dotyczące kart płatniczych.
Oszuści informują o rzekomych zaległościach w płatnościach, niedopłacie do faktury lub zwrocie nadpłaty. Zachęcają do kliknięcia w link i zalogowania się do internetowego konta eBOK w celu wskazanym w wiadomości. Następnie użytkownik zostaje przekierowany na fałszywą stronę internetową, gdzie pod pretekstem odbioru środków pieniężnych przestępcy próbują pozyskać dane do bankowości elektronicznej, takie jak login, hasło czy dane karty płatniczej.
Inną metodą są telefony i wiadomości SMS zachęcające do wejścia na fałszywą platformę internetową w celu weryfikacji przesłanej wcześniej oferty. Przestępcy mogą również nakłaniać do zainstalowania nieznanej aplikacji na urządzeniu mobilnym. Wykonanie tych czynności może doprowadzić do zainfekowania urządzenia złośliwym oprogramowaniem wykradającym hasła.

Czerwone flagi – jak rozpoznać podejrzaną wiadomość?
Chcąc skutecznie uchronić się przed cyberatakiem, warto zwrócić uwagę na kilka sygnałów ostrzegawczych:
- wiadomość pochodzi od nieznanego nadawcy (uwaga: nazwa nadawcy może być podobna do nazwy PGE);
- treść wiadomości zawiera błędy językowe, ortograficzne bądź stylistyczne;
- w wiadomości znajduje się nieznany lub podejrzany link (może on przypominać adres oficjalnej strony instytucji);
- wiadomość zawiera informację o konieczności niezwłocznego działania, np. pilnego uregulowania należności lub potwierdzenia danych pod groźbą konsekwencji, takich jak odłączenie energii.

Wystąpienie któregokolwiek z tych sygnałów powinno wzbudzić ostrożność i skłonić do dokładnej weryfikacji wiadomości przed podjęciem jakichkolwiek działań.

Co zrobić, aby uniknąć cyberoszustwa?
Aby skutecznie chronić się przed cyberoszustami, należy zawsze weryfikować informacje otrzymywane drogą elektroniczną i dokładnie sprawdzać adres nadawcy. Warto zwracać uwagę na każdy znak i literę, ponieważ nawet niewielka różnica, np. zmieniona litera, dodatkowy znak lub inna końcówka domeny, może wskazywać na próbę oszustwa. Przed kliknięciem w link należy sprawdzić, dokąd prowadzi dany adres, np. poprzez najechanie kursorem bez jego otwierania. Jeśli adres wygląda podejrzanie lub różni się od oficjalnych adresów PGE, należy zachować ostrożność.
Nigdy nie należy podawać danych osobowych ani informacji do logowania w wiadomościach SMS, e-mailach ani podczas rozmów telefonicznych. Nie wolno również otwierać podejrzanych linków ani wpisywać swoich danych na stronach, do których prowadzą, nawet jeśli wiadomość wygląda wiarygodnie.
PGE Obrót nie wysyła w wiadomościach SMS linków przekierowujących do płatności elektronicznych wymagających szybkiej reakcji.
Jeżeli podczas rozmowy telefonicznej pojawią się wątpliwości dotyczące tożsamości rozmówcy lub zasadności kontaktu, zawsze można się rozłączyć i samodzielnie zweryfikować sprawę, kontaktując się z infolinią PGE Obrót.

Jak sprawdzić, czy wiadomość rzeczywiście pochodzi od PGE?
Klienci PGE Obrót powinni pamiętać, że wiadomości wysyłane przez PGE drogą elektroniczną, dotyczące m.in. zaległych płatności, planowanego wstrzymania dostaw energii elektrycznej czy wystawienia nowej PGE eFaktury, zawierają dane pozwalające na ich weryfikację. W treści wiadomości znajdują się m.in. numer klienta, numer faktury lub dokumentu, termin płatności oraz kwota do zapłaty.
Faktury elektroniczne przesyłane są przez PGE S.A. wyłącznie z adresu: efaktura@gkpge.pl.
Przed dokonaniem płatności należy każdorazowo sprawdzić numer rachunku bankowego. Każdy klient PGE Obrót posiada indywidualny numer konta, który można znaleźć na aktualnej fakturze, po zalogowaniu do serwisu PGE eBOK lub w aplikacji Moje PGE w zakładce „Płatności".
Czujność i ostrożność pozostają najskuteczniejszą ochroną przed cyberoszustwami.
W przypadku podejrzenia próby wyłudzenia można zgłosić incydent za pośrednictwem strony incydent.cert.pl.

Więcej informacji dotyczących bezpieczeństwa znajduje się na stronie PGE w zakładce „Strefa Klienta".

eprasa.pl 3209bf70b1

PODRÓŻE

Polonezem dookoła Bałtyku - niezwykła wyprawa nauczyciela koszalińskiej „Samochodówki”

Dziewięć tysięcy kilometrów, osiem państw, dwa tygodnie spędzone w szkolnym Polonezie i niezliczone przygody na trasie. Tak wyglądała niezwykła wyprawa Andrzeja Liśniewskiego, nauczyciela praktycznej nauki zawodu w Zespole Szkół nr 10 w Koszalinie, który postanowił objechać Morze Bałtyckie zabytkowym Polonezem.

Joanna Boroń

Pomysł na wyprawę narodził się kilka lat temu. Inspiracją były rajdy organizowane dla właścicieli zabytkowych samochodów. Andrzej Liśniewski postanowił jednak zrealizować swoje marzenie na własnych zasadach.

– Chciałem przeżyć podobną przygodę, ale całkowicie samodzielnie, bez żadnej zewnętrznej organizacji – mówi.

Nie była to jego pierwsza tak wymagająca podróż. Trzy lata temu objechał podobną trasę Fiatem 126p. Tym razem wybrał blisko 40-letniego szkolnego Poloneza, który przez dwa tygodnie był jednocześnie środkiem transportu i... domem.

Trasa prowadziła przez Niemcy, Danię, Szwecję i Norwegię aż do Nordkapp – najbardziej wysuniętego na północ punktu Europy. Powrót przebiegał przez Finlandię, Estonię, Łotwę i Litwę do Polski. Początkowo plan zakładał pokonanie około 7,5 tysiąca kilometrów, jednak ostatecznie licznik zatrzymał się na blisko dziewięciu tysiącach. Wszystko za sprawą norweskich dróg i krajobrazów, które zachęcały do zbaczania z zaplanowanej trasy.

FOT. ARCHIWUM LIŚNIEWSKIEGO

Andrzej Liśniewski witany po powrocie przed koszaliskim ratuszem. Nie była to jego pierwsza tak wymagająca podróż. Trzy lata temu objechał podobną trasę Fiatem 126p

Podczas podróży nauczyciel odwiedził także sześć miast partnerskich Koszalina, gdzie – jak podkreśla – wszędzie spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem.

Największe wrażenie zrobiła na nim Norwegia. – To przede wszystkim niezwykłe krajobrazy. Są naprawdę imponujące – podkreśla.

Z kolei najbardziej swojsko czuł się na Łotwie i Litwie. – Tam czułem się niemal jak w Polsce. Trudno to opisać, ale ludzie i atmosfera były bardzo bliskie temu, co znam z domu.

Finlandię zapamiętał przede wszystkim z rozległych lasów oraz

REKLAMA 0011550896

eprasa.pl 3209bf70b1

reniferów, które zupełnie nie przejmowały się ruchem drogowym.

– Potrafiły stać na środku drogi i spokojnie obserwować przejeżdżające samochody – wspomina.

Nie obyło się bez awarii

Choć Polonez został bardzo starannie przygotowany do wyprawy w szkolnym warsztacie, nie obyło się bez problemów technicznych. Najpoważniejsza awaria wydarzyła się w Norwegii, gdzie uszkodzeniu uległy oba tylne cylindry hamulcowe. Kolejna przygoda spotkała podróżnika w Finlandii – tuż po zakupieniu biletu na prom zepsuł się aparat zapłonowy.

– Naprawiłem auto na poboczu i ruszyłem dalej. Kiedy dojechałem do portu, widziałem już odpływający prom. Check-in był zamknięty dosłownie chwilę wcześniej. Polonez wybrał idealny moment, żeby się zepsuć – opowiada z uśmiechem.

Do wyprawy przygotował się wyjątkowo dokładnie. W samochodzie znalazły się zapasowy silnik, skrzynia biegów, elementy zawieszenia i wiele innych części. Paradoksalnie zabrakło jedynie drugiego nowego cylindra hamulcowego.

– Miałem jeden nowy, bo nie spodziewałem się, że uszkodzą się oba jednocześnie. Z dwóch uszkodzonych udało się złożyć jeden sprawny i mogłem kontynuować podróż. Polonez spalił 769 litrów benzyny, przy średnim spalaniu na poziomie 8,54.

FOT. ANDRZEJ LIŚNIEWSKI

W trakcie podróży największe wrażenie na podróżniku z Koszalina zrobiła Norwegia. – To przede wszystkim niezwykłe krajobrazy. Są naprawdę imponujące – podkreśla.

Pomoc innym i kolejne plany

Wyprawie towarzyszyła również akcja charytatywna. Organizacją przedsięwzięcia zajmował się ojciec Andrzeja Liśniewskiego.

Celem było wsparcie dzieci w spektrum autyzmu z Koszalina. - To dzieci, które mieszkają obok nas, które spotykamy na ulicy, w sklepie czy na placu zabaw. To nasi mali sąsiedzi, którzy każdego dnia pokonują własne wyzwania. Pamiętajcie – kropla drąży skałę. Każda, nawet najmniejsza wpłata, każda złotówka, pomaga finansować rehabilitację, terapię i rozwój tych dzieci. Pomaga im zdobywać ich własne życiowe szczyty – te małe i te wielkie. Daje szansę na uśmiech, większą samodzielność i akceptację - czytamy na stronie zbiórki na stronie pomagam.pl

– Cieszę się, że oprócz promocji szkoły i miasta udało się zrobić coś dobrego dla innych. Jeśli w przyszłości znów wyruszę w podobną podróż, akcja charytatywna będzie jeszcze większą częścią całego przedsięwzięcia – zapowiada podróżnik.

Podróżnik przyznaje, że ma już następne pomysły na motoryzacyjne ekspedycje, choć na razie nie chce zdradzać szczegółów. Na razie skupia się na pracy przy Polonezie, który po tych dwóch tygodniach wymaga sporo troski.

Lekcja pasji dla uczniów

Tomasz Lampkowski, dyrektor Zespołu Szkół nr 10 w Koszalinie, bardzo liczy na kolejne pomysły młodego nauczyciela. Mówi, że ta wyprawa miała dla szkoły znacznie większe znaczenie niż tylko promocja szkoły za granicami i przy okazji relacji w mediach tez tych społecznościowych. – Z perspektywy szkoły to przedsięwzięcie miało ogromną wartość edukacyjną. Przygotowania odbywały się w naszych warsztatach, uczniowie mogli obserwować kolejne etapy przygotowań i śledzić przebieg wyprawy. To dla nich ważny sygnał, że w szkole są nauczyciele z prawdziwą pasją.

Dojechałem do portu, widziałem już odpływający prom. Check-in był zamknięty chwilę wcześniej. Polonez wybrał idealny moment, żeby się zepsuć

ANDRZEJ LIŚNIEWSKI
Podróżnik z Koszalina

Jak dodaje dyrektor, Andrzej Liśniewski jest przykładem nauczyciela, który pokazuje młodzieży praktyczne zastosowanie wiedzy zdobywanej podczas nauki zawodu.

– To niezwykle ważne, że młody nauczyciel, rozpoczynający swoją drogę zawodową, pokazuje uczniom, iż wiedza zdobywana w szkole ma praktyczne zastosowanie. Dzięki tej wyprawie młodzież mogła zobaczyć, że umiejętności mechaniczne, diagnostyczne czy organizacyjne naprawdę przydają się w życiu. Dzięki takim inicjatywom uczniowie przekonują się, że pasja, wiedza i odwaga pozwalają realizować nawet najbardziej ambitne marzenia.

©℗

REKLAMA 0011555547

eprasa.pl 3209bf70b1

KULTURA

Najbardziej wyczekiwana premiera filmowa tego roku

Superprodukcja „Lalka", wyjątkowo wyczekiwana ekranizacja słynnej powieści Bolesława Prusa, trafi do kin 30 września. To jedno z największych polskich przedsięwzięć filmowych ostatnich lat, a część zdjęć do nowej odsłony tytułu powstała w łódzkich lokalizacjach

Dariusz Pawłowski

„Lalka" w reżyserii Macieja Kawalskiego należy do najgłośniejszych przedsięwzięć w historii polskiego kina i ma szansę stać się wydarzeniem i frekwencyjnym hitem nie tylko tego roku. Wrażenie robią inscenizacyjny rozmach, jaki zapowiadają realizatorzy oraz jedna z najbardziej gwiazdorskich obsad w dziejach naszej kinematografii.

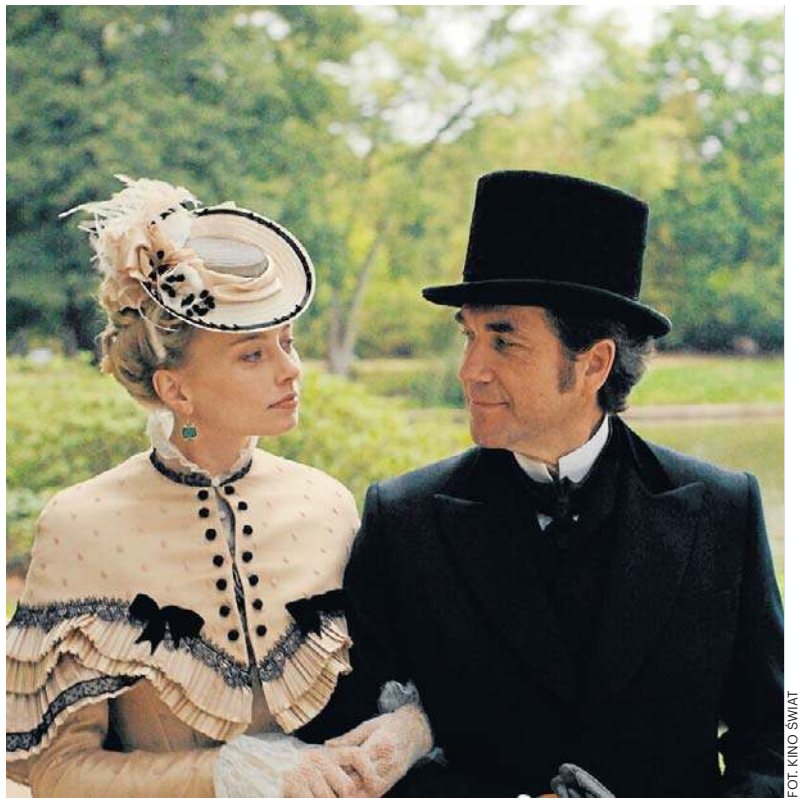

FOT. KINO ŚWIAT

Główne role w filmie zagrali Marcin Dorociński (wciela się w postać Stanisława Wokulskiego) i Kamila Urzędowska (Izabela Łęcka)

Wielki powrót do wielkiej produkcji

Sensacją stało się ogłoszenie, że dla „Lalki" po 16 latach na wielki ekran powrócił Marek Kondrat. Aktor przyjął rolę Ignacego Rzeckiego i stwierdził, że takich propozycji się po prostu nie odrzuca. W rolach głównych występują Marcin Dorociński jako Stanisław Wokulski oraz gwiazda „Chłopów", Kamila Urzędowska, jako Izabela Łęcka (kandydatką do tej roli była również Emma Giegżno). A obok nich plejada wyśmienitych aktorskich osobowości: Andrzej Seweryn (hrabia Tomasz Łęcki), Maria Dębska (Kazimiera Wąsowska), Agata Kulesza (Pani Meliton), Mateusz Damięcki (Kazimierz Starski), Karolina Gruszka (Florentyna), Krystyna Janda (hrabina Joanna Karolowa), Maja Komorowska (prezesowa Zasławska), Filip Pławiak (Julian Ochocki), Maciej Stuhr (dr Michał Szuman), Dawid Ogrodnik (Mraczewski), Wojciech Mecwaldowski (adwokat), Borys Szyc (baron Krzeszowski), Maja Ostaszewska (baronowa Krzeszowska), Cezary Żak (baron Dalski), Andrzej Chyra (profesor Geist), Paweł Wilczak (Henryk Szlangbaum), Maciej Musiałowski (Maruszewicz) oraz Maria Sobocińska, Jan Englert, Cezary Kosiński, Rafał Rutkowski, Jan Peszek, Tomasz Ziętek, Roman Gancarczyk, Bartłomiej Firlet, Adrian Zaremba, Jakub Wieczorek.

Marcin Dorociński nie kryje, że rola Wokulskiego to dla niego aktorskie spełnienie marzeń, ale i ogromna presja, spowodowana wielkimi oczekiwaniami widzów, wcześniejszymi ekranizacjami oraz tym, że każdy, kto przeczytał powieść, ma przecież własne zdanie na temat tej postaci. Podobnie wypowiadają się pozostali aktorzy. Należy liczyć na to, że świadomość gigantycznej odpowiedzialności, wzniesie artystów na najwyższe partie ich możliwości.

Zdjęcia do kinowej „Lalki" (bo przypomnijmy, że powstaje również serial dla Netfliksa) kręcono między innymi w Łodzi. Wśród lokalizacji był pałac Karola Poznańskiego przy ulicy Gdańskiej 32, który jest obecnie siedzibą Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów. Warto przypomnieć, że na przykład w łódzkim Pałacu Rodziny Poznańskich przy ulicy Ogrodowej czy Pałacu Karola Scheiblera przy Placu Zwycięstwo kręcono film Wojciecha Jerzego Hasa z 1968 roku oraz serial Ryszarda Bera z roku 1977. W Łodzi pracowała również ekipa wspomnianego, najnowszego serialu, w którym w główne role wcielają się Sandra Drzymalska i Tomasz Schuchardt – reżyseruje Paweł Maślona, serial ma mieć premierę na platformie Netfliksa 16 września.

Jak podają producenci, film Macieja Kawalskiego realizowano w 48 lokacjach w całej Polsce – zarówno w malowniczych plenerach, jak i spektakularnych wnętrzach, w tym w historycznych obiektach – takich jak Pałac na Wodzie i Biały Dom w Łazienkach Królewskich, Pałacyk Sobańskich czy Pałac w Nieborowie wraz z ogrodem. Na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zaś na kilkuset metrach odtworzono fragment dawnej stolicy, tworząc historyczne witryny sklepowe i wznosząc w skali 1:1 sklep Wokulskiego.

Dwa lata przygotowań, pięć miesięcy zdjęć

Przygotowania do realizacji kinowej „Lalki" zajęły dwa lata. Do filmu zaangażowano czołowych polskich twórców, aktorów i ponad 3000 statystów. Praca na planie trwała pięć miesięcy, podczas których zrealizowano 60 dni zdjęciowych. Pierwszy klaps padł 22 lipca 2025 roku w Pałacyku Sobańskich w Alejach Ujazdowskich, gdzie urządzono mieszkanie Łęckich.

Autorem zdjęć jest Piotr Sobociński Jr, absolwent Wydziału Operatorskiego łódzkiej Szkoły Filmowej, jeden z najwybitniejszych operatorów swego pokolenia. Za montaż filmu odpowiada Przemysław Chruścielewski, także absolwent PWSFTviT w Łodzi. Muzykę do filmu stworzył Łukasz Targosz, autor ponad czterdziestu ścieżek dźwiękowych skomponowanych do produkcji z różnych gatunków filmowych.

Autorskie kostiumy dla filmowych postaci stworzyli Katarzyna Lewińska i Tomasz Ossoliński z gościnnym udziałem Gosi Baczyńskiej. Całość dopełnia charakteryzacja Anety Brzozowskiej. Na potrzeby filmu powstały setki projektów tworzonych z dbałością o historyczną wierność, w oparciu o oryginalne żurnale mody i wykroje z końca XIX wieku. Dla głównych aktorów uszyto ponad sto kostiumów na miarę – w tym dwadzieścia sukien dla Izabeli Łęckiej, a także ponad 500 kompletów dla statystów.

Za scenografię odpowiada duet Katarzyna Sobańska i Marcel Sławiński oraz Anna Mocny – twórcy wspólnie wykreowali plastyczny, historycznie wiarygodny świat epoki i XIX-wiecznej Warszawy. Jak zapewniają autorzy, projektowanie i budowa scenografii wymagały wielomiesięcznych przygotowań obejmujących analizę dawnych rycin, obrazów i historycznych dokumentów. Na potrzeby filmu zgromadzono i przygotowano tysiące elementów dekoracji oraz rekwizytów.

– Po kilku dekadach „Lalka" wraca na wielki ekran, by na nowo poruszyć serca kilku pokoleń Polaków. To film, który wspólnie w kinie mogą zobaczyć nastolatki, z rodzicami, z dziadkami, a nawet pradziadkami i każde z nich coś odczuje, coś przeżyje, a potem jeszcze przez długi czas będą mogli o tym dyskutować. Praca nad takim filmem to dla wszystkich twórców prawdziwy zaszczyt! Dajemy z siebie absolutnie wszystko, żeby powstało coś specjalnego, pięknego i ważnego – zapowiada reżyser Maciej Kawalski.

O czym będzie nowa „Lalka"?

Wszyscy znamy historię zapisaną w „Lalce". A tak opowieść zawartą w filmowej produkcji przedstawiają jej realizatorzy: „Warszawa końca XIX wieku. Serce Stanisława Wokulskiego owładnięte jest szaloną miłością do Izabeli Łęckiej. On, dzięki fortunie zdobytej na wojnie, powraca do kraju i postanawia wkroczyć do świata wyższych sfer, aby zdobyć rękę ukochanej. Ona jest olśniewająca i wyniosła, lecz mimo arystokratycznego pochodzenia zmaga się z widmem finansowej ruiny. U boku Wokulskiego stoi jego wierny przyjaciel – Ignacy Rzecki, romantyk, który z nostalgią obserwuje, jak świat ideałów ustępuje miejsca społecznym aspiracjom i bezwzględnej grze interesów. Wokulski wkracza w labirynt arystokratycznych salonów, gdzie każdy gest może być początkiem intrygi, a każde słowo – zapowiedzią zdrady. Stający na jego drodze rywale, niespodziewane sojusze i dramatyczne wybory wystawią na próbę jego marzenia i wiarę w ludzi. To opowieść o miłosnym zauroczeniu, które zmienia losy bohaterów i zaciera granice między sercem a rozumem". Wygląda to na film pełen melodramatycznych emocji, ale i jak najbardziej zbliżony do współczesnych relacji w ostrym kapitalizmie i obrazu dzielącego się na klasy polskiego społeczeństwa.

Warto zaznaczyć, że realizacja filmu „Lalka" została sfinansowana głównie ze środków prywatnych, dzięki zaangażowaniu dużych firm, jak i prywatnych inwestorów. Producentem filmu jest Gigant Films, koproducentami – TVN oraz Wytwórnia Filmów Fabularnych we Wrocławiu, a dystrybutorem Kino Świat.

Co ciekawe, początkowo film (a i planowany na jego podstawie serial) miał powstać we współpracy z Telewizją Polską – w marcu 2024 roku ogłaszano, że właśnie TVP będzie koproducentem przedsięwzięcia, który zainwestuje w projekt 10 milionów złotych. Jednak przed rozpoczęciem zdjęć publiczny nadawca wycofał się z projektu, publikując oświadczenie: „TVP z pełnym zaangażowaniem wspiera próby ekranizacji klasyki polskiej literatury. Jednak w sytuacji, gdy równolegle serial „Lalka" realizuje platforma streamingowa, powielanie kosztownych projektów nie jest uzasadnione – ani z punktu widzenia interesu publicznego, ani z uwagi na możliwości finansowe spółki, która aktualnie znajduje się w stanie likwidacji".

Teraz Radosław Drabik, producent filmu, zapewnia: – „Lalka" będzie wydarzeniem, które przywróci wiarę w kino i oderwie widzów od telewizorów, oferując najlepsze filmowe doświadczenie.

Cóż, czekamy z niecierpliwością na premierę...

„Lalka" na ekranie:
1968 – film Wojciecha Jerzego Hasa, Mariusz Dmochowski jako Wokulski, Beata Tyszkiewicz jako Izabela
1978 – serial Ryszarda Bera, Jerzy Kamas jako Wokulski, Małgorzata Braunek jako Izabela
2026 – film w reżyserii Macieja Kawalskiego i serial w reżyserii Pawła Maślony

eprasa.pl 3209bf70b1

Jak dzieci spędzały czas na koloniach letnich w PRL – Str. 24-25

PULS *regionów*

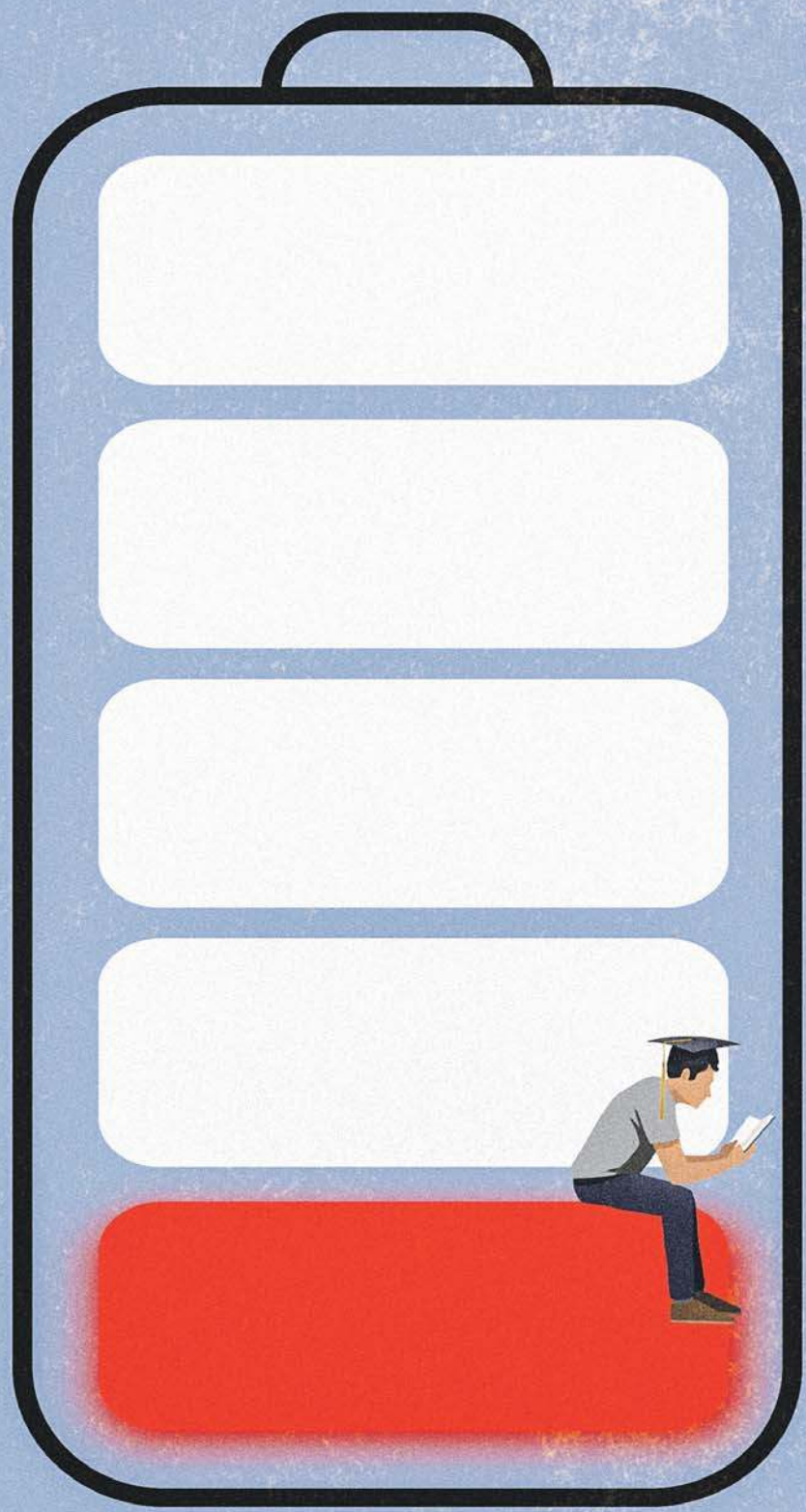

Uczelnie rozładowane – Str. 18-19

BT

eprasa.pl 3209bf70b1

TEMAT TYGODNIA

Szkolnictwo wyższe. Uniwersytety na bezdechu

Coraz mniej studentów, także tych z zagranicy, coraz wyższe koszty utrzymania uniwersyteckiej infrastruktury, zbyt mała pomoc państwa – ponad jedna piąta publicznych uczelni wyższych zakończyła rok 2025 ze stratami. Trzeba oszczędzać. Ale przeciwko „głodzeniu nauki" protestują – ramię w ramię – studenci, profesorowie i pracownicy uczelnianej administracji

Dorota Kowalska

W maju na ulice Katowic wyszli studenci i pracownicy placówki. „Nie zaciskaj pasa, zaciskaj pięść!" – skandowali ci pierwsi. Zebrali się przed rektoratem, przynieśli ze sobą garnki, miski i uderzali w nie łyżkami.

– Będziemy walić w gary, by rektor raz na zawsze sobie zapamiętał, że skończyły się czasy udzielnego księstwa – zapowiadały organizatorki akcji ze Śląskiej Inicjatywy Studenckiej „Żbik". Protestowały pod hasłem „Darcie japy na rektora – nie dla polityki głodzenia Uniwersytetu".

Wszystko przez program oszczędnościowy, jaki wprowadzają władze uczelni, która rok 2025 rok zakończyła ze stratą wynoszącą 33 miliony złotych. To ponoć działania konieczne, by utrzymać stabilność finansową uniwersytetu. Część studentów i pracowników uważa jednak, że koszty kryzysu zostaną przerzucone na społeczność akademicką. Zbierali podpisy pod petycją i organizowali demonstracje przeciwko planowanym zmianom. Twierdzą, że obejmują one sprzedaż części nieruchomości, zwiększanie przychodów z wynajmu przestrzeni uczelni, dodatkowe obciążenia dla doktorantów, obniżenie pensji części pracowników, podwyższenie opłat w akademikach.

– Planowana jest sprzedaż niektórych nieruchomości Uniwersytetu Śląskiego, w tym budynku przy ulicy Żytniej 10, który obecnie objęty jest bezterminowym postępowaniem w trybie negocjacji – przyznała Małgorzata Poszwa, rzecznik prasowa UŚ.

I dodała, że plan nie zakłada obniżania wynagrodzeń ani masowych zwolnień pracowników. Wtórował jej rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. Ryszard Koziołek. Przekonywał, że działania mają przede wszystkim zabezpieczyć przyszłość uczelni i są odpowiedzią na systemowe niedofinansowanie szkolnictwa wyższego w Polsce. „Nasza uczelnia funkcjonuje stabilnie i zachowuje płynność finansową" – zapewniał rektor w opublikowanym liście. Podkreślał, że oszczędności nie obejmą środków przeznaczonych na badania naukowe ani wsparcia socjalnego dla studentów.

Nie uspokaja to jednak części społeczności akademickiej. Boją się studenci, wykładowcy i pracownicy administracyjni.

– Naprawdę nie wierzę, że my się mamy godzić na takie głodzenie nauki. Ceny wszystkiego rosną, a moja pensja stoi w miejscu. Niedługo będę musiał sobie szukać jakiejś pracy na boku, żeby utrzymać rodzinę. Uniwersytet historycznie był miejscem buntu, kontestowania rzeczywistości i walki o ideały. Ja wierzę w moje współpracowniczki i moich współpracowników. Musimy protestować tak jak przeciwko reformie Gowina – mówił jeden z profesorów UŚ.

Podobna sytuacja, choć może nie tak dramatyczna, jest na innych uczelniach wyższych.

Uczelnie na minusie

Dane Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego mówią same za siebie. Ze sprawozdań finansowych przedłożonych do końca czerwca tego roku przez 94 uczelnie publiczne wynika, że 20 z nich, a więc więcej niż jedna piątka, zakończyło rok 2025 ze stratą. Łączna wartość tych strat to 144,4 mln zł; najmniejsza z nich to 125,4 tys. zł, największa – i tu chodzi zapewne właśnie o Uniwersytet Śląski – 33,2 mln zł.

Jednocześnie, jak podkreśla ministerstwo, łączny wynik finansowy 94 uczelni publicznych nadzorowanych przez MNiSW ukształtował się na poziomie 496 mln zł (zysk). MNiSW nie gromadzi informacji o sytuacji finansowej uczelni niepublicznych.

Także raport „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych za lata 2021-2025", obejmujący sytuację finansową 21 uniwersytetów klasycznych w Polsce zrzeszonych w Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP), może niepokoić. Z danych wynika, że 2025 rok 6 z tych uczelni zakończyło ze stratą.

Jednocześnie dodatni wynik niektórych kolejnych uczelni udało się uzyskać jedynie dzięki odsetkom od otrzymanych obligacji. Łączna wartość tych odsetek wyniosła około 220 mln zł, podczas gdy suma wyników finansowych netto wszystkich uczelni osiągnęła poziom blisko 130 mln zł. Oznacza to, że bez tego wsparcia obraz kondycji finansowej sektora byłby wyraźnie słabszy.

„Pogorszenie wyników finansowych nie dotyczy pojedynczych jednostek, lecz występuje w różnym stopniu w wielu uniwersytetach publicznych. Oznacza to, że źródła problemów należy wiązać przede wszystkim z warunkami funkcjonowania całego sektora szkolnictwa wyższego, a nie z indywidualnymi decyzjami zarządczymi poszczególnych uczelni" – czytamy w raporcie.

Jego autorzy oceniają realną wartość subwencji przekazywanej uczelniom. Nominalnie łączna jej wartość dla 21 uniwersytetów KRUP wyniosła w 2025 roku 10,16 mld zł. Ale wzrost środków nie musi oznaczać proporcjonalnego wzrostu realnych możliwości finansowych uczelni.

W latach 2021-2025 uniwersytety zwiększyły nakłady inwestycyjne. W 2025 roku były one o 58 procent wyższe niż w roku 2021. Zmienia się także struktura ich finansowania: rośnie znaczenie subwencji i dotacji celowych, a maleje rola innych źródeł, w tym części środków zewnętrznych.

Dlaczego w Belgii na 10 tysięcy mieszkańców pracuje 110 naukowców, w Norwegii 160, w Niemczech 97, a w Polsce 34?

KRZYSZTOF PSZCZÓŁKA
Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność"

Subwencje najważniejsza

Z informacji MNiSW wynika, że do podstawowych źródeł finansowania uczelni publicznych należą: subwencja przeznaczona na działalność dydaktyczną oraz – w przypadku uczelni akademickich – na utrzymanie i rozwój potencjału badawczego, dotacje podmiotowe na świadczenia dla studentów, wsparcie osób z niepełnosprawnościami i utrzymanie aparatury naukowo-badawczej, dotacje celowe na inwestycje związane z kształceniem i inwestycje związane z działalnością naukową, a oprócz tego darowizny, opłaty za niektóre usługi edukacyjne, przychody z działalności gospodarczej, dzierżawy, przychody z udziałów i odsetek, środki przyznawane w ramach programów w związku z realizacją różnego rodzaju przedsięwzięć, grantów i projektów.

Najważniejsze, jak zauważają autorzy raportu „Analiza ekonomiczna uniwersytetów publicznych za lata 2021-2025", są jednak subwencje. Udział przychodów uzyskanych w formie subwencji do ogółu przychodów stanowi około 75 proc. Dla porównania: przychody uzyskiwane z tytułu opłat za usługi edukacyjne to tylko około 5 proc. przychodów.

Raport, zdaniem autorów, potwierdza, że polskie uniwersytety pozostają instytucjami odpowiedzialnie zarządzanymi i zdolnymi do realizacji swoich ustawowych zadań. Jednocześnie wskazuje, że „utrzymanie wysokiej jakości kształcenia i badań naukowych będzie wymagało stworzenia bardziej przewidywalnych i adekwatnych mechanizmów finansowania, odpowiadających rzeczywistym kosztom funkcjonowania współczesnych uczelni".

W 2025 roku w 21 uczelniach zrzeszonych w KRUP zatrudnionych było łącznie 59 tysięcy pracowników, w tym niemal 33 tys. nauczycieli akademickich i 26 tys. pracowników niebędących nauczycielami. Oznacza to wzrost zatrudnienia o 966 etatów względem roku poprzedniego. W 2025 roku wynagrodzenia wraz z obowiązkowymi narzutami stanowiły aż 76 procent kosztów rodzajowych badanych uczelni.

Autorzy opracowania zwracają uwagę na niewystarczający poziom wynagrodzeń i stypendiów dla młodej kadry oraz doktorantów w relacji do realiów rynkowych.

Protestów coraz więcej

Protestują nie tylko Katowice. W maju na ulice Warszawy wyszli ramię w ramię profesorowie, asystenci, studenci i pracownicy administracji polskich uczelni. – Mamy dość – mówili jednym głosem. Domagali się godnych pensji i odrzucenia bezkosztowych reform, przypominając politykom, że bez stabilnego finansowania sektora akademickiego rozwój kraju stanie w miejscu.

– Nie stoimy tutaj jako studenci i profesorowie, doktorzy i magistrzy. Nie stoimy tutaj jako pracownicy uczelni, instytutów PAN, pracownicy naukowi i nienaukowi, dydaktyczni, badawczy, administracyjni. Stoimy tutaj jako reprezentanci jednego polskiego sektora nauki, który postanowił powiedzieć jednym głosem: mamy dość – słychać było z głośników.

Na transparentach hasła: „Prestiżem się nie najemy", „Moje bakterie muszą jeść", a także „Silna nauka, silne państwo", „Z pustego i Skłodowska nie naleje", „Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, bez nauki co to będzie".

Pod opublikowanym na początku maja apelem do polityków o zwiększenie finansowania nauki podpisało się już ponad 25 tysięcy przedstawicieli ośrodków i instytucji badawczych z całej Polski.

Głównym hasłem majowego protestu było „3% dla nauki, 100% dla Polski".

– Od lat mówimy jasno, że bez stabilnego i godnego finansowania polskich uczelni nie będzie możliwy rozwój naszego kraju. Żądamy systemowego, corocznego zwiększenia nakładów finansowych na szkolnictwo wyższe i naukę o 0,3 proc. PKB do poziomu 3 proc. PKB. To jest dokładnie nasz dzisiejszy postulat – tłumaczyła Aneta Trojanowska, wiceprezeska Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP oraz prezeska ZNP na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

Trojanowska zwracała uwagę, że postulaty płacowe dotyczą nie tylko nauczycieli akademickich, ale także pracowników administracyjnych, technicznych i badawczo-technicznych, bez których uczelnie i placówki naukowe nie mogą działać.

– Nie potrzebujemy kolejnych pustych deklaracji bez realnego finansowania. Potrzebujemy godnych wynagrodzeń i poważnego traktowania ludzi, którzy uczą, badają, administrują i utrzymują uczelnie wyższe oraz placówki badawcze przy życiu – podkreślała.

Krzysztof Pszczółka, zastępca przewodniczącego Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność", przyjechał do Warszawy z Cieszyna.

– Mamy najniższe nakłady w stosunku do PKB w historii. Jak mamy działać? Jak mamy pracować? Dlaczego w Belgii na 10 tysięcy mieszkańców pracuje 110 naukowców, w Norwegii 160, w Niemczech 97, w Rosji 54, a w Polsce 34? Jak mamy się umiędzynarodawiać, współpracować i konkurować? – pytał.

Pszczółka odnosił się również do wysokości wynagrodzeń profesorów. – Pensja profesora to 9400 złotych, czyli 2245 euro. Najniższa krajowa w Niemczech jest wyższa. Najniższa krajowa w Irlandii jest

eprasa.pl 3209bf70b1

Strata netto za rok 2025

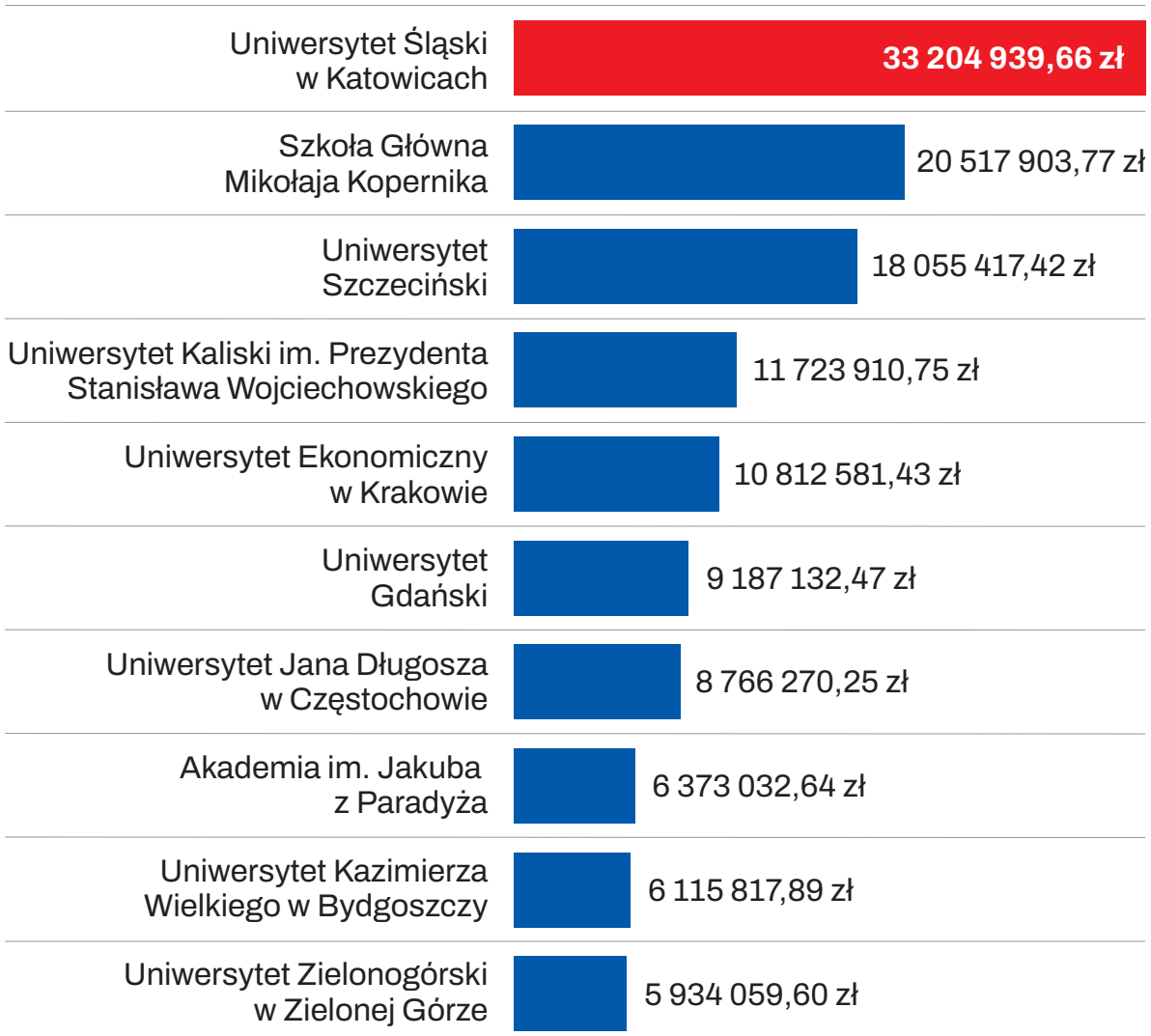

ŹRÓDŁO: MINISTERSTWO NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

wyższa. To jest pensja profesora po ukoronowaniu kariery zawodowej? Mniej niż najniższa krajowa w krajach, z którymi mamy konkurować? – wyliczał Pszczółka.

Było też o studentach, o tym, że studiowanie nie może być przywilejem bogatych, a praca doktorska powinna być traktowana jak pełnoetatowa praca, a nie etap, który trzeba finansować z własnej kieszeni.

– Studenci muszą mieć zapewnioną możliwość studiowania. To nie może być coś tylko dla wybrańców, dla osób, których rodziców stać na to, żeby wysłać ich na uczelnię wyższą. Studia powinny być dostępne dla każdej osoby, która ma chęć rozwijania się, uczenia i poznawania świata – mówiła prof. Agata Starosta. I podkreślała, że problemem jest brak trwałych mechanizmów finansowania uczelni wyższych.

Zapytaliśmy MNiSW, jak próbuje pomóc uczelniom wyższym w Polsce. „Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ostatnich latach podejmowało szereg działań mających na celu zwiększanie nakładów na uczelnie i poprawę ich sytuacji finansowej, w tym poprzez podwyższanie subwencji, przyznawanie dodatkowych środków na wynagrodzenia, wsparcie szkół doktorskich, domów studenckich, rozwój potencjału badawczego, dostępność, cyberbezpieczeństwo oraz inwestycje w infrastrukturę akademicką. Warto podkreślić, że Minister stabilizuje system szkolnictwa wyższego i nauki poprzez dodatkowe finansowanie, ale nie przejmuje wewnętrznej polityki budżetowej uczelni. Uczelnie publiczne prowadzą samodzielną gospodarkę finansową na podstawie planu rzeczowo-finansowego, zgodnie z przepisami o finansach publicznych (art. 408 ust. 1 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce). Ustawodawca przyznał im również samodzielność w zakresie przeznaczania środków subwencji (art. 407 ust. 2 ww. ustawy). Oznacza to, że decyzje dotyczące struktury przychodów i wydatków, w tym sposobu wykorzystania środków subwencji, należą do kompetencji uczelni" – czytamy w odpowiedzi ministerstwa.

Źródła problemów

Jak tłumaczy MNiSW, problemy finansowe wyższych uczelni mogą mieć „zróżnicowane źródła i zależą od indywidualnej sytuacji poszczególnych podmiotów, w tym od ich struktury organizacyjnej, zakresu prowadzonej działalności oraz modelu finansowania".

„To kumulacja przeróżnych czynników, od rosnących kosztów funkcjonowania, w tym wynagrodzeń, energii, utrzymania infrastruktury, aż po skutki inflacji. Znaczenie mają również uwarunkowania demograficzne, poziom wynagrodzeń na rynku pracy oraz możliwości pozyskiwania dodatkowych środków finansowych. W przypadku uczelni dysponujących rozbudowaną infrastrukturą, taką jak kampusy, laboratoria, biblioteki, domy studenckie i specjalistyczne zaplecze badawcze, występuje wyższy poziom kosztów stałych" – wskazuje MNiSW.

Zgadza się – nakłady na szkolnictwo wyższe to jedno, ale są też inne czynniki, które wpływają na fakt, że wiele uczelni wyższych ma kłopoty. Oprócz rosnących kosztów utrzymania całej uczelnianej infrastruktury i inflacji pojawia się problem demograficzny. Mamy coraz mniej młodych Polaków, a co za tym idzie, na polskich uczeniach od lat obserwowalny jest spadek liczby nowo przyjętych studentów. W przypadku uczelni publicznych w 2025 roku spadek wynosił 5,5 tysiąca osób w porównaniu do poprzedniego roku akademickiego. Na uczelniach niepublicznych było to ponad 7 tysięcy osób.

Studia to nie może być coś tylko dla wybrańców, dla osób, których rodziców stać na to, żeby wysłać ich na uczelnię wyższą

PROF. AGATA STAROSTA
Polska Akademia Nauk

Większe powody do niepokoju uczelnie miały w roku 2024, kiedy liczba kandydatów na studia spadła aż o 15,6 tys. osób w przypadku uczelni prywatnych i o 31,9 tys., jeśli chodzi o uczelnie publiczne.

Do tego dochodzi zjawisko tzw. drop-outu, które przybiera niepokojące rozmiary. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego przytoczyło raport, z którego wynika, że w ciągu zaledwie kilku lat z nauki zrezygnowało przeszło 1,3 miliona osób.

W raporcie wskazano dwie grupy przyczyn rezygnacji ze studiów: instytucjonalne oraz indywidualne.

„Do czynników instytucjonalnych zaliczono: niezadowolenie z programu i poziomu studiów, proporcji teorii do praktyki, mało elastycznego planu zajęć, integracji akademickiej i społecznej, poziomu kosztów, infrastruktury oraz organizacji i komunikacji na uczelni" – wskazuje MNiSW.

Są też inne powody porzucania studiów: brak zainteresowania wybranym kierunkiem, problemy zdrowotne, finansowe, praca zarobkowa, studiowanie na drugim kierunku oraz studiowanie poza miejscem zamieszkania, co wiąże się z dojazdami na uczelnię.

Ministerstwo zwraca również uwagę na skutki pandemii. Nagłe przejście na kształcenie zdalne i hybrydowe miało być dodatkowym obciążeniem zarówno dla uczelni, jak i dla studentów. Resort zauważa, że część szkół wyższych do dziś prowadzi część zajęć w tej formule.

Kolejna rzecz – koszty studiowania. Z raportu „Portfel studenta 2025" wynika, że średnie miesięczne wydatki studenta wynosiły w 2025 roku niemal 4 tys. zł. To o 50 proc. więcej niż w 2020 roku.

Tak, protestujący w maju na ulicach Warszawy mają rację: studia to dzisiaj luksus, na który nie wszystkich stać.

Coraz mniej obcokrajowców

Ale to nie wszystkie problemy uczelni wyższych. Przez lata umiędzynarodowienie było jednym z najważniejszych haseł polskiego szkolnictwa wyższego. Uczelnie otwierały kierunki w języku angielskim, rozwijały programy wymiany, budowały działy współpracy międzynarodowej i zabiegały o studentów z Ukrainy, Białorusi, Turcji, Azji czy Afryki. W wielu miastach zagraniczni studenci stali się stałą częścią akademickiej codzienności. Teraz ten trend wyraźnie słabnie.

Dane pokazują, że po latach wzrostu Polska traci część studentów z zagranicy, a jeszcze mocniej spada liczba nowych cudzoziemców rozpoczynających studia. Dla uczelni to problem finansowy, organizacyjny i wizerunkowy. Dla miast akademickich także gospodarczy. Dla polskich studentów oznacza mniej kontaktu z międzynarodowym środowiskiem, językami, innymi doświadczeniami i kulturami.

Rok akademicki 2024/2025 był rekordowy. Według GUS w Polsce studiowało wtedy 108,6 tys. cudzoziemców, o 1,4 proc. więcej niż rok wcześniej. Najliczniejszą grupę stanowili studenci z Ukrainy – 47,5 tys., czyli 43,8 proc. wszystkich cudzoziemców. Dalej byli studenci z Białorusi – 12,2 tys. oraz z Turcji – 5,2 tys. Większość studentów zagranicznych (87,6 proc.) studiowała stacjonarnie. Blisko jedna trzecia wybrała uczelnie w województwie mazowieckim. Tyle że najnowsze dane pokazują już odwrócenie trendu. Jak podała „Rzeczpospolita", w kończącym się roku akademickim 2025/2026 liczba studentów zagranicznych spadła o prawie 6,5 proc. – do niespełna 102 tys. Oznacza to zatrzymanie trwającego od kilkunastu lat wzrostu.

Najbardziej niepokojący jest nie tylko spadek ogólnej liczby cudzoziemców, ale malejący napływ nowych studentów. Raport „Studenci zagraniczni w Polsce 2025", przygotowany przez Fundację Edukacyjną Perspektywy, pokazuje, że w roku akademickim 2022/2023 Polska przyjęła 38 413 nowych obcokrajowców na studia, w roku 2023/2024 było ich 36 257, a w roku 2024/2025 już tylko 32 421. To spadek o prawie 6 tys. osób w ciągu dwóch lat. Ten wskaźnik powinien najmocniej niepokoić uczelnie. Łączna liczba studentów zagranicznych może jeszcze przez pewien czas wyglądać dobrze, bo obejmuje osoby już studiujące na kolejnych latach. Jeśli jednak coraz mniej cudzoziemców zaczyna studia w Polsce, za chwilę spadek będzie widoczny mocniej.

Dane mówią wprost, że „złote dekady" umiędzynarodowienia polskiego szkolnictwa wyższego właśnie się kończą. To mocne sformułowanie, ale uzasadnione. Polska nie przestaje być krajem akademickim atrakcyjnym dla cudzoziemców, lecz traci impet, który przez lata pozwalał uczelniom rozwijać ofertę międzynarodową.

To nie poprawi sytuacji szkolnictwa wyższego. Jak ją zmienić? Nie tylko pod kątem finansów, ale poziomu, bo trzeba pamiętać, że najlepsze polskie uczelnie załapują się do piątej setki najlepszych światowych uniwersytetów.

Tu potrzebny jest okrągły stół, przy którym usiądą fachowcy. Potrzeba jest merytoryczna dyskusja. Podczas protestów środowisk akademickich wciąż powtarzano jedno zdanie: nauka nie jest kosztem, który można odkładać na później – jest warunkiem rozwoju państwa.

Współpraca: Małgorzata Meszczyńska, Barbara Wesoła, Katarzyna Mazur, PAP

eprasa.pl 3209bf70b1

STOPKLATKA

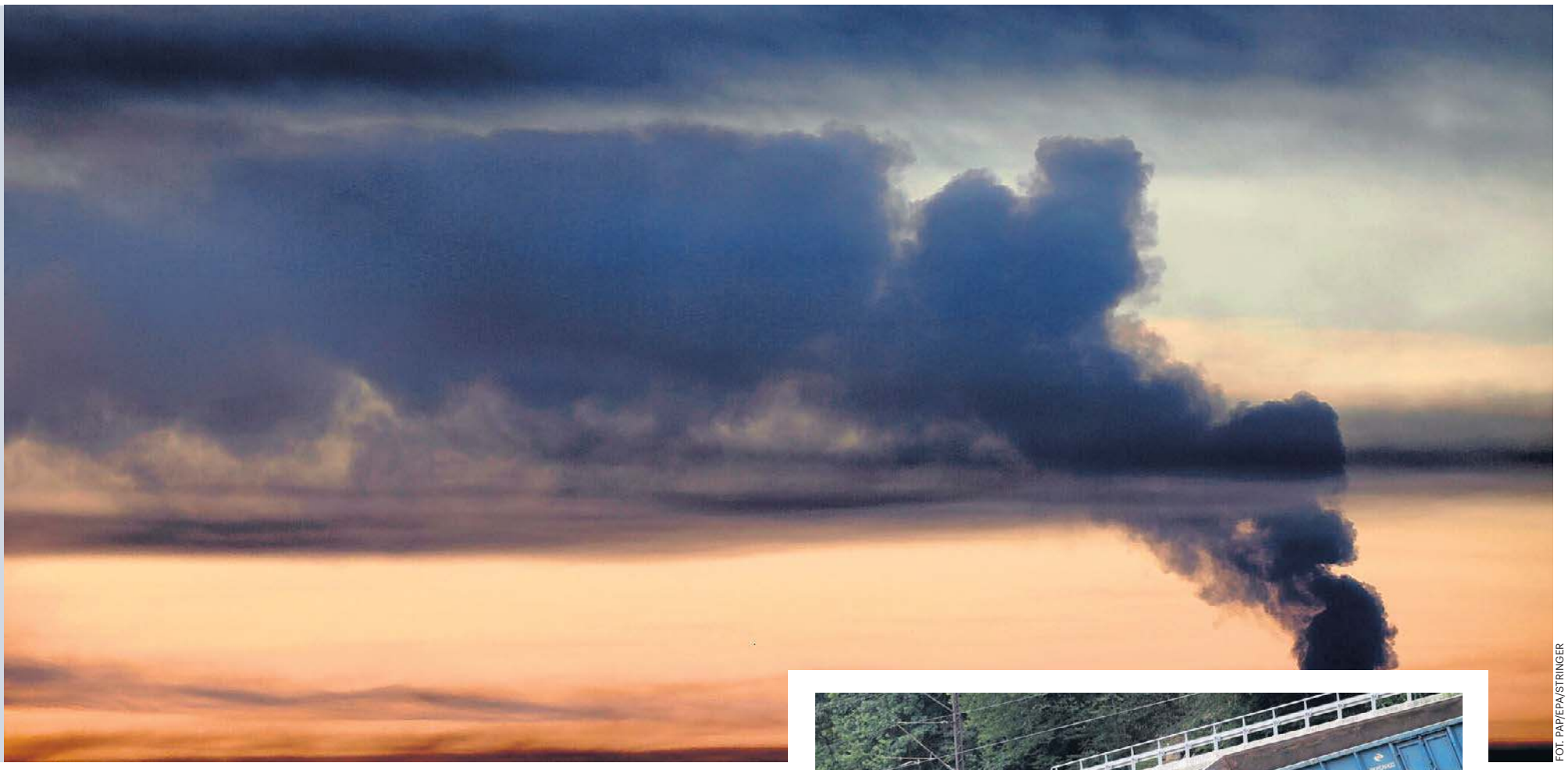

FOT. PAP/EPA/STRINGER

↑

Czarny dym na fotografii to efekt ataku dronów ukraińskich na tereny wokół Moskwy. Kijów coraz częściej uderza daleko poza swoimi granicami. Właściwie żadna część Rosji nie jest bezpieczna. Natomiast na Ukrainie polityczna zawierucha. Wołodymyr Zełenski mianował nowego naczelnego dowódcę. Gen. Ołeksandra Syrskiego zastąpił gen. Mychajło Drapaty

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

↑

Cztery dni trwało przywracanie ruchu na trasie między Wierchomlą a Piwniczną po tym, jak na tym odcinku wykoleił się pociąg towarowy. Przyczyn wykolejenia nie podano. Wiadomo jedynie, że skład był pusty, a część wagonów wpadła do rzeki Poprad. W wypadku nikt nie ucierpiał - za to my dzięki temu możemy oglądać zdjęcia niczym z filmu sensacyjnego

→

Monstrualny, niemal 20-metrowy hot dog pojawił się na nowojorskim Times Square. Właściwie na niego wrócił, bo ta rzeźba już gościła w tym miejscu dwa lata wcześniej. Dzieło sztuki (?) zaprojektowała dwójka artystów Jen Catron i Paul Outlaw. Będzie je można oglądać do 8 sierpnia. Dosłowna odpowiedź na krytykę konsumpcjonistycznego trybu życia

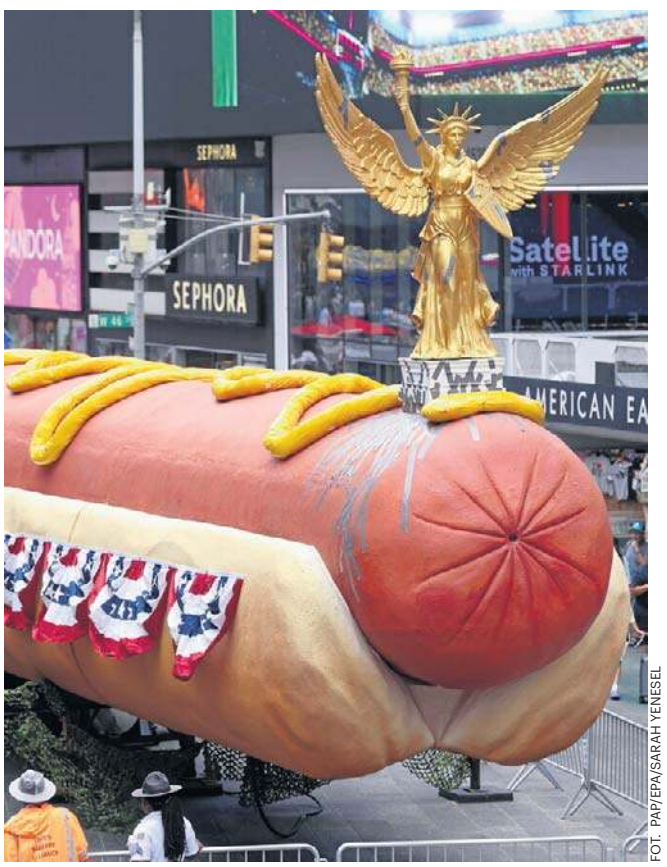

FOT. PAP/EPA/SARAH YENESEL

FOT. PAP/EPA/ANDY RAIN

←

Pierwsza decyzja nowego premiera Wielkiej Brytanii Andy'ego Burnhama dotyczyła autobusów miejskich. Szef rządu niemal od razu po nominacji w poniedziałek wprowadził maksymalną cenę biletu - za jeden przejazd nie więcej niż 2 funty

eprasa.pl 3209bf70b1

ROCZNICA

W Warszawie postanie Mur Pamięci

Premier Donald Tusk zapowiedział, że w stolicy stanie Mur Pamięci „z wiecznym ogniem i nazwiskami każdej odnalezionej i zidentyfikowanej ofiary wojen XX wieku w Ukrainie”

Adam Kielar

Premier podkreślił, że krwawa niedziela była apogeum zbrodni wołyńskiej, którą nazwał „ludobójstwem dokonanym przez ukraińskich nacjonalistów na Polakach i obywatelach polskich, innych narodowości”.

– Zamordowani nie mogą pozostać bezimienni, nie mogą zostać bez godnego pochówku. Pamięć o nich to nasz wspólny obowiązek wobec ich bliskich, wobec narodu i państwa polskiego. Dlatego jako premier polskiego rządu podjąłem skuteczne starania o wznowienie po latach poszukiwań i ekshumacji ofiar zbrodni wołyńskiej, a także innych naszych ofiar wojen XX wieku na Ukrainie, których ciała nie zostały wcześniej godnie pochowane w grobach – powiedział szef rządu w nagraniu opublikowanym na platformie X. Jak mówił Tusk, trzeba ocalić pamięć o każdej z nich z imienia i nazwiska. – Dlatego w Warszawie stanie Mur Pamięci z wiecznym ogniem i nazwiskami każdej odnalezionej i zidentyfikowanej ofiary. Rzeczpospolita nie zapomni o żadnej z nich – podkreślił.

FOT. PAP/EPA

Wicepremier Kosiniak-Kamysz był w Ołyce. Ukrainę reprezentował m.in. szef tamtejszego IPN Ołeksandr Ałfiorow

Prezydent na Podkarpaciu

Podczas uroczystości w Radrużu (woj. podkarpackie) prezydent Karol Nawrocki przypomniał słowa poety Zbigniewa Herberta, że „niewiedza o zaginionych podważa realność świata”.

– Jesteśmy właśnie tutaj po to, aby realność i rzeczywistość współczesnego i przyszłego świata wybrzmiała. Bo nie zgadzamy się na to, aby zapomnieć o 120 tysiącach Polaków, cywilów, kobiet, dzieci, pomordowanych w brutalny sposób przez ukraińskich nacjonalistów – mówił. Prezydent wskazał, że estetyka czerwono-czarnej flagi UPA nawiązywała do tego, co Niemcy nazywali ziemią i krwią.– Pod tą czerwono-czarną flagą, której nie chcemy widzieć w Polsce – i zrobię wszystko żeby nie było jej w Polsce. Wierzę, że polski parlament przyjmie ustawę, bo to flaga Blut und Boden. To mówiła ta flaga i w niej zamknęła się i zamyka dziś cała ideologia ukraińskiego nacjonalisty, który mordował polskie kobiety i dzieci – powiedział, nawiązując do prezydenckiego projektu nowelizacji ustaw o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Kodeksu karnego. Prezydent przypomniał, że wśród ofiar ukraińskich nacjonalistów byli również sprawiedliwi Ukraińcy. Podkreślił też, że Polacy nie oskarżają „całego narodu ukraińskiego, lecz banderowską ideologię, tych którzy mordowali i przywołują czerwono-czarne barwy w XXI wieku”.

Władysław Kosiniak-Kamysz w Ołyce

Podczas uroczystości w Ołyce z udziałem również przedstawicieli ukraińskich władz, wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz powiedział, że obecni zgromadzili się tam po to, „żeby pamiętać i żeby też dać przestrogę, aby takie doświadczenie między narodem polskim a ukraińskim nigdy więcej nie miało miejsca”.

Ukrainę reprezentował pierwszy wiceminister kultury Iwan Werbycki i szef tamtejszego Instytutu Pamięci Narodowej Ołeksandr Ałfiorow.

Zwracając się do przedstawicieli strony ukraińskiej, wicepremier Kosiniak-Kamysz podkreślił, że przybywa na Wołyń ze znakiem pokoju, jak do przyjaciół, wśród których – zaznaczył – mówi się szczerze. Przekonywał, że po drugiej stronie „musi być zrozumienie”, które jest „tak ważne dzisiaj dla Polski”. Podkreślił, że nie można wpaść w śmiertelną spiralę nienawiści. PAP

REKLAMA 0011556441

eprasa.pl 3209bf70b1

KULINARNE WYZWANIE

144 kilogramy pyszności, czyli nowy rekord Polski na największe carpaccio

Przepyszne, kolorowe i pachnące tak, że czuć je było z daleka. Ale przede wszystkim gigantyczne! Takie było carpaccio, które powstało w minioną niedzielę na białostockim Rynku Kościuszki. I przyczyniło się do pobicia rekordu Polski na największe carpaccio z buraków i sera korycińskiego

Urszula Śleszyńska

– Carpaccio było przepyszne, najlepsze, jakie jadłam w życiu – zapewniała Natalia Szuflewska z Biura Rekordów Polski. – Gratuluję wszystkim, którzy przyłożyli się do powstania tego imponującego dania. Z ogromną przyjemnością chciałabym ogłosić, że ustanowiony został nowy wynik rekordu Polski na największe carpaccio w Polsce. I są to 144 kilogramy!

Tym samym pobity został poprzedni rekord, ustanowiony 10 lat temu, 17 września 2016 r. Przygotowane wtedy carpaccio ważyło 98 kilogramów i 837 gramów. Tegoroczne wydarzenie stało się symbolicznym powrotem do idei zapoczątkowanej przez białostoczankę Dominikę Czarnecką.

– Pamiętam, jak kilkanaście lat temu oglądałam wiadomości, w których została przekazana informacja dotycząca pobicia rekordu Guinnessa na największą lokalną włoską potrawę. I przyznam, że to była bezpośrednia inspiracja do tego, żeby stworzyć takie danie, ale z użyciem podlaskich produktów – wspomina Dominika Czarnecka, pomysłodawczyni i jedna z organizatorek wydarzenia. – Chciałam wymyślić taką potrawę, która będzie promowała naszą lokalną gastronomię, lokalnych producentów oraz naszą kuchnię, która jest absolutnie wyjątkowa. Stąd pojawił się ser koryciński. Stwierdziliśmy, że jubileusz jest najlepszą okazją do tego, żeby podjąć próbę pobicia wcześniej ustanowionego rekordu. To się fantastycznie zbiegło w czasie z organizacją I Festiwalu Produktów Lokalnych. Co więcej, produkty, które są wykorzystane do tego carpaccia, pochodzą właśnie od lokalnych dostawców.

W niedzielę do przygotowania carpaccio potrzebne było 111 kg buraków, 30 kg sera korycińskiego, około 20 litrów sosu winegret, prawie 10 kg orzechów i 8 kg rukoli.

– Sos winegret też został przygotowany z produktów i przypraw, które pochodzą od lokalnych dostawców – podkreśla Czarnecka. – Chciałabym też zaznaczyć, że zależało nam nie tylko na wielkości tego dania, ale również na jego estetyce i odpowiednich walorach smakowych. Dlatego całe carpaccio zostało udekorowane rukolą i orzechami.

FOT. EWELINA ŻGIET

FOT. EWELINA ŻGIET

Ekipa przygotowująca carpaccio z certyfikatami rekordu Polski

Stół miał 30 metrów długości!

Rekordowa była nie tylko waga składników, ale również stół, na którym danie było przygotowywane. Miał on około 30 metrów długości i 1,68 m szerokości. Gotowe carpaccio, zgodnie z regulaminem Biura Rekordów, zostało oficjalnie zważone, a następnie wszyscy zebrani na Rynku Kościuszki mieli okazję go spróbować. Potrawą zachwycali się zarówno mieszkańcy, jak i odwiedzający Podlasie turyści. Wszyscy podchodzili do stołu z uśmiechem na twarzy, dopytywali, na jakim etapie są prace, a także o dokładny przepis. Ale ten pozostał sekretem szefa kuchni Dworu Czarneckiego, który – wraz z ekipą – przygotowywał potrawę.

Carpaccio rozdawał minister rolnictwa

Carpaccio zaczęto przygotowywać na rynku w samo południe, dokładnie o godz. 12. Cały proces układania i ozdabiania potrawy (składniki zostały wcześniej przygotowane) trwał ponad 3 godziny. Stół został odpowiednio zabezpieczony pod kątem sanitarnym – na blatach znalazła się specjalna folia spożywcza, na której układano carpaccio. Następnie było ono przekładane na tace i ważone, a dopiero później trafiało do degustacji. Wśród osób częstujących tą potrawą mieszkańców znalazł się m.in. minister rolnictwa Stefan Krajewski.

Czerwone buraki gotowane, a żółte marynowane

Anna Nowik, pracownica Dworu Czarneckiego i Restauracji Forma 54, która brała udział w przygotowywaniu carpaccio, podkreśla, że najtrudniejsza była organizacja pracy przy tak dużym daniu.

– Ale fajne było to, że tyle osób się w to zaangażowało. No i że mamy swój regionalny produkt i możemy go pokazać, pochwalić się nim – dodaje z uśmiechem.

A jak wyglądała praca przy tej potrawie od kuchni?

– Na początku w Dworze Czarneckiego ugotowaliśmy i pokroiliśmy buraki. A już na miejscu, czyli na Rynku Kościuszki, wszystko rozkładaliśmy. Mamy wolontariuszy, którzy nam bardzo pomagali – opowiada Anna Nowik. – Rozłożyliśmy buraki, polaliśmy je sosem, posypaliśmy serem korycińskim, a później orzechami w miodzie i rukolą. Myślę, że najtrudniejsze w zrobieniu carpaccio jest dobranie odpowiednich proporcji składników. Tak, żeby wszystko razem ładnie balansowało smak. Może się wydawać, że przy takiej ilości wszystkiego było ciężko, ale mamy już doświadczenie. Są ludzie, którzy pracowali przy poprzednim rekordzie, więc wiedzieli, jak to dobrze zrobić.

Potrawie kolorytu dodały też żółte buraki, które zostały wkomponowane między czerwone. Żółte – w przeciwieństwie do czerwonych – nie były wcześniej gotowane, tylko marynowane w zalewie miodowej.

– Pierwszy raz organizujemy takie wydarzenie jako Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego. Cieszy mnie to, że mieszkańcy województwa podlaskiego, jak i turyści, doceniają produkty lokalne – dodaje Magdalena Tymińska, dyrektor Podlaskiego Centrum Produktu Lokalnego, organizatora I Festiwalu Produktów Lokalnych, w ramach którego odbywało się bicie rekordu. – Wcześniej nigdy nie robiłam carpaccio. Ale pomysł, jaki pani Dominika z Dworu Czarneckiego nam podsunęła, spodobał się zarówno mi, jak i marszałkowi Bogdanowi Dyjukowi. Dlatego postanowiliśmy włączyć się w bicie rekordu. Układałam dzisiaj buraki i było to ciekawe doświadczenie. Wszyscy uważają, że carpaccio jest daniem dwuskładnikowym, czyli mało wymagającym, a to nieprawda. Trzeba poświęcić dużo więcej czasu, żeby wydobyć smak z buraków i sera korycińskiego. Jak to zrobić? Liczy się tutaj przede wszystkim cierpliwość. Oczywiście słuchaliśmy osób, które się na tym znają. Mieliśmy też obok panią Dominikę, która nas instruowała, co i jak mamy robić. Wielu ludzi podchodziło i pytało, co to jest to żółte warzywo. A to był burak! I chyba to najbardziej wszystkich dziwiło, że na Podlasiu są żółte buraki.

Wielu uczestnikom akcji bicia rekordu tak się to spodobało, że pojawił się kolejny pomysł – żeby na Boże Narodzenie pobić rekord w najdłuższym makowcu!

eprasa.pl 3209bf70b1

STREFA BIZNESU

Moskwik: W Polsce przyspiesza nieoficjalny obrót papierosami

– W tym momencie Polska jest krajem tranzytowym, natomiast jeżeli cena za paczkę będzie u nas rosła po nagłych, skokowych podwyżkach, możemy przestać być krajem tranzytowym – ostrzega analityk gospodarczy Kamil Moskwik

Dorota Mariańska

Jeszcze niedawno na ulicach spotykaliśmy osoby powtarzające jak mantrę „papierosy bez akcyzy, papierosy bez akcyzy". Wydaje się, że to coraz rzadszy widok. Czy to m.in. może wskazywać, że w przypadku tytoniu mamy do czynienia z kurczeniem się szarej strefy?

Nic bardziej mylnego. My o szarej strefie myślimy jeszcze trochę stereotypowo. Kojarzy nam się ona z bazarem i handlem na targowisku. Tymczasem szara strefa w dużej części przeniosła się do sieci, do świata online. Doświadczenia rynkowe, jakie mamy, pokazują, że wzrost cen wyrobów tytoniowych powyżej pewnego poziomu, skłania konsumentów do większych zakupów w szarej strefie. W pewnym momencie cena na legalnym rynku staje się dla nich nieakceptowalna. Struktura ceny paczki jest taka, że około 80-82 proc. stanowią kwestie związane z akcyzą i VAT-em. Konsekwencją takiej struktury jest powstanie dużej przestrzeni na nielegalnym rynku. Na rynku legalnym średnia cena paczki papierosów to około 25 zł. Na rynku nielegalnym paczkę można kupić nawet 60 proc. taniej, co jest oczywiście znacznie bardziej atrakcyjne dla konsumenta. Polska od wielu lat prowadzi sukcesywną politykę podnoszenia akcyzy na wyroby tytoniowe, co przykłada się na systematyczny wzrost cen papierosów. W ujęciu europejskim są one jednymi z tańszych. Ale, patrząc przez pryzmat PKB per capita, czyli w odniesieniu do zarobków, proporcja się zmniejsza i wraz z każdą kolejną podwyżką akcyzy rośnie ryzyko, że część palaczy nie będzie rzucać palenia, ale zacznie szukać tańszej alternatywy. Jest w ekonomii coś takiego jak Krzywa Laffera. To taka stawka podatkowa, powyżej której dalsze jej podnoszenie zmniejsza, a nie zwiększa dochody budżetu. I właśnie na rynku tytoniowym, ale też alkoholowym, jest taka zależność, że konsumenci nie rezygnują z palenia, picia alkoholu, lecz szukają tańszego substytutu. I tym substytutem często są nielegalne produkty z czarnego rynku. Raczej nie przekłada się to na absencję, po prostu generuje szarą strefę. Osoba uzależniona z dnia na dzień nie przestanie palić czy pić alkoholu, tylko będzie szukała takiej alternatywy, na którą będzie ją stać.

FOT. 123RF

Moskwik: Jeszcze w 2023 r. Polska była wskazywana jako przykład kraju, który skutecznie ograniczył nielegalny handel papierosami

Szara strefa tytoniowa może się rozrosnąć?

Warto cofnąć się o krok. Jeszcze w 2023 r. Polska była wskazywana jako przykład kraju, który skutecznie ograniczył nielegalny handel papierosami - udział wyrobów pochodzących z nielegalnych źródeł wynosił około 4-5 proc. rynku. Był to jeden z najlepszych wyników w Unii Europejskiej, osiągnięty dzięki wieloletniej, względnie stabilnej polityce akcyzowej oraz skutecznemu uszczelnieniu granic. Dziś obserwujemy odwrócenie tego trendu. Polska wraca do punktu, który wydawał się już dawno zamknięty, a najnowsze dane pokazują, że proces ten zbiegł się w czasie ze skokowymi podwyżkami akcyzy na papierosy i inne wyroby nikotynowe. Jak wynika z badania Empty Pact Survey Instytutu Alamers i danych za czwarty kwartał 2025 r., mamy do czynienia z istotnym przyspieszeniem nielegalnego obrotu papierosami w Polsce, ponieważ udział produktów, od których w ogóle nie odprowadzono polskiej akcyzy, wzrósł do około 7,5 proc. wobec 6,6 proc. w trzecim kwartale, osiągając wyraźnie wyższy poziom niż w poprzednich latach.

W jaki sposób zostało to ustalone?

Empty Pack Survey opiera się na fizycznym zbieraniu pustych paczek papierosów z ulic, chodników i publicznych śmietników w danym mieście, a następnie sprawdzaniu, czy paczka pochodzi z legalnego, opodatkowanego obrotu. To wskaźnik, który pokazuje szarą strefę na poziomie ulicy. W Radomiu spoza legalnego systemu dystrybucji pochodziła co piąta zbadana paczka, w Bogatyni niemal co piąta, a we Włocławku co ósma. Szczególnie niepokojący według tego badania jest segment podróbek, ponieważ ich udział osiągnął prawie 4 proc., co oznacza wzrost na poziomie 130 proc. w ciągu zaledwie trzech kwartałów. To dane, które potwierdzają, że w Polsce mogą działać na skalę przemysłową zorganizowane grupy przestępcze. Trzeba też pamiętać, że tak zwana mapa akcyzowa zakłada dalsze podwyżki aż do 2027 r. W efekcie ceny papierosów w latach 2023-2027 mają wzrosnąć łącznie o ponad 60 proc., a więc znacznie szybciej niż inflacja i dochody konsumentów. W takich warunkach rośnie opłacalność przemytu i nielegalnej produkcji. Różnica cenowa między legalną paczką a papierosami z czarnego rynku staje się na tyle duża, że dla części konsumentów ryzyko przestaje być barierą. Zjawisko to jest szczególnie widoczne w regionach wschodnich, gdzie dostępność nielegalnych wyrobów, głównie z kontrabandy jest największa, ale coraz częściej dotyczy również dużych aglomeracji, w tym Warszawy.

Może być to skala przemysłowa?

Ministerstwo Finansów w 2024 r. wykryło w Polsce około 36 wytwórni papierosów. W 2025 było to 47, a w obecnym takich miejsc było już 18, czyli de facto rośnie też liczba papierosów przejmowanych z tych fabryk. W przeszłości było to 59 milionów sztuk, w 2025 to 66 milionów sztuk, a do połowy maja tego roku ponad 87 milionów sztuk, czyli dużo więcej do połowy tego roku niż w całym poprzednim. Te wzrosty przejęć nielegalnych papierosów są oczywiście skorelowane z podwyżkami akcyzy. Jednocześnie Europol podał, że koszt uruchomienia podziemnej fabryki szacuje się od około 2,5 do 3 mln euro, ale potencjalne przychody, które ta fabryka może generować, sięgają około 625 tys. euro tygodniowo, co daje zwrot uruchomienia takiej fabryki w około miesiąc.

Przemyt cały czas odbywa się ze Wschodu na Zachód?

Najwyższe ceny papierosów odnotowuje się na rynkach Europy Zachodniej, czyli w Wielkiej Brytanii, gdzie paczka kosztuje prawie 18 euro, Irlandii, gdzie jest podobny przedział, a we Francji około 11-12 euro. Natomiast na Ukrainie jesteśmy w stanie kupić taką paczkę za 2,3 euro, w Białorusi nawet za 1,6 euro. Czyli jest to prawie 10 razy mniej niż w najdroższych krajach europejskich. Głównym źródłem zagranicznego, nieopodatkowanego towaru pozostaje Białoruś. Marki „MINSK" i „NZ" z Grodzieńskiej Fabryki Tytoniu odpowiadają łącznie za około 1,1 proc. rynku, niezależnie od kanału, którym do nas trafiają. W tym momencie Polska jest krajem tranzytowym, bo bardziej opłaca się sprzedawać papierosy w Wielkiej Brytanii czy Francji, natomiast jeżeli cena za paczkę będzie u nas rosła po nagłych, skokowych podwyżkach, możemy przestać być krajem tranzytowym, a stać się docelowym rynkiem.

Jak zatem powinna wyglądać mądra polityka akcyzowa?

Przede wszystkim rynek nie może być zaskakiwany nagłymi regulacjami. Trzeba mu pozwolić dostosować produkcję. Skokowe wzrosty akcyzy to uniemożliwiają. W takich sytuacjach producenci przenoszą koszty na konsumentów. Potrzebujemy też działań, które uszczelniają rynek. Niezbędne są większe kontrole straży granicznej, ale też służb skarbowych. Warto przytoczyć przykład Rumunii, gdzie udział nielegalnych papierosów w rynku tytoniowym od 2014 do 2024 roku spadł z 16 do 6 proc. Rumunia zrobiła to łącząc w przewidywalny sposób kwestie akcyzowe z inwestycjami w służby graniczne i celne, które były w stanie wyłapywać przemytników. Z drugiej strony mamy Francję, która w latach 2014-2024 agresywnie podnosiła akcyzę, wskutek czego ceny legalnych papierosów wzrosły nawet do 60 proc., a za około 43 punkty procentowe odpowiadały podwyżki akcyzy. W konsekwencji 38 proc. wszystkich papierosów, które były spalone we Francji pochodziło z nielegalnego rynku. Podobny mechanizm widać w Wielkiej Brytanii, gdzie seria agresywnych podwyżek akcyzy w latach 2021-2024 doprowadziła do załamania legalnej sprzedaży papierosów - spadła ona aż o 44 proc. przy relatywnie niewielkim, około 5-procentowym spadku liczby palących. W to miejsce wszedł gigantyczny wzrost sprzedaży tytoniu z przemytu. Ten przykład pokazuje, że restrykcyjna polityka akcyzowa także w innych krajach przynosi efekt odwrotny do zamierzonego. Wniosek jest jeden. Dalsze utrzymywanie obecnego tempa podwyżek grozi osłabieniem całego legalnego sektora tytoniowego, bez proporcjonalnych korzyści fiskalnych. Kluczowe znaczenie ma przewidywalność i umiarkowanie polityki podatkowej oraz równoległe wzmacnianie egzekucji prawa.

FOT. MAT.PRAS.

CV

Kamil Moskwik
Analityk gospodarczy, posiada ponad 10 lat doświadczenia w realizacji i kierowaniu projektami doradczymi. Specjalizuje się w modelowaniu matematycznym, analityce biznesowej oraz doradztwie strategicznym.

eprasa.pl 3209bf70b1

LATO, LATO

„Na kolonii życie płynie, jak choremu po rycynie", czyli jak dzieci spędzały czas na koloniach letnich w PRL

Kto pamięta kolonijne apele, śluby, dyskoteki czy podchody? W czasach PRL-u kolonie były najpopularniejszą formą wypoczynku dzieci. Organizowały je szkoły i zakłady pracy, z których wiele miało własne ośrodki kolonijne. Finansowanie wypoczynku również spoczywało głównie na zakładach pracy, a turnus trwał trzy tygodnie.

Anna Gronczewska

Marian Lichtman, jeden z członków zespołu „Trubadurzy", miał 10 lat, gdy pojechał na kolonie do Dziwnowa. Pan Marian śmieje się, że właśnie na kolonii w Dziwnowie rozpoczęła się jego kariera muzyczna. Przy ognisku śpiewał piosenkę swojej idolki Nataszy Zylskiej.

- Na kolonii debiutowałem więc jako perkusista! - śmieje się Marian Lichtman i przyznaje, że bardzo lubił jeździć na kolonie.

Zwykle wyjeżdżał nad morze lub w jego okolice. Podczas kolonii w Pleniewie koło Gdańska odwiedził go gość z zagranicy. Przyjechał razem z przedstawicielami Towarzystwa Przyjaciół Żydów. Zobaczył śpiewającego Mariana. Tak mu się spodobał, że potem przysłał mu gitarę.

- O takiej gitarze marzyli pewnie gitarzyści z polskich zespołów big-beatowych! - dodaje jeden z „Trubadurów".

Pamięta też, że reprezentował kolonie w Pleniewie na międzykolonijnych zawodach, które zorganizowano w Pelplinie. Na koloniach przeżywał też swe pierwsze miłości. Poznawał dziewczyny ze Świdnicy, Wałbrzycha.

Kolonie zamiast rynsztoków

Pierwsze kolonie letnie dla dzieci i młodzieży na ziemiach polskich zorganizowano już w 1882 roku. Ten wyjazd kolonijny przygotowało założone przez dr. Stanisława Markiewicza Towarzystwo Kolonii Letnich. Wyjechały na nie dzieci biedoty warszawskiej. Na takich koloniach wychowawcą, a w zasadzie „dozorcą" kolonijnym był na początku XX wieku Janusz Korczak. W okresie międzywojennym na koloniach wypoczywało po 300 – 400 tysięcy dzieci. Organizowały je głównie różne stowarzyszenia. Nie tylko kolonie, ale też półkolonie. Na przykład w połowie lat trzydziestych minionego wieku wydział szkolnictwa i zarządu miejskiego w Łodzi przygotował półkolonie dla 4 tysięcy dzieci. Na taki rodzaj wypoczynku kwalifikował lekarz, którzy musiał stwierdzić, że dziecko wymaga staranniejszego odżywiania, odpowiedniej opieki i letniego wypoczynku. Zwykle więc na taki przydział mogli liczyć najmłodsi z ubogich rodzin. Ten wypoczynek finansowała w dużej mierze Ubezpieczalnia, czyli odpowiednik NFZ.

FOT. ANNA GRONCZEWSKA

Obowiązkowym punktem kolonii były piesze wycieczki

Zaraz po zakończeniu niemieckiej okupacji dzieci z Łodzi znów zaczęły jeździć na kolonie. Oczywiście nie zapomniano podkreślić, że przed wojną jeździli tam tylko bogaci łodzianie. Biedne dzieci z Bałut lato spędzały bawiąc się przy ulicznych rynsztokach lub w kamiennych podwórkach.

- Łódzcy bogacze na letnie wywczasy wybrali co piękniejsze letniska – zauważał „Dziennik Łódzki" z 1946 roku.- Pobudowali tam wille, otoczyli je ogrodami. Kupili sobie monopol na słońce, powietrze i zdrowie!

W Wiśniowej Górze dzieci jedzą tyle, ile chcą

Jedną z takich miejscowości była podłódzka Wiśniowa Góra. Tam kolonie dla dzieci swych pracowników urządziła zaraz po wojnie fabryka Scheiblera i Grohmana, która niedługo potem została Zakładami im. Obrońców Pokoju. Z dumą zapowiadano, że w ośrodku w Wiśniowej Górze przez lipiec i sierpień wypoczywać będzie pół tysiąca dziewcząt i chłopców.

Ośrodek w Wiśniowej Górze składał się 42 domów.

- Dzienne wyżywienie dziecka składa się z pięciu posiłków, bardzo obfitych. Codziennie na obiad jest mięso, a na podwieczorek często wędlina. Dzieciom nie brakuje też owoców. Kolonijna kuchnia dostaje codziennie pełny udój od dwóch krów będących własnością fabryki. Dzieci jedzą tyle, ile chcą. Kuchnia wydaje bardzo wiele „dokładek". Pełen koszt kolonii ponosi fabryka – zauważał „Dziennik Łódzki".

Zaznaczano, że każde dziecko miało własne, nowe łóżko z czystą pościelą. Nie brakowało wychowawczyń. A kontrolę nad koloniami sprawowało kilka matek, które zamieszkały w ośrodku.

Zaraz po wojnie dzieci wyjeżdżały też na zakładowe kolonie do Kolumny, Tuszyn – Lasu czy Przygłowa. Rodzice kolonistów, którzy wypoczywali w Kolumnie, wystosowali skargę do ministerstwa oświaty. Skarżyli się, że ich dzieci chodzą głodne... Reporter „Dziennika Łódzkiego" pojechał na miejsce, by sprawdzić jak wygląda sprawa. Stwierdził, że jedzenia nie brakuje, a dzieci są zadowolone.

- Na porannym apelu melduje się 320 dzieciaków, po jego zakończeniu idą na śniadanie – opisywał. - Na stołach piętrzą się góry kanapek. Dusza się raduje, gdy widzi się, że „szkraby" pałaszują ogromne ilości chleba.

Nocne alarmy w Grotnikach

58-letnia Marzena Mrowińska, nauczycielka z Łodzi, przez całą podstawówkę, co roku jeździła na kolonie.

- Jeszcze dziś pamiętam te nocne alarmy! - wspomina Marzena. - Nie wiem czy miały być atrakcją dla kolonistów, czy też trzeba było je robić, by ćwiczyć zachowanie dzieci. W środku nocy, a tak naprawdę gdzieś koło 23.00, rozlegał się dzwonek. Wszyscy wychodzili na dwór, a potem szliśmy do lasu. Tam śpiewaliśmy piosenki, trochę się bawiliśmy i wracaliśmy do ośrodka. Na początku byliśmy przerażeni, ale z każdą minutą ten alarm coraz bardziej się nam podobał.

REKLAMA 0011558002

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

informuje, że ogłosił: pierwsze ustne przetargi nieograniczone na sprzedaż lokali mieszkalnych nr **13**, **16**, **18**, **24**
położonych **w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5**
(dz. nr 50/47 o pow. 0,1095 ha, KW nr KO1W/00027977/8)

Lp.	Adres lokalu	1) pow. użytkowa lokalu 2) udział we współwłasności 3) pow. pom. przynależnego	Termin przetargu /godzina	Cena wywoławcza netto lokalu	Wysokość wadium/ termin wniesienia	Usytuowanie lokalu w budynku, struktura
1.	**Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/13**	1) 63,26 m² 2) 563/10000 3) 10,92 m² (2 piwnice, każda o pow. 5,46 m²)	**2.09.2026 r. godz. 11.00**	**117.000,00 zł**	**23.000,00 zł** do dnia **27.08.2026 r.**	I piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój
2.	**Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/16**	1) 63,26 m² 2) 564/10000 3) 10,96 m² (2 piwnice, każda o pow. 5,48 m²)	**2.09.2026 r. godz. 12.00**	**108.500,00 zł**	**21.000,00 zł** do dnia **27.08.2026 r.**	II piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój
3.	**Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/18**	1) 66,62 m² 2) 547/10000 3) 5,38m² (piwnica)	**3.09.2026 r. godz. 11.00**	**114.000,00 zł**	**22.000,00 zł** do dnia **28.08.2026 r.**	II piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój
4.	**Mirosławiec Górny ul. Lotnictwa Polskiego 5/24**	1) 67,09 m² 2) 568/10000 3) 7,65m² (piwnica)	**3.09.2026 r. godz. 12.00**	**124.000,00 zł**	**24.000,00 zł** do dnia **28.08.2026 r.**	I piętro 3 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój

Przetargi odbędą się w budynku Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, przy ul. Księcia Sambora 4, w sali nr 13.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **podanej w tabeli** przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie nr **91 1130 1176 0022 2114 1520 0010** w Banku Gospodarstwa Krajowego w nieprzekraczalnym **terminie wskazanym w tabeli** z dopiskiem: „Przetarg na sprzedaż lokalu mieszkalnego położonego w Mirosławcu Górnym przy ul. Lotnictwa Polskiego 5/…..". Za osoby wnoszące wadium na przetarg uznaje się właściciela rachunku bankowego, z którego dokonano wpłaty lub osobę/osoby wskazane jako wpłacający w tytule wpłaty wadium.

W dowodzie wpłaty wadium powinna zatem być wskazana osoba / osoby zamierzające nabyć nieruchomość.

Organizator zastrzega, że przysługuje mu prawo do odwołania przetargu z ważnych powodów.

Informacje – Oddział Regionalny Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, **tel. 91 447 20 31**.

Oględzin lokali mieszkalnych można dokonać po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu z pracownikiem AMW Towarzystwa Budownictwa Społecznego „KWATERA" Sp. z o.o. pod numerem telefonu: **797 345 715** w poniedziałki w godzinach 10:00 – 18:00, od wtorku do piątku w godzinach od 8:00 – 15:00.

Umówienie spotkania celem okazania lokali jest możliwe również drogą e-mailową poprzez zgłoszenie na adres **zachodniopomorski@amwkwatera.pl**.

Pełna treść ogłoszeń została wywieszona na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie, przy ul. Potulickiej 2 / ul. Księcia Sambora 4, i opublikowana na stronie internetowej www.amw.com.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej.

Oddział Regionalny w Szczecinie
ul. Potulicka 2,70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447 20 00 • Kancelaria: tel. 91 447 21 10, faks 91 447 20 01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

eprasa.pl 3209bf70b1

Marzena zapamiętała również kolonijne konkursy czystości. Na korytarzu wisiał plakat, na którym zapisywano punkty, które każdego dnia otrzymywała każda sala, grupa.

Pierwsze wino w Inowłodzu

Wojciech Przybyłowicz, łódzki ekonomista, w połowie lat 70. pojechał na kolonie do Inowłodza koło Spały.

- Mieszkaliśmy wtedy w szkole w Inowłodzu – wspomina Wojtek. - W dużych, lekcyjnych salach, w których rozłożono łóżka. Nie zapomnę nocnych pochodów. Nawet gdy byłem chłopakiem, nie należałem do strachliwych, ale wtedy gdy przechodziliśmy przec cmentarz koło grobów, to ciarki przechodziły mi po plecach.

Te kolonie Wojtek zapamięta jeszcze z jednego powodu – złamał rękę. Do domu wrócił więc z gipsem.

- W tym Inowłodzu zresztą sporo się działo! - wspomina. - Razem ze mną w sali spało takich trzech chłopaków. Zbyszek był w moim wieku, miał 11 lat. Paweł i Jacek byli od nas z dwa – trzy lata starsi. Kiedyś zaczęli mnie namawiać, bym poszedł z nimi do sklepu. Kazali mi stać przed nim i patrzeć czy nikt nie idzie. Oni w trójkę weszli do środka. Po chwili wyszli i zaczęli uciekać. Nie wiedziałem co zrobili. Kiedy ukryliśmy się za murem szkoły, przyznali się, że ukradli wino i ...ciasto. Nie chciałem jednak próbować tego wina. Kradzież zauważyła sklepowa i zawiadomiła kierowniczkę kolonii. Wezwano rodziców, groziło nam wyrzucenie z kolonii. W końcu udało się przebłagać kierowniczkę, byśmy zostali. Musiałem dołożyć się, by zapłacić za to kradzione wino i ciasto. Do szkół wysłano listy z informacją o tym co wydarzyło się na kolonii. Do mojej szkoły też...

Zamienili brata

Sławek, nauczyciel z Częstochowy, pamięta jak miał wyjechać na kolonie z cztery lata młodszym bratem Pawłem.

- On jechał pierwszy raz na kolonie i miałem się nim opiekować – opowiada. - Rodzice w zakładzie pracy bardzo prosili, byśmy pojechali do tego samego ośrodka kolonijnego. Ja pojechałem do Gdyni, Paweł znalazł się w Kozubniku w Beskidach. Zamiast niego ze mną pojechał kolega o tym samym nazwisku co ja, który nie miał nic wspólnego z moim bratem.

Radziecki hymn w Rydzynkach

Katarzyna Nowacka pracuje dziś w jednym z banków, wiele lat jeździła na kolonie w jedno miejsce – do Rydzynek, niedaleko Tuszyna. Tam swój ośrodek kolonijny miały Łódzkie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Skogar". Pamięta, że każdy dzień zaczynał się apelem. Poszczególne kolonijne grupy, a w zasadzie jej przedstawiciele, wciągali na maszt biało-czerwoną – flagę. Grupowi zdawali raport kierowniczce kolonii...Wieczorem tę flagę opuszczano.

- I śpiewaliśmy hymn! - opowiada Katarzyna Nowacka. - Pamiętam słowa: „Dzień błękitny żegluje po niebie, idzie słońce drogą swą, twoja ziemia chce liczyć na ciebie, przecież rosłeś razem z nią".

Na koloniach w Rydzynkach byli też goście z zagranicy. Przez kilka lat wypoczywali tam młodzi Czesi, Niemcy z NRD. Raz przyjechali nawet Rosjanie, a dokładnie orkiestra dęta z Iwanowa. W swojej ojczyźnie wygrali konkurs dla najlepszej orkiestry i w nagrodę wysłano ich do Polsk. W orkiestrze grały 9 – 10-letnie dzieci, ale i 19-letni chłopcy.

- Na codziennym apelu Polacy śpiewali „Dzień błękitny żegluje po niebie", Czesi piosenkę o owieczce, a Rosjanie odgrywali swój hymn narodowy – opowiada Kasia. - Wiele czasu poświęcali na ćwiczenia. Wychodzili poza teren kolonii i maszerowali po okolicy, grając różne marsze.

Zaginął Andriej!

Katarzyna zapamiętała jeszcze jedną historię związana z Rosjanami. Kiedyś zorganizowano nocne podchody. Oprócz Polaków i Rosjan brali w nich udział też Czesi. Poszli na nie starsi koloniści, którzy podzielili się na dwie grupy. W jednej był Andriej, przystojny 19-latek z Iwanowa. Kasia nie ukrywa, że bardzo się jej podobał. Ona miała wtedy 13 lat, więc on specjalnie nie zwracał na nią uwagi.

- Wyszliśmy z ośrodka kolonijnego po godzinie 21, była to druga połowa lipca, więc już robiło się ciemno – wspomina Katarzyna. - Ja byłam w grupie, która miała poszukiwać tych, którzy się chowają. Po jakimś czasie, było już po północy, odnaleźliśmy ich. Od razu zaczęli pytać czy jest z nami Andriej... Ale Andreja nie było. Okazało się, że zapomnieli taśmy do znaczenia drogi, więc Rosjanin wrócił po nią do ośrodka kolonijnego. Miał ich dogonić. Tak się jednak nie stało. Szybko wróciliśmy do naszego ośrodka. Było około 2.00 w nocy. Ale Andrieja nie było. Sytuacja zrobiła się gorąca. Była to druga połowa lat 80. Wiadomo, że Polacy za Rosjanami nie przepadali. Już miano dzwonić na milicję, kiedy usłyszeliśmy silnik motorynki. Na tylnym siedzeniu siedział Andriej. Wyjaśnił, że gdy wracał z taśmą to pogubił drogę, więc zapytał jakichś ludzi jak trafić do ośrodka kolonijnego. Ci ludzie zaprosili go do środka. Akurat były imieniny gospodarza. Andriej pojadł i popił.

Pamiętne śluby

Paweł Panek, kierowca z Tomaszowa Mazowieckiego, też jeździł na kolonie do Rydzynek. Nie zapomni kolonijnych olimpiad. Jeszcze do dziś ma medal, który dostał za pierwsze miejsce w skoku w dal. I oczywiście kolonijnych dyskotek...

Tych „przytulanek", gdy trzymając w objęciach dziewczynę kołysał się w takt „Ti Amo"...No i jeszcze były śluby kolonijne. Jego miłość miała na imię Beatka. Ślubował jej wierność i miłość. Była to zabawa, ale bardzo ten ślub przeżył. Beatka bardzo mu się podobała.

Andrzej Rybiński, znany piosenkarz pochodzący z Łodzi, też był wiele razy na koloniach. W Wiśniowej Górze, Żelechowie koło Grodziska Mazowieckiego. Tylko za jego czasów nie było dyskotek. Siadało się przy ognisku. On potrafił grać na akordeonie, więc załatwiano mu instrument. On grał, a koledzy i koleżanki tańczyli.

- Pewnie, że i były kolonijne miłości – śmieje się piosenkarz. - Z jedną nawet do dziś mam sporadyczny kontakt. Mnie dziewczyny zawsze otaczały i sobie wybierały...

REKLAMA 0011553698

eprasa.pl 3209bf70b1

LITERATURA

Władysław Reymont, carska kolej i apetyt na duże pieniądze

Nasz literacki noblista ma w CV wstydliwy epizod. Bezpośrednio spowodowany tym, że 13 lipca 1900 r. o godz. 10.40 uczestniczył w katastrofie kolejowej pod Warszawą

Mariusz Grabowski

W katastrofie zginęło pięć osób, a 17 zostało rannych. Sam pisarz uległ jedynie potłuczeniu i nadwyrężył dwa żebra. Ale w wyniku sfałszowanej obdukcji otrzymał od carskiej kolei gigantyczne odszkodowanie – 38 tys. rubli.

Co wiedział dr Raum?

Sprawa jest delikatna i do dziś budzi spory historyków. Gloryfikatorzy dowodzą, że ta góra pieniędzy po prostu mu się należała. Ci bardziej krytyczni twierdzą, że 33-letni wówczas pisarz, mający już za sobą pierwszy sukces literacki – „Ziemię obiecaną", ale wciąż borykający się z problemami finansowymi, dał się skusić na prawno-medyczne oszustwo.

Faktem jest, że Reymont z twórczości literackiej utrzymywał się od 1894 r., kiedy przeniósł się do Warszawy. Ale z pieniędzmi było na tyle krucho, że miał m.in. problem ze spłatą 300 rubli zaciągniętej pożyczki. Wpływ na to miały m.in. częste zagraniczne podróże pisarza i jego dość wystawny styl życia.

Znamy nazwisko lekarza, który sfałszował raport lekarski – był nim dr Jan Roch Raum, lekarz naczelny w Szpitalu Przemienienia Pańskiego na Pradze, pionier polskiej neurochirurgii i m.in. członek Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego. Napisał, że pisarz miał 12 złamanych żeber oraz „inne kontuzje ciała i nie wiadomo, czy będzie nadal zdolny do pracy umysłowej".

Biograf pisarz Witold Kotowski ustalił, że prócz dr. Rauma zdrowie Reymonta konsultowali dr Bolesław Jakimiak-Szmurło, ordynator II oddziału chirurgicznego, dr Edward Zieliński, ordynator oddziału wewnętrznego oraz dr Michał Dehnel, który później został osobistym lekarzem Józefa Piłsudskiego.

Zmiana narracji

Udział dr. Rauma w aferze potwierdza fakt, że Reymont bezpośrednio po wypadku leczył się w Szpitalu Praskim. A samą aferę potwierdzają towarzyszące jej doniesienia prasowe. Np. „Kurjer Warszawski" dzień po wypadku w taki sposób opisywał obrażenia Reymonta: „Silny organizm Reymonta szybko powraca do zdrowia. Niedługo pozostanie tylko ślad wypadku w pamięci, jeden więcej epizod do powieści. Tutaj za to wypadek utrwali się na wieki".

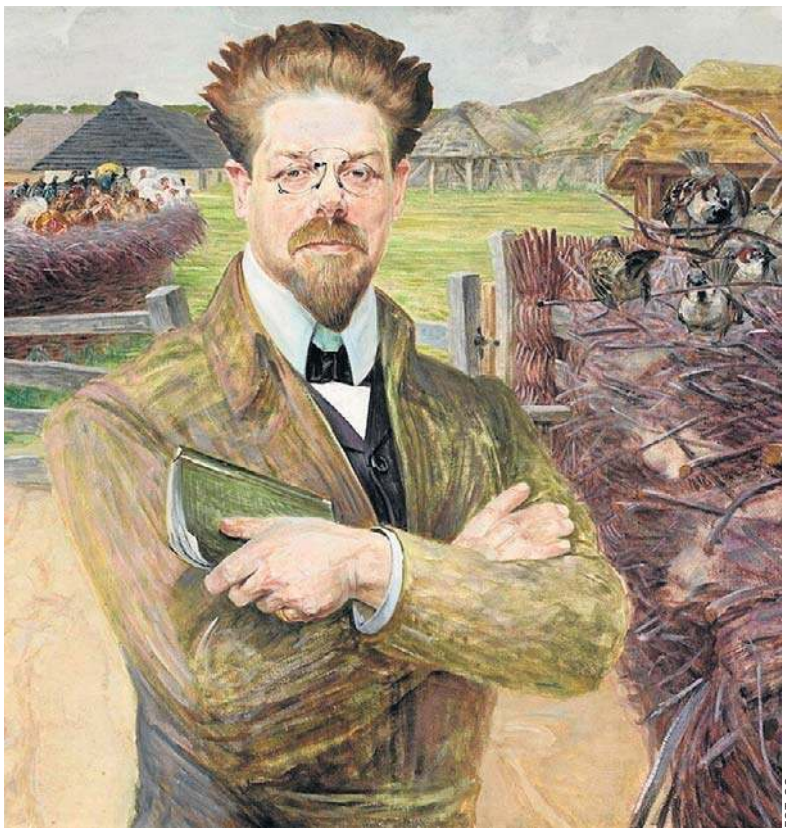

FOT. CC

Władysław Reymont na portrecie pędzla Jacka Malczewskiego z 1905 r.

Ale już dzień później narracja gazety uległa zmianie: „Niesłusznie zbagatelizowaliśmy jego chorobę - mówili nam lekarze (...) Najwidoczniejsza jest rana głowy. Musiał o coś silnie uderzyć, ale o co, nie pamięta. Bóle wewnętrzne dały się uczuć nie od razu. Okazało się, że uległ silnemu zgnieceniu klatki piersiowej, stłuczeniu kręgosłupa, co może bardzo niekorzystnie odbić się na jego zdrowiu, zwłaszcza na systemie nerwowym. Tego rodzaju wstrząśnienia nerwowe nie mijają bez złych skutków, choćby nawet nie zostawiły śladu zewnętrznego. Jedni wariują, innym pozostaje rozstrój, a trzeba pamiętać o tym, że tu chodzi o nerwy i umysł artysty - pisarza, którego twórczości wypadek taki może wiele zaszkodzić."

Reymont cierpiący

Taka nagła zmiana podejścia do stanu zdrowia poszkodowanego może wskazywać, że Reymont postanowił uzyskać jak największą rekompensatę od Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. I to na jej koszt udał się następnie na kurację do Wenecji. Leczył się też w klinikach w Berlinie, Krakowie i Wiedniu. Podczas tych wizyt zbierał opinie, które zamierzał wykorzystać w procesie.

Ale wcześniej, przez półtora miesiąca, przebywał na obserwacji w Szpitalu Przemienienia. I z każdym dniem pobytu w szpitalu pogarszał się też jego stan psychiczny, o czym sumiennie pisał w liście do Wandy Szczukowej, z którą łączyła go „demoniczna" relacja intymna: „Rozcięcie głowy się goi, a złamane żebro również, tylko że ani chodzić, ani siedzieć jeszcze nie mogę, zbyt mnie boli krzyż i bok no i sił jeszcze nie mam. Obiecują mi doktorzy, że za jakiś miesiąc ze szpitala wyjdę, a potem na dłuższą kurację całego ustroju nerwowego jechać muszę, tak, że na całą jesień i zimę wyślą mnie pewnie do Włoch, nad morze".

Niedomogi fizyczne pociągały za sobą rozstrojenie nerwowe, a co za tym idzie zaprzestanie twórczej działalności. Tak zwierzał się siostrze: „Zupełnie nie mogę znosić większego towarzystwa, żadnych głosów ani gwarów, a już muzyka każda doprowadza mnie wprost do omdleń i spazmatycznych płaczów".

Pieniądze, pieniądze...

W którym momencie Reymontowi przyszło do głowy starć się o odszkodowanie? Czy w chwili, gdy był badany przez dr. Rauma, czy może podczas lektury gazet, np. „Wędrowca", poczytnego ilustrowanego tygodnika o tematyce podróżniczo-geograficznej.

W jednym z lipcowych numerów pisano w nim: „Ohydne zmaterializowanie społeczeństwa nigdy może nie ukazało się tak jaskrawie, a przytem tak wstrętnie, jak właśnie teraz, po katastrofie kolejowej pod Włochami (...) W pierwszej chwili ogólne współczucie przejawiało się w rozmowach (...) Ale współczucie to finał swój miało prawie wszędzie w jednem, bardzo znamiennem zdaniu: »Ba! ale kolej grubo zapłaci rodzinom«. I zaczęto nawet po handlarsku obliczać, ile załzy swoje wezmą ci lub owi. Ale sumować ruble i kopiejki wtedy, gdy trupy jeszcze prawie ciepłe, gdy po szpitalach i domach lekarze nie odstępują loża poranionych, gdy córka dostaje obłędu po stracie ukochanego ojca - to wstrętne, to świadczące o zaniku uczuć ludzkich" – oburzał się autor podpisany „Wł".

Góra rubelków

Trudno nie odnieść wrażenia, że autoopisy stanów zdrowia pisarza są nie tylko hipochondryczne, ale też mają usprawiedliwić podstawę do ewentualnej rekompensaty. Od biografów Reymonta wiemy, że był nad wyraz wyczulony na punkcie zdrowia - przez całe dorosłe życie zmagał się z poważnymi problemami sercowymi, chorobami dróg oddechowych, żółtaczką, przewlekłą neurastenią, powracającymi stanami depresyjnymi, wreszcie chorobą alkoholową.

Jeszcze lecząc się Reymont wytoczył proces cywilny zarządowi Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Jego sprawę prowadził adwokat, ale także znany pisarz i krytyk literacki Napoleon Hirszband, czyli Cezary Jellenta. Mimo, iż prawdziwą pasją pełnomocnika Reymonta była literatura, to sprawę odszkodowawczą poprowadził wzorowo. Udało mu się dla swojego klienta uzyskać odszkodowanie w wysokości 38 tys. 500 rubli.

Adwokat pisarza żądał co prawda 100 tys. rubli, ale biorąc pod uwagę, że u pokrzywdzonego brak było widocznego kalectwa czy uszkodzeń narządów wygrana suma była i tak imponująca. Reymont kokieteryjnie skomentował całą rzecz w swoim dzienniku: „Wypłacili mi dzisiaj 38 rubli odszkodowania, dosyć jeśli na pogrzeb, za mało jeśli na życie".

Za mało? Sarkazm pisarza jest co najwyżej jego zgryźliwości. 38 tys. 500 rubli stanowiło nie lada majątek. Dla porównania dworek w Oblęgorku, zaprojektowany przez Hugona Kudera, a który zafundowali rodacy Henrykowi Sienkiewiczowi, wart był ok. 51 tys. rubli.

Spokój, ślub, Nobel

Pieniądze w dużej części Reymont zainwestował pożyczając 25 tys. rubli swemu krewnemu Konstantemu Jakimowiczowi pod zastaw hipoteczny jego domu. Zgodnie z umową Jakimowicz miał mu wypłacać co roku 1800 rubli w ramach spłaty pożyczki.

Część otrzymanej sumy musiał przeznaczyć na honorarium dla adwokata (pięć tys. rubli), a także na spłatę pożyczek, które zaciągnął po wypadku, właściwie licząc się z pewną wygraną przed sądem. Pieniądze uzyskane z odszkodowania zapewniły mu stabilizację finansową, umożliwiającą mu dalsze prowadzenie wystawnego życia i pełne oddanie się literaturze.

Można zatem powiedzieć, że finansowy szwindel przyniósł dobre owoce: Reymont skończył romans z Wandą Szczukową i zawarł w Krakowie związek małżeński z Aurelią Szabłowską z Szacsznajdrów (świadkami byli Włodzimierz Tetmajer, przyrodni brat Kazimierza Przerwy-Tetmajera, a także Michał Siedlecki), co dało mu wreszcie życiową stabilizację. Na gruncie literackim 38 tys. rubli zaowocowało najpierw „Chłopami", a następnie „Marzycielem" i „Wampirem". 24 lata po wypadku pisarza dostał Nobla, pozostawiając w tyle m.in. „Czarodziejską górę" Tomasza Manna.

Zaś podkoloryzowanych ech wypadku z lipca 1900 r. doszukać się można w noweli Reymonta „Senne dzieje" z 1908 r.: „ Pociąg się zatargał gwałtownie i runął w coś całą siłą... Wagon podskoczył i spiął się jak koń... padłem na ziemię, a gdym się zerwał, nieszczęście już się stawało, już ściany szły na siebie... podłoga się zapadała... dach pękał i walił się na głowy... szkło sypało się gradem... już się wszystko łamało z dzikim krzykiem Chaosu, pękało w zgrzytach (...) prysnęły strugi krwi, błądziły jakieś ręce... »Śmierć! zaraz umrę!« pomyślałem jasno, przytomnie...".

eprasa.pl 3209bf70b1

MONARCHIA BRYTYJSKA

FOT. CC

20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem

Kto pamięta „ślub stulecia" sprzed 45 lat?

29 lipca 1981 r. w londyńskiej katedrze św. Pawła książę Karol poślubił Dianę Spencer. Nie bez powodu wydarzenie okrzyknięto „ślubem stulecia"

Mariusz Grabowski

Choć w katedrze św. Pawła zgromadziło się „tylko"... 3,5 tys. gości to szacuje się, że globalnie ślub transmitowany przez BBC oglądało ponad 700 mln telewidzów w 75 krajach. Kosztował, bagatela, 50 mln dolarów.

Świat się przygląda

Śluby postaci ze świecznika mają w sobie coś bajkowego. Są wydarzeniami towarzyskimi, ale i politycznymi. Tak było np. w przypadku ślubu Jacqueline Bouvier i Johna F. Kennedy'ego 12 września 1953 r., którzy osiem lat później zostali Pierwszą Parą Stanów Zjednoczonych. Podobne emocje towarzyszyły zaślubinom Grace Kelly i Rainiera Grimaldiego 19 kwietnia 1956 r. w katedrze św. Mikołaja w Monako. Wydarzenie śledziło wówczas blisko 30 mln widzów na całym świecie.

Wielkie pieniądze widać było też na ślubie Vanishi Mittal, córki jednego z największych producentów stali na świecie, która wyszła za mąż za bankiera Amita Bhatię. Powiedzieli sobie „tak" w czerwcu 2004 r. w XVI-wiecznym pałacu w Wersalu. Wśród gości pojawił się m.in. Donald Trump.

W przypadku ślubu Diany i Karola, prócz pieniędzy i splendoru było jednak coś więcej: charakterystyczna romantyczna narracja stworzona głównie przez media i celebrytów. Związek, niczym scenariusz filmowy, zręcznie wykreowano na „idealny" i „jedyny w swoim rodzaju". A poza tym „tradycyjnie angielski". Z czasem okazało się, że był to w dużej mierze produkt speców od PR.

Ślub, co oczywiste, zaprojektowano w każdym szczególe, ale przede wszystkim pod kątem atrakcyjności i medialności. Czuwał nad tym specjalnie powołany i suto opłacany sztab organizatorski. Np. na miejsce uroczystości wybrano Katedrę św. Pawła zamiast Westminster Abbey, tradycyjnego miejsca królewskich ślubów dlatego, że Katedra oferowała więcej miejsc siedzących. Pozwalała także na... dłuższą procesję przez Londyn.

Ceremonia była tradycyjnym nabożeństwem Kościoła anglikańskiego. Prowadzili je abp Canterbury, Robert Runcie i dziekan katedry św. Pawła, Alan Webster. Ale istniał wariant, że zamiast abp Runciego, który lekko się jąkał przy ołtarzu pojawi się inny hierarcha. Tę rewelację ogłoszono dopiero dwie dekady po ślubie, kiedy abp Runcie już nie żył.

W kwestii kosztów nie istniał żaden limit. Do 50 mln trzeba było doliczyć dodatki: dla tajniaków policyjnych i specjalnych ochroniarzy np. na lotniskach i promach. To z obawy przed atakiem ze strony irlandzkiej partyzantki. Suto zapłacono także armii: za strzelców wyborowych i trzymane w pogotowiu oddziały saperów.

Lawina pieniędzy popłynęła na ten królewski ślub w momencie, gdy Wielka Brytania pogrążona była w kryzysie ekonomicznym. W 1981 r. stopa bezrobocia sięgnęła 10 procent – ponad 2,5 mln Brytyjczyków nie mogło znaleźć pracy. W Londynie, Liverpoolu i Leeds trwały protesty i strajki przeciwko liberalnym rządom Margaret Thatcher.

„Paść z wrażenia"

20-letnia Diana Frances Spencer, księżna Walii, miała w założeniu olśnić wszystkich swoim wyglądem. Tylko jej suknię ślubną wyceniono na 9 tys. funtów (dziś to równowartość ok. 40 tys. funtów). Uszyto ją z jedwabnej tafty w kolorze kości słoniowej, ozdobiono koronką, haftem ręcznym, cekinami i 10 tys. pereł.

Suknię zaprojektowaną przez Elizabeth i Davida Emanuelów wieńczył najdłuższy tren w królewskiej historii ślubów – liczył blisko osiem metrów (suknię można dziś oglądać na wystawie w londyńskim Pałacu Kensington). Na głowie księżnej lśniła rodowa tiara z diamentami w kształcie tulipanów, a jej pantofelki były ozdobione 542 cekinami i 132 perłami.

Starszego od Diany o 13 lat księcia Karola ubrano skromniej, w galowy mundur komandora Królewskiej Marynarki Wojennej. Dodatkowo przewiązano go ozdobną, błękitną szarfą i przyozdobiono odpowiednim zestawem orderów: m.in. Gwiazdą Orderu Podwiązki, Królewskim Medalem Służby, Medalem Koronacyjnym i Medalem Srebrnego Jubileuszu.

Spójrzmy w menu

Goście weselni dostąpili prawdziwych kulinarnych zaszczytów. Podczas przyjęcia mogli wybierać z 27 tortów. Ten najważniejszy – stworzony przez królewskiego cukiernika Davida Avery'ego – mierzył półtora metra, ważył prawie 100 kilogramów i był nasączony rumem. Latem 2021 r. kawałek tego tortu, skrzętnie zachowany przez jednego z gości, został sprzedany na aukcji. Oryginalną pamiątkę wylicytował niejaki Gerry Layton, który zapłacił za niego 1850 funtów.

Jako przystawkę podano delikatne pulpety z flądry w kremowym sosie z homara, zaś na danie główne obiad Suprême de Volaille Princesse de Galles, nazywany także „Princess of Wales Chicken Supreme". To piersi z kurczaka faszerowane musem z baraniny, otulone brioszką i przyozdobione szparagami. Ponadto gotowany bób w maśle, kremową kukurydzę oraz młode ziemniaki. Na deser świeże truskawki ze śmietaną

Do dziś wśród wielu śledzących życie królewskiej elity panuje przekonanie, że menu ślubne było antyangielską dywersją. Dania inspirowane były bowiem ewidentnie kuchnią francuską. Na nic zdają się argumenty, że księżna Diana po prostu lubiła drób i truskawki. A także te, że kuchnia angielska jest zbyt marna na takie okazje.

Elity i tłum

Podczas uroczystości nie obyło się bez drobnych wpadek – np. Diana w czasie składania przysięgi pomyliła imiona pana młodego, nazywając go zamiast Karolem Filipem Arturem Jerzym – Filipem Karolem Arturem Jerzym, z kolei Karol zamiast o „moich dobrach doczesnych" powiedział o „twych dobrach". Nie umniejszyło to jednak w niczym ogólnego entuzjazmu narodowego związanego ze ślubem.

Po ceremonii para udała się do Pałacu Buckingham, gdzie z balkonu pozdrowiła zgromadzony tłum i publicznie się pocałowała (co zapoczątkowało nową świecką tradycję), a następnego dnia udała się w podróż poślubną – najpierw na trzy dni do rezydencji Broadlands w Hampshire, później w 11-dniowy rejs po Morzu Śródziemnym na pokładzie Royal Yacht Britannia, a na koniec do zamku Balmoral w Szkocji.

Niespełna 11 miesięcy po ślubie urodził się pierwszy syn Karola i Diany, książę William, a dwa lata później drugi – Harry.

Emocje i polityka

Spójrzmy jednak na ślub Diany i Karola nie od strony widowiskowej, ale politycznej. „Mimo że monarcha w Wielkiej Brytanii pełni funkcję jedynie ceremonialną, to znaczne źródło utrzymania rodziny królewskiej płynie z kieszeni obywateli, którzy są tego świadomi. Dlatego rodzina królewska jest przekonana nie tylko o swoich przywilejach, ale również świadoma obowiązków, a szczególnie tego najważniejszego – utrzymanie sukcesji i dbanie o monarchię". To fragment tekstu Julii Ziółkowskiej „Brytyjska rodzina królewska a media. Wpływ ich relacji na nastroje antymonarchistyczne w Wielkiej Brytanii" (w tomie „Monarchia brytyjska", Warszawa 2023).

Dalej autorka pisze: „Potrzeba utrzymania wsparcia opinii publicznej skłoniła rodzinę królewską nie tylko do wyjścia zza bram Pałacu Buckingham, ale również do aktywnej partycypacji w kontencie mediowym. Wydawałoby się, że ta symbioza zapewnia swego rodzaju bezpieczeństwo rodzinie królewskiej, jednocześnie nasycając media informacjami, które uznają za stosowne".

Wynika z tego, że im większy wypas medialny, tym większa pewność, że będzie się społecznie nieodzownym. Jeśli przyjmiemy, że w 1981 r. ślub Diany i Karola był precedensem, to co powiemy o jego koronacji – już jako Karola III – w maju 2023? Odpowiednio spreparowana medialnie zjednoczyła społeczeństwo Wielkiej Brytanii w duchu promonarchicznym. Podobnie jak ostatnie wydarzenia z życia rodziny królewskiej: ślub Petera Phillipsa (syna księżniczki Anny) z Harriet Sperling, który odbył się w czerwcu 2026 r. w kościele All Saints w Kemble.

eprasa.pl 3209bf70b1

ANIMACJE

Jak się tworzy sztuczną krew?

– Na studiach się wyszalałam na ćwiczeniach operatorskich, gdzie mieliśmy scenę tortur, np. wyrywanie paznokci – opowiada absolwentka, a obecnie wykładowczyni w PWSFTviT w Łodzi i jurorka tegorocznego Animatora

Maciej Szymkowiak

Zasiadanie w jury filmowym brzmi, jak łatwa i przyjemna praca. Tylko że musisz obejrzeć określoną liczbę filmów. W jakim czasie?

Trzeba obejrzeć ponad 45 filmów krótkometrażowych podzielonych na pięć bloków programowych. Każdy z nich różni się tematyką, techniką wykonania, długością, intensywnością czy językiem filmowym. Największym wyzwaniem jest utrzymanie koncentracji i umiejętność ciągłego przełączania się między zupełnie odmiennymi światami. Później trzeba wybrać najlepszy film spośród dzieł, których często nie da się ze sobą bezpośrednio porównać.

FOT. WALDEMAR WYLEGALSKI

Julia Orlik, reżyserka filmów animowanych i jurorka podczas tegorocznego M.F.F.A, „Animator"

Jak długo powstaje taki film? Wydaje się, że jest to znacznie bardziej pracochłonne niż animacja komputerowa.

Najbardziej czasochłonnym etapem nie jest sama animacja, lecz przygotowania: budowa lalek, scenografii i wszystkich elementów potrzebnych do zdjęć. Sama animacja przebiega już stosunkowo sprawnie, o ile nie mamy bardzo skomplikowanych scen z wieloma postaciami. Istnieje też wiele sposobów upraszczania pracy. Na przykład pełne animowanie chodzącej postaci jest niezwykle czasochłonne, dlatego często stosuje się skróty inscenizacyjne: pokazuje się bohatera tylko od pasa w górę lub wykorzystuje inne rozwiązania, które oszczędzają czas.

Animacja nadal kojarzy się głównie z filmami dla dzieci?

Zdecydowanie tak. Dotyczy to przede wszystkim osób, które oglądają filmy okazjonalnie i nie interesują się szerzej kinem. Tymczasem istnieje ogromna liczba festiwali prezentujących krótkie animacje dla dorosłych, poruszające bardzo poważne tematy – żałobę, stratę, chorobę czy relacje międzyludzkie. To nadal dość niszowa część kina, ale nie uważam tego za problem. Właśnie dzięki temu animacja autorska zachowuje swój artystyczny charakter i nie podlega aż tak silnej komercjalizacji.

Jak powstaje sztuczna krew?

Najczęściej korzystałam z gotowych produktów przeznaczonych do charakteryzacji – zdarzało się nawet, że miały karmelowy smak. Można ją jednak przygotować samodzielnie, wykorzystując między innymi glicerynę, wazelinę czy barwniki spożywcze. Wszystko zależy od efektu, jaki chcemy uzyskać. Innej konsystencji wymaga krew tętnicza, innej żylna. Czasem potrzebna jest bardzo rzadka ciecz imitująca tryskającą krew, a czasem bardzo gęsta masa, która zachowa swój kształt podczas animacji. Każdy efekt wymaga innych proporcji składników.

REKLAMA 0011558300

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

PRZETARG

Dyrektor Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie

ogłasza kolejny (III) ustny przetarg nieograniczony na najem na czas nieoznaczony **lokalu nr U3 o przeznaczeniu niemieszkalnym,** usytuowanego w budynku mieszkalnym WM położonym w **Świnoujściu przy ul. Bohaterów Września 24-25**

Przetarg odbędzie się 26.08.2026 r. o godzinie 10:00
w budynku Agencji w Szczecinie przy ul. Księcia Sambora 4, w sali nr 13

Oznaczenie nieruchomości wg KW oraz katastru nieruchomości	**SZ1W/00016435/8**, działki nr: 143, 137/1, 137/2, jednostka ewidencyjna: **Miasto Świnoujście**, **obręb 0007 Świnoujście 7. Świnoujście ul. Bohaterów Września 24-25.**
Opis nieruchomości	Lokal nr U3 o pow. użytkowej **187,02 m²**, usytuowany na parterze w budynku przy **ul. Boh. Września 24-25** składa się z 10 pomieszczeń, korytarza, natrysku i 2 wc. Lokal wyposażony jest we wszystkie media.
Informacja o przeznaczeniu – najem	Na cele niemieszkalne: handel, usługi, biuro, magazyn.
Wysokość opłat z tytułu najmu – czynsz wywoławczy	**2 240,00 zł netto miesięcznie** Wylicytowany czynsz zostanie powiększony o aktualnie obowiązującą stawkę podatku od towarów i usług.
Terminy wnoszenia opłat	- Czynsz z tytułu najmu płatny jest z góry na rachunek bankowy Wynajmującego do 15 dnia każdego miesiąca. - opłaty dodatkowe (zaliczki za media) płatne z góry na rachunek bankowy Wynajmującego do 15 dnia każdego miesiąca.

Podatek od nieruchomości Najemca zobowiązany będzie uiszczać sam we własnym zakresie na podstawie złożonej informacji o nieruchomościach i obiektach budowlanych/deklaracji na podatek od nieruchomości, w Urzędzie Miejskim w Świnoujściu.

Warunkiem udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 6 720,00 zł, przelewem na rachunek bankowy Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego w Szczecinie **nr 91 1130 1176 0022 2114 1520 0010** w Banku Gospodarstwa Krajowego, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 20.08.2026 r. z** dopiskiem: *„Przetarg na najem lokalu nr U3 w Świnoujściu przy ul. Boh. Września 24-25".*

Za osoby wnoszące wadium na przetarg uznaje się właściciela rachunku bankowego, z którego dokonano wpłaty lub osobę/osoby wskazane jako wpłacający w tytule wpłaty wadium. W dowodzie wpłaty wadium powinna zatem być wskazana osoba, bądź osoby zamierzające wynająć lokal użytkowy.

Za termin wniesienia wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego Agencji.

Uczestnik przetargu powinien zapoznać się ze wzorem umowy najmu na stronie internetowej **www.amw.com.pl**

Wszelkie informacje można uzyskać pod nr **(91) 447 2037 lub 697 080 490.**

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicach ogłoszeń w OReg AMW w Szczecinie przy ul. Potulickiej 2 oraz Księcia Sambora 4, zamieszczona na stronach internetowych **www.amw.com.pl** w dniach **od 22.07.2026 r. do 26.08.2026 r.** oraz została opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej.

Oddział Regionalny w Szczecinie
ul. Potulicka 2,70-952 Szczecin, skr. poczt. 1100
Sekretariat: tel. 91 447-20-00 • Kancelaria: tel. 91 447-21-10, faks 91 447-20-01
e-mail: szczecin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

aktualne z całej Polski **przetargi**

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA Jez.Rydzewo Poj.Drawskie 1,15h /można podzielić/ z linią brzegową 18zł/mkw 502914559

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

USŁ. łazienki, hydraulika 696498391

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

STARE książki skup, 881-934-948

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461 566.

eprasa.pl 3209bf70b1

MUZYKA

Mistycyzm bliski epoce dzieci-kwiatów

Nazywa się ją „matką chrzestną punka". Coś w tym jest – w końcu jej debiutancki album „Horses" z 1975 roku zawierał taką dawkę surowego rock and rolla, że zainspirował całe pokolenie, które chciało rewitalizować tę muzykę w duchu wczesnych lat 60. Z drugiej jednak strony w jej piosenkach od początku, poza buntem wobec zastanego świata, jest poetyckość i mistycyzm bliższy epoce dzieci-kwiatów.

Patti Smith Napisała wiele książek i większość z nich ukazała się w Polsce. Tak naprawdę dopiero teraz dostajemy jednak tę, która najbardziej przypomina typową rockową autobiografię. „Chleb aniołów" ma bowiem bardzo linearną narrację, toczy się od dzieciństwa do czasów obecnych i obejmuje właściwie całe dotychczasowe życie artystyczne i prywatne amerykańskiej gwiazdy.

Smith pisze prostym i czytelnym językiem, opowiada ciekawie, choć okrasza swą biografię nieustannymi aluzjami do sztuki. Ta erudycyjność nie przeszkadza czytelnikowi w śledzeniu losów niekonwencjonalnej gwiazdy rocka. A ma ona o czym opowiadać – i robi to w zajmujący sposób. Może kiedyś powstanie fabularny film o Patti Smith? „Chleb aniołów" byłby dlań gotowym scenariuszem.

Paweł Gzyl

Patti Smith, „Chleb aniołów", wydawnictwo Czarne, Seria Amerykańska, wyd. Czarne 2026

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

Karol Nawrocki

Pozował przed kościołem

Choć prezydent ma sporo obowiązków, znajduje jednak czas na to, co dla niego najważniejsze. I tak oto wybrał się z najbliższymi w minioną niedzielę na mszę świętą w kościele w Juracie. Towarzyszyła mu żona Marta, córka Kasia, syn Antoni i siostra Nina. Na miejscu obecni byli paparazzi, którzy udokumentowali udział rodziny w nabożeństwie. Po zakończeniu mszy prezydent zatrzymał się przed świątynią, gdzie rozmawiał ze zgromadzonymi osobami i pozował do pamiątkowych zdjęć z mieszkańcami oraz turystami. Tego dnia Karol Nawrocki założył czarną koszulę z długim rękawem, ciemne spodnie oraz sportowe, czarne buty. Marta Nawrocka ubrała gładki, brązowy top, na który narzuciła białą marynarkę. Do tego dobrała klasyczne, niebieskie dżinsy oraz białe sneakersy.

Grażyna Szapołowska

Dokazuje na plaży

Gwiazda polskiego kina spakowała walizki i wybrała się do słonecznego Alicante. Podobnie jak jej młodsze koleżanki i koledzy dokumentuje teraz swe wakacje w internecie. Oglądając zdjęcia, które umieściła na Instagramie zaskakuje fakt, że wybrała się nad morze w błyszczącej sukni, obsypanej mieniącymi się w słońcu cekinami. Na jednym z opublikowanych ujęć widzimy, jak wygina się na drewnianej balustradzie kładki prowadzącej na plażę, wymachując bosymi stopami. Na kolejnych fotografiach leży w wieczorowej sukni na piasku, strojąc śmieszne miny do obiektywu. W hiszpańskiej wyprawie aktorce towarzyszy jej córka, Katarzyna Jungowska, która z kolei zapozowała w bikini na tle napływających na brzeg fal. Szapołowska podpisała zdjęcia krótko: „Matka i córka".

Michał Wiśniewski

Dostał inny komunikat

Lider zespołu Ich Troje był gościem „Faktu", gdzie udzielił wywiadu Monice Richardson. Z rozmowy dowiedzieliśmy się, że jego związek z Mandaryną był oparty na głębokiej miłości. Jednak już po zawarciu małżeństwa do ich relacji zaczęły wkraczać osoby z zewnątrz, mający negatywny wpływ na ich decyzje. Szczególnie ostro wypowiedział się o Katarzynie Kanclerz. – W przypadku Marty była to menedżerka, która wiedziała wszystko najlepiej i miała największe zaufanie. Przeczytałem ostatnio wywiad, gdzie Marta powiedziała, że ona nie chciała rozwodu, ona chciała dać nam czas. Ale komunikat, który do mnie dotarł, był zupełnie inny. Zawsze jest brak komunikacji – powiedział.

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Sandra Kubicka zachwyciła się masażem na greckiej wyspie Rodos, gdzie przebywa na wakacjach

Rafał Brzozowski

Nie przekroczył granic

Kilka dni temu w plotkarskich mediach gruchnęła informacja, że 1 sierpnia w jednym z warszawskich kościołów odbędzie się ślub popularnego piosenkarza. Niestety, nie wiadomo kim jest jego wybranka. Brzozowski chroni jej prywatność i nie pokazuje się z nią publicznie. Pudelkowi udało się jednak ustalić, że wokalista planuje huczne wesele. Wśród zaproszonych gości znalazła się Edyta Górniak, która przyjaźni się z nim od wielu lat. – Rafał Brzozowski jest chyba jedyną osobą, albo jedną z niewielu, które są kompletnie bezkonfliktowe. To człowiek, który zawsze wszystkim życzy powodzenia. Jest życzliwy i bardzo go lubię. Nigdy nie przekroczył żadnych granic w naszej, już kilkuletniej, serdecznej znajomości. Zawsze czuję się przy nim bezpiecznie – powiedziała Górniak o przyjacielu.

Roksana Węgiel

Szybko wyfrunęła z gniazda

Młodziutka piosenkarka wyszła za mąż w 2024 roku, mając zaledwie 19 lat. Jej wybrankiem okazał się starszy od niej o 8 lat Kevin Mglej. Podczas niedawnego wywiadu dla „Vivy", wokalistka opowiedziała o tym, jak jej rodzice zareagowali na to, że tak młodo wychodzi za mąż. – Na początku też nie byli zadowoleni z takiego obrotu spraw. Nie dziwię im się, przecież mieli obawy, czy to dobra relacja, czy poważna, czy się nie rozmyślę. Musieli sobie pewne rzeczy poukładać, a przede wszystkim zrozumieć, że nie jestem już małą dziewczynką. Nie spodziewali się, że tak szybko wyfrunę z gniazda, bo przecież zawsze mówiłam, że będę z nimi długo mieszkała, bo nigdzie mi się nie spieszy – wyznała.

Maria Prażuch-Prokop

Wierzy w prawdziwą miłość

Była żona popularnego prezentera przez wiele lat pozostawała w jego cieniu. Kiedy tylko jednak doszło do rozwodu, nagle stała się prawdziwą celebrytką. W miniony wtorek Polsat ogłosił, że Maria Prażuch-Prokop zostaje prezenterką stacji. „Poznajcie prowadzącą nowy program „Wielka Miłość w Małym Mieście"! To Maria Prokop – i to jej telewizyjny debiut! Po latach w korporacji zmieniła życie o 180 stopni: dziś dzieli czas między Polską a Teneryfą, prowadzi jogę i wspiera kobiety w rozwoju" – napisano w komunikacie. „Wierzę w prawdziwą miłość, a ten program daje uczestnikom odwagę, by otworzyć nowy rozdział w swoim życiu" – dodała celebrytka.

Sandra Kubicka

Zachwyciła się masażem

Celebrytka jest związana od dwóch miesięcy z Adamem Zaorskim. Wspólną pasją zakochanych niewątpliwie są podróże. Tylko w ciągu ostatniego miesiąca zawitali na Mazury i udali się na kilkudniowe wakacje do Włoch. Teraz para wybrała się do greckiego Rodos. Tuż po przylocie i zameldowaniu w hotelu zakochani wybrali się do restauracji, gdzie po posiłku Zaorski zafundował Kubickiej masaż łydek. „Żyć nie umierać" – podpisała celebrytka wideo z tego wypadu. Para zatrzymała się w hotelu, w którym w ten weekend trzeba zapłacić 2148 zł za noc. Obiekt oferuje także apartament z prywatnym basenem, a wówczas cena wzrasta do 3190 zł.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Wykażesz się dzisiaj nadzwyczajną skutecznością. Będzie można odcinać kupony od tych sukcesów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że krytycznie spojrzysz na relacje łączące Cię z niektórymi osobami.

Baran (21.03 - 19.04)
Z nakłonieniem Cię do zmiany zdania trudności będą mieli nawet Twoi bliscy. Twój upór osiągnie wyżyny.

Byk (20.04 - 20.05)
Twoje relacje z otoczeniem będą układać się wyjątkowo poprawnie. Horoskop zapowiada udany dzień.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Ludzie nie będą podzielać Twojego zdania. Horoskop na dziś wróży, że może to stać się zarzewiem konfliktu.

Rak (22.06 - 22.07)
Będziesz ostatnią deską ratunku dla kogoś z grona znajomych. Twoja pomoc okaże się skuteczna.

Lew (23.07 - 22.08)
Ujawni się u Ciebie chęć mówienie wszystkiego „prosto z mostu". Niektórzy będą zaskoczeni Twoją postawą.

Panna (23.08 - 22.09)
Wykorzystasz dzień na łagodzenie napięć i konfliktów. Horoskop na dziś zapowiada, że nikt nie odtrąci Twojej ręki wyciągniętej do zgody.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że wykażesz się dużą otwartością na potrzeby i oczekiwania innych osób.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Nie oceniaj nikogo na podstawie pierwszego wrażenia. Horoskop na dziś, to wskazówka, by swoje opinie opierać na wiedzy z kilku źródeł.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Przyda Ci się umiejętność trzymania jednoczesnej kontroli nad kilkoma zadaniami. Horoskop na dziś mówi, że będzie to trudne zadanie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Nie możesz liczyć na dłuższe chwile ciszy, spokoju i samotności. Horoskop dzienny na piątek mówi, że dużo będzie się wokół Ciebie działo.

eprasa.pl 3209bf70b1

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 26 utworzą rozwiązanie: przysłowie serbskie.

ROZWIĄZANIE: IM WIĘCEJ WŁADZY, TYM WIĘCEJ ZŁA.

eprasa.pl 3209bf70b1

LEKKOATLETYKA

Czekają nas trzy dni przygody z królową sportu

To ostatnia szansa dla tych, którzy chcą przeżyć przygodę życia i pojechać na najważniejszą imprezę sezonu, czyli mistrzostwa Europy. A bilety do Birmingham są już bukowane. Ostateczny termin mija w niedzielę, 26 lipca

Paweł Wiśniewski

Przed nami kolejne piękne – miejmy nadzieję – widowisko z udziałem „królowej sportu" czyli 102. edycja lekkoatletycznych mistrzostw Polski. Przez trzy dni na stadionie im. Wojciecha Nowickiego w Białymstoku, w Zwierzyńcu, najlepsi z najlepszych powalczą o prymat w kraju.

Najważniejszą tegoroczną imprezą lekkoatletyczną są mistrzostwa Europy, które w dniach 10-16 sierpnia zorganizuje Birmingham na „Alexander Stadium".

Do tegorocznych mistrzostw Polski nie zgłosiło się wielu zawodników – jedni wezmą udział w sierpniowych mistrzostwach świata juniorów (Eugene, Oregon, 5-9 sierpnia) – Anastazja Kuś (400 metrów), Kinga Jackowska (pchnięcie kulą) czy Bartosz Pytlik (200 metrów), inni sygnalizują problemy zdrowotne (Justyna Święty-Ersetic, Alicja Sielska, Marcelina Witek-Konofał, Malwina Kopron czy Oliwer Wdowik, Filip Rak, Krzysztof Kiljan, Patryk Dobek, Michał Gawenda i Hubert Trościanka).

Mistrzostwa Polski mistrzostwami Polski , ale docelową imprezą są mistrzostwa Europy. Oto sytuacja naszach zawodników. Duże Q to pewna kwalifikacja na ME:

FOT. AADAM JASTRZEBOWSKI/POLSKA PRESS

W Białymstoku Natalia Bukowiecka zapewne spróbuje pokonać 400 metrów poniżej 50 sekund

Kobiety:

* 100 metrów: Ewa Swoboda Q i Krystina Cimanouska Q
* 400 metrów: Natalia Bukowiecka Q
* 800 metrów: Anna Wielgosz Q i Klaudia Kazimierska Q
* 1500 metrów: Klaudia Kazimierska Q i Weronika Lizakowska Q
* 10 000 metrów: Elżbieta Glinka Q
* maraton: Aleksandra Lisowska Q,
* 3000 metrów z przeszkodami: Kinga Królik Q i Alicja Konieczek Q*
* 100 metrów przez płotki: Pia Skrzyszowska Q , Alicja Sielska Q (z powodu kontuzji zakończyła już starty w sezonie letnim) i Klaudia Wojtunik Q
* 400 metrów przez płotki: Anna Gryc Q
* wzwyż: Maria Żodzik Q
* w dal: Anna Matuszewicz Q
* dysk: Daria Zabawska Q
* młot: Anita Włodarczyk Q
* oszczep: Maria Andrejczyk Q , Małgorzata Maślak-Glugla Q
* siedmiobój: Adrianna Sułek-Schubert Q
* półmaraton w chodzie: Katarzyna Zdziebło Q
* maraton w chodzie – Katarzyna Zdziebło Q (trzeba pamiętać, że pani Kasia wystąpi tylko na jednym dystansie – kalendarz ME tym razem nie umożliwia dwukrotnego startu) i Agnieszka Ellward Q.

Mężczyźni:

* 100 metrów: Dominik Kopeć Q
* 400 metrów: Maksymilian Szwed Q
* 800 metrów: Maciej Wyderka Q , Patryk Sieradzki Q , Bartosz Kitliński Q i Filip Ostrowski Q (w Birmingham może wystąpić tylko trzech Polaków na tym dystansie)
* maraton: Adam Nowicki Q
* 110 metrów przez płotki: Jakub Szymański Q
* wzwyż: Mateusz Kołodziejski Q
* kula: Konrad Bukowiecki Q
* młot: Wojciech Nowicki Q i Paweł Fajdek Q (w tej konkurencji Polska może wystawić czterech zawodników – Wojtek Nowicki jako obrońca tytułu ma „dziką kartę")
* oszczep: Dawid Wegner Q i Cyprian Mrzygłód Q (zakończył już starty w 2026 roku)
* półmaraton w chodzie: Maher Ben Hlima Q
* maraton w chodzie: Maher Ben Hlima Q
* 4x100 metrów: kobiety i mężczyźni

4x400 metrów: kobiety, mężczyźni + mikst

Okres kwalifikacyjny do ME kończy się w niedzielę, 26 lipca br.

©℗

PIŁKA NOŻNA

Nijaki debiut Lewandowskiego w MLS. Jego Chicago Fire przegrało

Jacek Kmiecik

Robert Lewandowski rozegrał swój pierwszy oficjalny mecz w barwach Chicago Fire. Polski piłkarz wystąpił od pierwszej do 63. minuty wyjazdowego spotkania z broniącym Pucharu MLS Interem Miami. Bramki nie zdobył, a jego zespół przegrał 2:3.

„Lewy" dołączył do Fire 29 czerwca po czterech sezonach spędzonych w Barcelonie. Pierwszy mecz miał rozegrać tydzień wcześniej, ale z powodu zanieczyszczenia powietrza dymem, który nadciągnął nad Chicago z pożarów w Kanadzie spotkanie z Vancouver Whitecaps zostało przełożone na 6 października.

Środowe spotkanie zaczęło się od konsternacji w szeregach gospodarzy: w 18. minucie Jamajczyk Ian Fray podał do swojego bramkarza Rocco Riosa Novo, a argentyński golkiper w niegroźnej sytuacji nie trafił w piłkę i ta wtoczyła się do bramki. Jednak dziewięć minut później z rzutu karnego wyrównał Urugwajczyk Luis Suarez, pełniący tego dnia rolę kapitana pod nieobecność odpoczywającego po mistrzostwach świata Argentyńczyka Lionela Messiego. Suarez dał gospodarzom prowadzenie w 51. minucie.

W 63. Lewandowski opuścił boisko, a zastąpił go reprezentant Finlandii Robin Lod.

Wydawało się, że remis dla gości uratował Puso Dithejane z RPA (67'), ale w końcówce o zwycięstwie gospodarzy przesądził Preston Plambeck (87').

„Lewy" nie zdobył bramki w ciągu 63 minut spędzonych na boisku, ale miał kilka dobrych momentów, zwłaszcza na małej przestrzeni,

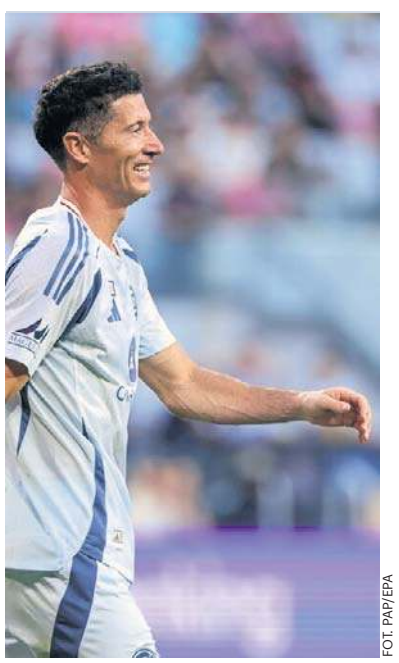

FOT. PAP/EPA

Lewandowski debiutu w Fire nie może zaliczyć do udanych

trafiając 87,5 procent swoich 14 podań.

– Przed meczem wiedziałem, że mogę zagrać maksymalnie 60 minut. Tydzień to niewiele czasu, żeby być gotowym. Przed meczem starałem się jak mogłem. Mecz był dla nas trudny. Ostatecznie popełniłem zbyt wiele prostych błędów, a Inter Miami strzelił gole. Musimy więc dalej pracować. Myślę, że w następnym meczu, z większą wiedzą, będzie lepiej. W piłce nożnej nigdy nie masz wszystkiego od pierwszego dnia. Musisz ciągle pracować. Musisz grać, żeby zrozumieć swoich kolegów z drużyny, ich styl gry i ruchy – skomentował swój występ Lewandowski.

Trener „Strażaków" Gregg Berhalter nie miał wobec 38-letniego Polaka wielu oczekiwań w jego pierwszym meczu w barwach Fire.

– To był dla nas priorytet, żeby dziś wystawić go na boisko. Trenował dopiero siedem lub osiem dni, więc spodziewamy się, że zrobi duże wrażenie, w miarę jak będzie wracał do formy. Jak każdy zawodnik, budujesz formę, nabierasz siły, nabierasz mocy i wtedy jesteś dobry. Każdy zawodnik ma inny moment. Nie jesteśmy teraz w okresie przygotowawczym – jesteśmy w trakcie sezonu – i to jest coś, co trzeba wziąć pod uwagę – tłumaczył szkoleniowiec „Strażaków".

Chicago Fire (8-5-2) przerwało serię trzech zwycięstw z rzędu i jest na trzecim miejscu w tabeli Konferencji Wschodniej z dorobkiem 26 punktów.

Kolejny mecz w MLS rozegra w niedzielę o godzinie 1.30 czasu środkowoeuropejskiego, gdy na wyjeździe zmierzy się z New York City FC.

eprasa.pl 3209bf70b1

SPORT

• **20-letnia Agata Milewska** została nową siatkarką Lotto Chemika Police. Występuje na pozycji środkowej.

PIŁKA NOŻNA / PKO EKSTRAKLASA

Trener Pogoni: Pierwsze mecze są szczególne

Dziś rusza 101. sezon w PKO Ekstraklasie. Dla kibiców Pogoni Szczecin rozgrywki nie mogły rozpocząć się ciekawiej. W piątek do stolicy zachodniopomorskiego zawita Legia Warszawa. Start pojedynku o godz. 20.30.

Maurycy Brzykcy

W meczu z Legią w barwach Pogoni zadebiutuje pewnie paru kilku zawodników. Ale kibice pewnie bardziej czekają na debiut nowego trenera - Oscar a Garcíi.

W czwartek hiszpański trener Pogoni Szczecin po raz pierwszy, w ramach ligi, spotkał się z lokalnymi dziennikarzami. Oskar Garcia jest zachwycony dotychczasowym czasem spędzonym w klubie. Co powiedział dziennikarzom?

PRZYGOTOWANIA I PLANY TRANSFEROWE

W kwestii transferów mam zapewnienie, że nie jest to temat zamknięty. Cały czas nad tym pracujemy. Wiemy, gdzie potrzebujemy wzmocnień. Teraz publicznie nie chcę mówić na jakie pozycje są takie zmiany potrzebne. Na razie mamy zawodników, którzy pracują i szykują się do pierwszego spotkania. Co do okresu przygotowawczego to pracowaliśmy nad zjednoczeniem zespołu, dbaliśmy o rodzinną atmosferę.

FOT. TOMEK WAWRUSZCZAK / POGON

W poprzednim sezonie Pogoń dwukrotnie przegrała z Legią Warszawa. W Szczecinie było 0:2, w stolicy 0:1

PRZYGOTOWANIA FIZYCZNE DO SEZONU

Chcemy być gotowi do biegania, ale ja uważam, że trzeba biegać mądrze i w odpowiednich momentach.

CO TRENER WIE O LEGII?

To zespół posiadający bardzo dobrych piłkarzy, którzy ze sobą długo pracują. Wiem, że kilku graczy odeszło, ale wciąż są mocni. Trener Papszun pracuje z nimi kilka miesięcy, więc wiedzą, co chcą grać. Wypracowali swój styl. Przed nami trudne zadanie, ale chcemy się go podjąć. Jesteśmy daleko od stylu, który chcemy prezentować. Jest początek sezonu, więc jest czas na dojście do optimum.

CELE ZESPOŁU?

Walka o zwycięstwo w każdym meczu.

MUSA JUWARA

Słyszałem o problemach, poprzednim sezonie w jego wykonaniu. Rozmawiałem o tym w klubie, razem ustaliliśmy, że będzie z nami. Ja go oceniam za okres, gdy jestem w klubie. Polega na sobie, dostał ostatnią szansę i tylko pracą zbuduje swoją pozycję w drużynie i klubie.

KTÓRY Z ZAWODNIKÓW ZROBIŁ NAJWIĘKSZE WRAŻENIE?

Nikt mnie nie zachwycił, ale to dlatego, że ja ich poznałem. To nie jest krytyka, tylko wiedziałem, na co ich stać. Musimy się rozwijać indywidualnie i jako zespół. To proces, nic nie zadzieje się natychmiast. Obyśmy do właściwego punktu doszli jak najszybciej.

ROLA KAMILA GROSICKIEGO

Kamil jest i będzie ważnym zawodnikiem na boisku i poza nim. Wiem, że działacze chcą by został w klubie w innej roli, jak zakończy karierę. Znamy jego atuty i deficyty, cieszę się, że jest. To tożsamość klubu, miasta - tego może uczyć innych zawodników.

MIESIĄC PRACY SZKOLENIOWCA W POGONI

Jestem zachwycony - boiskami, podejściem do pracy w klubie czy zespole. Wszyscy dobrze się do nas, mnie odnoszą. Doceniam to. Pracuję na 200 procent i mam zamiar jeszcze mocniej. Chcę dać klubowi to, na co zasługuje.

KAPITAN ZESPOŁU

Kamil Grosicki. Jak będzie na boisku. Dla mnie opaska nie jest najważniejsza, bo często noszą je zawodnicy najbardziej doświadczeni. Dla mnie liczy się osobowość w szatni. Takich liderów potrzebuję, może być nim każdy bez względu na staż czy umiejętności.

EMOCJE PRZED DEBIUTEM W POGONI?

Chcę podziękować, że tak dużo kibiców przyjdzie nas dopingować. Jesteśmy bardzo z tego powodu szczęśliwi, to dodatkowo motywuje. Ja zachowuję spokój, przekazuję go drużynie. Chcemy dać z siebie 200 procent na boisku. Pierwsze mecze zawsze są szczególne. Przeciwnik też markowy, więc czekamy na duże wydarzenie z naszym udziałem.

PIŁKA RĘCZNA

Kupis zagra w Sandrze Spa

Maurycy Brzykcy

12 września rusza Liga Centralna piłkarzy ręcznych. Sandra Spa obecnie kompletuje kadrę na nowe rozgrywki.

Z klubem pożegnali się Filip Kruszelnicki, Jakub Bogacz, Daniel Makowski, czy Michał Klapka. Kibiców interesowało bardziej, kto zostanie w kadrze. Dobrą informacją jest fakt, że nadal barw szczecińskiego zespołu bronić będzie kapitan, Patryk Biernacki. Nową umowę podpisał również prawy rozgrywający, Jakub Polok. Do 2028 r pozostanie w klubie również prawoskrzydłowy Krzysztof Mitruczuk.

Podstawowym bramkarzem będzie Adam Witkowski, który podpisał umowę do 2029 r. To młodzieżowy reprezentant Polski i jeden z lepszych bramkarzy w Lidze Centralnej. W poprzednim sezonie na wypożyczeniu w Szczecinie przebywał Fabian Sosna. Udało się pozyskać środkowo rozgrywającego na stałe. Podpisał umowę do 2028 r.

Nowym graczem w zespole będzie Wojciech Kupis (umowa do 2029 r). To wychowanek Kusego Szczecin i absolwent NLO SMS ZPRP Kielce. Gra na pozycji lewego rozgrywającego, jest reprezentantem Polski w różnych kategoriach.

- Wojtek to kawał chłopa, ma ponad 2 metry wzrostu, ale przy tym imponuje sprawnością fizyczną. Dał się we znaki już niejednej drużynie w Lidze Centralnej. Nie boi się starć silniejszymi, choć każdy zawodnik przechodzący z wieku juniora musi się przestawić na dorosłe granie, zwłaszcza w kontekście założeń taktycznych i odpowiedzialności za decyzje - podsumował transfer trener , Rafał Biały.

PIŁKA NOŻNA

Świt inauguruje II ligę. Przyjeżdża Górnik

Jakub Lisowski

Na sobotę przypada inauguracja II ligi w wykonaniu Świtu Szczecin. Nasz zespół, już z nowym sponsorem, będzie gościł Górnik Łęczna. Start o godz. 18.

Świt rozpoczyna swój już trzeci sezon w Betclic II lidze. W debiutanckim było bardzo dobrze. Ekipa ze Skolwina zajęła wysokie 5. miejsce - co jak na debiutanta musi budzić uznanie. W kolejnym sezonie, tak różowo już nie było. Ostatecznie Świt zajął 12. miejsce. W sobotę spotka się na swoim stadionie z Górnikiem Łęczna, który w poprzednich rozgrywkach spadł z I ligi.

W ostatnich dniach firma Mirand Project Managment została nowym sponsorem strategicznym Świtu. Umowa została podpisana na dwa lata i jest to spory sukces klubu.

- Umowa zawarta pomiędzy właścicielem firmy Mirand Project Management, Mirosławem Brzozowskim, a prezesem Świtu, Pawłem Adamczakiem, będzie obowiązywać przez najbliższe dwa sezony, z opcją przedłużenia na kolejny okres. To dla Świtu potężny napęd do dalszej pracy i solidne wsparcie w realizacji kolejnych celów. Dziękujemy za zaufanie i cieszymy się, że wspólnie będziemy pisać kolejny rozdział historii klubu - informuje Świt.

Powody do radości są uzasadnione, bo generalnie ciężko o sponsorów w sporcie. Mirand - firma związana z branżą morską - jest tu pozytywnym wyjątkiem, bo od kilku lat angażuje się w sportowy sponsoring. Przez ostatnie sezony firma była związana z IV-ligową Iskierką Szczecin, ale ta współpraca nie doprowadziła do awansu do III ligi.

Umowa ze Świtem zaskoczyła kibiców (nie będzie to jedyny nowy partner klubu, bo sponsorską umowę podpisze też Kia Polmotor), a jednocześnie zaniepokoiła. Część fanów obawiała się, że klub zmieni nazwę. Tak się jednak nie stanie.

Kibice czekają na transfery do Świtu, a tym czasem kolejny piłkarz zespołu znalazł nowy klub. Doświadczony Rafał Remisz reprezentował Świt przez 3 lata, teraz będzie grał dla Błękitnych Stargard. Z kolei Robert Obst kilka dni temu związał się z trzecioligową Kluczevią Stargard. Pracodawcę zmienia też 18-letni bramkarz Wojciech Szpaler. W klubie uznali, że bramkarzem musi być ktoś bardziej doświadczony, więc do Świtu wrócił Jakub Rajczykowski, a drugim nowym bramkarzem został Mateusz Abramowicz. Szpaler w sezonie 2026/27 będzie grał dla Warty Gorzów.

eprasa.pl 3209bf70b1

GŁOS SZCZECIŃSKI
DZIENNIK POMORZA

wydanie specjalne | lipiec 2026 r.

GŁOS PORTOWCÓW

Sezon 2026/2027

W środku dodatek specjalny **„Kibicownik”**

FOT. WIOLA ÜFLAND

eprasa.pl 3209bf70b1

PKO Ekstraklasa sezon 2026/27

1. kolejka - 25 lipca 2026
Pogoń Szczecin - Legia Warszawa
Wisła Kraków - GKS Katowice
Radomiak Radom - Wieczysta Kraków
Raków Częstochowa - Wisła Płock
Widzew Łódź - Motor Lublin
Jagiellonia Białystok - Korona Kielce
Górnik Zabrze - Śląsk Wrocław
Zagłębie Lubin - Piast Gliwice
Lech Poznań - Cracovia

2. kolejka - 1 sierpnia
Cracovia - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Jagiellonia Białystok
Korona Kielce - Górnik Zabrze
Wieczysta Kraków - Lech Poznań
Legia Warszawa - Zagłębie Lubin
GKS Katowice - Radomiak Radom
Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa
Piast Gliwice - Wisła Kraków
Wisła Płock - Widzew Łódź

3. kolejka - 8 sierpnia
Pogoń Szczecin - Motor Lublin
Korona Kielce - Legia Warszawa
Wisła Kraków - Wisła Płock
Radomiak Radom - Górnik Zabrze
Raków Częstochowa - Zagłębie Lubin
GKS Katowice - Wieczysta Kraków
Śląsk Wrocław - Cracovia
Jagiellonia Białystok - Widzew Łódź
Lech Poznań - Piast Gliwice

4. kolejka - 15 sierpnia
Jagiellonia Białystok - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - GKS Katowice
Cracovia - Raków Częstochowa
Legia Warszawa - Radomiak Radom
Widzew Łódź - Korona Kielce
Piast Gliwice - Wieczysta Kraków
Górnik Zabrze - Wisła Kraków
Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław
Wisła Płock - Lech Poznań

5. kolejka - 22 sierpnia
Pogoń Szczecin - Wisła Kraków
Korona Kielce - Motor Lublin
Cracovia - Wieczysta Kraków
Radomiak Radom - Zagłębie Lubin
Raków Częstochowa - Górnik Zabrze
GKS Katowice - Wisła Płock
Śląsk Wrocław - Widzew Łódź
Piast Gliwice - Legia Warszawa
Lech Poznań - Jagiellonia Białystok

6. kolejka - 29 sierpnia
Zagłębie Lubin - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Piast Gliwice
Wisła Kraków - Wieczysta Kraków
Radomiak Radom - Cracovia
Legia Warszawa - Śląsk Wrocław
Raków Częstochowa - Jagiellonia Białystok
Widzew Łódź - Lech Poznań
Górnik Zabrze - GKS Katowice
Wisła Płock - Korona Kielce

7. kolejka - 5 września
Pogoń Szczecin - Wisła Płock
Motor Lublin - Legia Warszawa
Korona Kielce - Wisła Kraków
Wieczysta Kraków - Zagłębie Lubin
Cracovia - Górnik Zabrze
Widzew Łódź - Radomiak Radom
Piast Gliwice - GKS Katowice
Jagiellonia Białystok - Śląsk Wrocław
Lech Poznań - Raków Częstochowa

8. kolejka - 12 września
Pogoń Szczecin - Wieczysta Kraków
Wisła Kraków - Jagiellonia Białystok
Radomiak Radom - Piast Gliwice
Legia Warszawa - Widzew Łódź
Raków Częstochowa - Motor Lublin
Śląsk Wrocław - Korona Kielce
Górnik Zabrze - Lech Poznań
Zagłębie Lubin - GKS Katowice
Wisła Płock - Cracovia

9. kolejka - 19 września
Piast Gliwice - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Górnik Zabrze
Korona Kielce - Raków Częstochowa
Wisła Kraków - Śląsk Wrocław
GKS Katowice - Cracovia
Widzew Łódź - Wieczysta Kraków
Jagiellonia Białystok - Legia Warszawa
Zagłębie Lubin - Wisła Płock
Lech Poznań - Radomiak Radom

10. kolejka - 10 października
Pogoń Szczecin - Korona Kielce
Wieczysta Kraków - Wisła Płock
Cracovia - Zagłębie Lubin
Radomiak Radom - Motor Lublin
Legia Warszawa - Wisła Kraków
Raków Częstochowa - GKS Katowice
Śląsk Wrocław - Lech Poznań
Piast Gliwice - Widzew Łódź
Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze

11. kolejka - 17 października
GKS Katowice - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Śląsk Wrocław
Wieczysta Kraków - Raków Częstochowa
Cracovia - Legia Warszawa
Widzew Łódź - Wisła Kraków
Górnik Zabrze - Piast Gliwice
Zagłębie Lubin - Jagiellonia Białystok
Wisła Płock - Radomiak Radom
Lech Poznań - Korona Kielce

12. kolejka - 24 października
Pogoń Szczecin - Radomiak Radom
Motor Lublin - Zagłębie Lubin
Korona Kielce - GKS Katowice
Wisła Kraków - Raków Częstochowa
Legia Warszawa - Lech Poznań
Śląsk Wrocław - Wieczysta Kraków
Widzew Łódź - Górnik Zabrze
Piast Gliwice - Cracovia
Jagiellonia Białystok - Wisła Płock

13. kolejka, 31 października 2026
Raków Częstochowa - Pogoń Szczecin
Wieczysta Kraków - Jagiellonia Białystok
Cracovia - Motor Lublin

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pogoń z mistrzem zagra pod koniec listopada i w maju

Radomiak Radom - Śląsk Wrocław
GKS Katowice - Widzew Łódź
Górnik Zabrze - Legia Warszawa
Zagłębie Lubin - Korona Kielce
Wisła Płock - Piast Gliwice
Lech Poznań - Wisła Kraków

14. kolejka - 7 listopada
Widzew Łódź - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Wisła Płock
Korona Kielce - Radomiak Radom
Wisła Kraków - Cracovia
Legia Warszawa - Raków Częstochowa
Śląsk Wrocław - Piast Gliwice
Jagiellonia Białystok - GKS Katowice
Górnik Zabrze - Wieczysta Kraków
Lech Poznań - Zagłębie Lubin

15. kolejka - 21 listopada
Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław
Wieczysta Kraków - Motor Lublin
Cracovia - Jagiellonia Białystok
Radomiak Radom - Wisła Kraków
Raków Częstochowa - Widzew Łódź
GKS Katowice - Lech Poznań
Piast Gliwice - Korona Kielce
Zagłębie Lubin - Górnik Zabrze
Wisła Płock - Legia Warszawa

16. kolejka - 28 listopada
Lech Poznań - Pogoń Szczecin
Korona Kielce - Cracovia
Wisła Kraków - Motor Lublin
Legia Warszawa - Wieczysta Kraków
Raków Częstochowa - Piast Gliwice
Śląsk Wrocław - GKS Katowice
Widzew Łódź - Zagłębie Lubin
Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom
Górnik Zabrze - Wisła Płock

17. kolejka - 5 grudnia
Pogoń Szczecin - Górnik Zabrze
Motor Lublin - Lech Poznań
Wieczysta Kraków - Korona Kielce
Cracovia - Widzew Łódź
Radomiak Radom - Raków Częstochowa
GKS Katowice - Legia Warszawa
Piast Gliwice - Jagiellonia Białystok
Zagłębie Lubin - Wisła Kraków
Wisła Płock - Śląsk Wrocław

18. kolejka - 12 grudnia
Legia Warszawa - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Widzew Łódź
Korona Kielce - Jagiellonia Białystok
Wieczysta Kraków - Radomiak Radom
Cracovia - Lech Poznań
GKS Katowice - Wisła Kraków
Śląsk Wrocław - Górnik Zabrze
Piast Gliwice - Zagłębie Lubin
Wisła Płock - Raków Częstochowa

19. kolejka - 30 stycznia 2027
Pogoń Szczecin - Cracovia
Wisła Kraków - Piast Gliwice
Radomiak Radom - GKS Katowice
Raków Częstochowa - Śląsk Wrocław
Widzew Łódź - Wisła Płock
Jagiellonia Białystok - Motor Lublin
Górnik Zabrze - Korona Kielce
Zagłębie Lubin - Legia Warszawa
Lech Poznań - Wieczysta Kraków

20. kolejka - 6 lutego
Motor Lublin - Pogoń Szczecin
Wieczysta Kraków - GKS Katowice
Cracovia - Śląsk Wrocław
Legia Warszawa - Korona Kielce
Widzew Łódź - Jagiellonia Białystok
Piast Gliwice - Lech Poznań
Górnik Zabrze - Radomiak Radom
Zagłębie Lubin - Raków Częstochowa
Wisła Płock - Wisła Kraków

21. kolejka - 13 lutego
Pogoń Szczecin - Jagiellonia Białystok
Korona Kielce - Widzew Łódź
Wieczysta Kraków - Piast Gliwice
Wisła Kraków - Górnik Zabrze
Radomiak Radom - Legia Warszawa
Raków Częstochowa - Cracovia
GKS Katowice - Motor Lublin
Śląsk Wrocław - Zagłębie Lubin
Lech Poznań - Wisła Płock

22. kolejka - 20 lutego
Wisła Kraków - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Korona Kielce
Wieczysta Kraków - Cracovia
Legia Warszawa - Piast Gliwice
Widzew Łódź - Śląsk Wrocław
Jagiellonia Białystok - Lech Poznań
Górnik Zabrze - Raków Częstochowa
Zagłębie Lubin - Radomiak Radom
Wisła Płock - GKS Katowice

23. kolejka - 27 lutego
Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin
Korona Kielce - Wisła Płock
Wieczysta Kraków - Wisła Kraków
Cracovia - Radomiak Radom
GKS Katowice - Górnik Zabrze
Śląsk Wrocław - Legia Warszawa
Piast Gliwice - Motor Lublin
Jagiellonia Białystok - Raków Częstochowa
Lech Poznań - Widzew Łódź

24. kolejka - 6 marca
Wisła Płock - Pogoń Szczecin
Wisła Kraków - Korona Kielce
Radomiak Radom - Widzew Łódź
Legia Warszawa - Motor Lublin
Raków Częstochowa - Lech Poznań
GKS Katowice - Piast Gliwice
Śląsk Wrocław - Jagiellonia Białystok
Górnik Zabrze - Cracovia
Zagłębie Lubin - Wieczysta Kraków

25. kolejka - 13 marca
Wieczysta Kraków - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Raków Częstochowa
Korona Kielce - Śląsk Wrocław
Cracovia - Wisła Płock
GKS Katowice - Zagłębie Lubin
Widzew Łódź - Legia Warszawa
Piast Gliwice - Radomiak Radom
Jagiellonia Białystok - Wisła Kraków
Lech Poznań - Górnik Zabrze

26. kolejka - 20 marca
Pogoń Szczecin - Piast Gliwice
Wieczysta Kraków - Widzew Łódź
Cracovia - GKS Katowice
Radomiak Radom - Lech Poznań
Legia Warszawa - Jagiellonia Białystok
Raków Częstochowa - Korona Kielce
Śląsk Wrocław - Wisła Kraków
Górnik Zabrze - Motor Lublin
Wisła Płock - Zagłębie Lubin

27. kolejka - 3 kwietnia
Korona Kielce - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Radomiak Radom
Wisła Kraków - Legia Warszawa
GKS Katowice - Raków Częstochowa
Widzew Łódź - Piast Gliwice
Górnik Zabrze - Jagiellonia Białystok
Zagłębie Lubin - Cracovia
Wisła Płock - Wieczysta Kraków
Lech Poznań - Śląsk Wrocław

28. kolejka - 10 kwietnia
Pogoń Szczecin - GKS Katowice
Korona Kielce - Lech Poznań
Wisła Kraków - Widzew Łódź
Radomiak Radom - Wisła Płock
Legia Warszawa - Cracovia
Raków Częstochowa - Wieczysta Kraków
Śląsk Wrocław - Motor Lublin
Piast Gliwice - Górnik Zabrze
Jagiellonia Białystok - Zagłębie Lubin

29. kolejka - 17 kwietnia
Radomiak Radom - Pogoń Szczecin
Wieczysta Kraków - Śląsk Wrocław
Cracovia - Piast Gliwice
Raków Częstochowa - Wisła Kraków
GKS Katowice - Korona Kielce
Górnik Zabrze - Widzew Łódź
Zagłębie Lubin - Motor Lublin
Wisła Płock - Jagiellonia Białystok
Lech Poznań - Legia Warszawa

30. kolejka - 23 kwietnia
Pogoń Szczecin - Raków Częstochowa
Motor Lublin - Cracovia
Korona Kielce - Zagłębie Lubin
Wisła Kraków - Lech Poznań
Legia Warszawa - Górnik Zabrze
Śląsk Wrocław - Radomiak Radom
Widzew Łódź - GKS Katowice
Piast Gliwice - Wisła Płock
Jagiellonia Białystok - Wieczysta Kraków

31. kolejka - 1 maja
Pogoń Szczecin - Widzew Łódź
Wieczysta Kraków - Górnik Zabrze
Cracovia - Wisła Kraków
Radomiak Radom - Korona Kielce
Raków Częstochowa - Legia Warszawa
GKS Katowice - Jagiellonia Białystok
Piast Gliwice - Śląsk Wrocław
Zagłębie Lubin - Lech Poznań
Wisła Płock - Motor Lublin

32. kolejka - 8 maja
Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin
Motor Lublin - Wieczysta Kraków
Korona Kielce - Piast Gliwice
Wisła Kraków - Radomiak Radom
Legia Warszawa - Wisła Płock
Widzew Łódź - Raków Częstochowa
Jagiellonia Białystok - Cracovia
Górnik Zabrze - Zagłębie Lubin
Lech Poznań - GKS Katowice

33. kolejka - 15 maja
Pogoń Szczecin - Lech Poznań
Motor Lublin - Wisła Kraków
Wieczysta Kraków - Legia Warszawa
Cracovia - Korona Kielce
Radomiak Radom - Jagiellonia Białystok
GKS Katowice - Śląsk Wrocław
Piast Gliwice - Raków Częstochowa
Zagłębie Lubin - Widzew Łódź
Wisła Płock - Górnik Zabrze

34. kolejka - 22 maja
Górnik Zabrze - Pogoń Szczecin
Korona Kielce - Wieczysta Kraków
Wisła Kraków - Zagłębie Lubin
Legia Warszawa - GKS Katowice
Raków Częstochowa - Radomiak Radom
Śląsk Wrocław - Wisła Płock
Widzew Łódź - Cracovia
Jagiellonia Białystok - Piast Gliwice
Lech Poznań - Motor Lublin

GŁOS DZIENNIK POMORZA
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Redaktor naczelny **Jarosław Jaz.**
Z-cy red. nacz.: **Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka.** Prezes Makroregionu **Piotr Grabowski.**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Ewa Żelazko.**
Dyrektor marketingu **Robert Gromowski.**

Redakcja. SŁUPSK, ul. Henryka Pobożnego 19, **tel. 59 8488100**, **redakcja.gp24@polskapress.pl,** KOSZALIN, ul. Partyzantów 17, **tel. 94 3473552, redakcja.gk24@polskapress.pl,** SZCZECIN, Al. Niepodległości 26/U1, **tel. 91 4813300. redakcja.gs24@polskapress.pl.**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229.

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011551338

McDonald's.

Łączy nas coś więcej niż praca.

Poszukujemy również osób do pracy tylko w weekendy lub w godzinach popołudniowych.

Dowiedz się więcej i aplikuj!

Restauracje McDonald's® Szczecin

ul. Południowa 21
zadzwoń: **694 495 994**

ul. Floriana Krygiera 5
zadzwoń: **532 478 366**

ul. Policka 11F
zadzwoń: **535 313 086**

lub napisz: **praca@sdh-mcd.pl**

© 2026 McDonald's. Prawa do znaków towarowych zastrzeżone.
Dane osobowe będą przetwarzane w celach rekrutacyjnych przez firmę SDH Sylwia Diaków-Hrycyk z siedzibą przy ul. Południowej 21, 71-001 Szczecin. Podanie danych jest dobrowolne, ale konieczne do realizacji ww. celów. Kandydatowi do pracy przysługuje prawo dostępu do treści danych i prawo poprawiania danych.

eprasa.pl 3209bf70b1

Pogoń ma potencjał w kadrze, by walczyć o sukcesy, ale...

Jakub Lisowski

Czy pierwszy mecz Pogoni Szczecin w sezonie 2026/27 da odpowiedź na wszystkie pytania? Nie, ale może dobrze zaprogramować zespół Portowców, a głód sukcesu na Pomorzu Zachodnim jest bardzo duży.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W ostatnim, nieudanym sezonie Pogoń mogła się pochwalić wysoką frekwencją na swoich meczach. Jak będzie w nowym cyklu?

Pogoń to chluba Szczecina, „Duma Pomorza" i jej wyniki w najmocniejszy sposób wpływają na reakcje sportowych kibiców. Z łatwością da się zauważyć, że o porażkach siatkarek Chemika, koszykarzy Kinga czy szczypiornistów Pogoni wiedzą tylko wtajemniczeni i to na krótko, za to o wpadkach Portowców mówi się tygodniami. Tak samo jest w przypadku zwycięstw, które wpływają na poziom frekwencji na kolejnych spotkaniach czy jakość publicznej debaty o drużynie czy zachodzących w niej zmianach.

Pogoń ma za sobą nieudany sezon 2025/26. Apetyty były duże, ale liga szybko zweryfikowała plany. Zaczęło się koszmarem w Radomiu. Pogoń nie grała na tyle źle, by przegrać 1:5, ale po pierwsze nie miała skuteczności (mogła prowadzić 2:0), a po drugie zaczęła popełniać duże błędy w defensywie. Nakręcony Radomiak potrafił to wykorzystać, a do końca sezonu już nie zagrał równie efektywnego spotkania.

Szybko się okazało, że letnie transfery to są poniżej normy, jesienne wzmocnienia też nie zafunkcjonowały. Pogoń była w środku tabeli. Trochę odżyła po zmianie trenera (we wrześniu Duńczyk Thomas Thomasberg zastąpił Roberta Kolendowicza), ale na koniec jesieni wpadła w dołek, z którego na dobrą sprawę wydostała się na finiszu sezonu. Wiosna 2026 była szalona. Tabela spłaszczona, długo nie było jasne, kto spadnie, kto będzie medalistą. Pogoń miała kilka szans, by podczepić się do walki o medale, ale brakowało spokoju i jakości. Spadek też realnie groził Portowcom, ale udało się go uniknąć.

Co ciekawe - w poprzednich latach, gdy Pogoń nie potrafiła wygrywać najważniejszych spotkań, nie brakowało opinii, że Portowcom dobrze zrobiłaby gra o utrzymanie. Nabraliby charakteru, co miałoby zaprocentować.

To się przekonamy. Tym razem w kadrze bez szalonej rewolucji. Zostali najważniejsi piłkarzy, a skład uzupełniono o doświadczonych zawodników (Dziczek, Nsame). I jeszcze tych wzmocnień można oczekiwać.

Na co stać Portowców? Szalenie trudne pytanie do konkretnej odpowiedzi. Ostrożnie: na pewno na środek tabeli, ale przecież kibice pragną sukcesów, konkretów, pucharów w gablocie. Czy to możliwe? Tak, bo na papierze potencjał Pogoń ma duży, ale potrzeba zgrania wielu elementów. A do sezonu

Ciąg dalszy na str. 06

REKLAMA
0011549739
SZPONAR
Kompleksowe Usługi Budowlane
Na szczecińskim rynku od 1992 r.
Życzymy POGONI SZCZECIN udanego sezonu!
www.szponar.pl
Generalne wykonawstwo
Remonty i modernizacje budynków
Termo-modernizacje
Budowa domów jedno- i wielo-rodzinnych

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011549058

AUTO SERVICE

UL. 26 KWIETNIA 81d, SZCZECIN

UNITED DRIVE

884 828 828

HYBRID SERVICE
SERWIS KLIMATYZACJI
NAPRAWY GŁÓWNE I BIEŻĄCE
DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
ZAWIESZENIE, AMORTYZACJA
ROZRZĄD, SILNIK
OLEJE, FILTRY, HAMULCE

ZOSTAŃ KIEROWCĄ
zarabiaj w aplikacji TAXI

Uber Bolt FREE NOW

UNITED DRIVE

NIEZAWODNY PARTNER FLOTOWY W ZACHODNIOPOMORSKIEM

791-527-663

eprasa.pl 3209bf70b1

Pogoń Szczecin - jesień 2026

nr	imię	nazwisko	data urodzenia	wzrost/waga	występy ESA/gole	ostatni klub	kontrakt do	wartość w euro
Bramkarze								
31.	Nikolaos	Botis (Grecja)	31.03.2004	195/92	0/0	Olympiakos Pireus	30.06.2029	350 000
33.	Alex	Pesković (Słowacja)	04.09.2009	188/84	0/0	Akademia Pogoni	30.06.2027	brak
77.	Valentin	Cojocaru (Rumunia)	01.10.1995	195/89	92/0	OH Leuven	30.06.2027	700 000
83.	Axel	Holewiński	22.02.2006	196/93	0/0	Polonia Bytom	30.06.2027	350 000
Obrońcy								
4.	Leo	Borges (Brazylia)	03.01.2001	177/78	89/2	FC Porto B	30.06.2027	1,2 mln
13.	Dimitrios	Keramitsis (Grecja)	01.07.2004	193/88	34/1	AS Roma	30.06.2029	2 mln
15.	Hussein	Ali (Irak)	01.03.2002	182/73	16/2	SC Heerenveen	30.06.2028	400 000
23.	Benjamin	Mendy (Francja)	17.07.1994	184/85	11/0	FC Zurich	30.06.2027	400 000
28.	Linus	Wahlqvist (Szwecja)	11.11.1996	185/81	100/2	IFK Norrkoping	30.06.2028	1 mln
41.	Attila	Szalai (Węgry)	20.01.1998	192/93	14/0	Kasimpasa SC	30.06.2029	2 mln
54.	Andrzej	Ossowski	06.03.2009	192/86	0/0	Akademia Pogoni	30.06.2027	brak
Pomocnicy								
3.	Kellyn	Acosta (USA)	24.07.1995	178/77	11/1	Chicago Fire	30.06.2027	1 mln
6.	Jan	Biegański	04.12.2002	183/82	49/0	Sivasspor	30.06.2027	400 000
7.	Musa	Juwara (Gambia)	26.12.2001	172/67	18/1	Vejle BK	30.06.2028	500 000
8.	Fredrik	Ulvestad (Norwegia)	17.06.1992	185/82	91/17	Sivasspor	30.06.2026	200 000
11.	Kamil	Grosicki	08.06.1988	179/80	250/65	West Bromwich Albion	30.06.2027	200 000
14.	Jose	Pozo (Hiszpania)	15.03.1996	173/69	34/3	Śląsk Wrocław	30.06.2027	400 000
16.	Patryk	Dziczek	25.03.1998	182/80	172/19	Piast Gliwice	30.06.2029	700 000
18.	Paul	Mukairu (Nigeria)	18.01.2000	183/81	34/8	Boluspor Kulubu	30.06.2027	1,2 mln
19.	Mor	Ndiaye (Senegal)	22.11.2000	184/79	17/1	Kallithéa GS	30.06.2027	350 000
20.	Igor	Brzyski	15.03.2007	187/79	0/0	Torino Primavera	30.06.2028	brak
25.	Mads	Agger (Dania)	21.12.1999	182/72	12/1	Sonderjyske Fotbold	30.06.2029	1,2 mln
30.	Jacek	Czapliński	05.08.2006	174/67	5/0	Akademia Pogoni	30.06.2028	100 000
35.	Maciej	Wojciechowski	17.05.2007	178/69	3/0	ŁKS Łódź	30.06.2027	75 000
47.	Natan	Ława	26.06.2009	176/65	10/0	Akademia Pogoni	30.06.2029	500 000
Napastnicy								
9.	Rajmund	Molnar (Węgry)	28.08.2002	187/79	10/3	MTK Budapeszt	30.06.2028	1 mln
10.	Filip	Cuić (Bośnia)	22.02.2003	190/87	10/4	HNK Gorica	30.06.2029	900 000
17.	Jean-Pierre	Nsame (Kamerun)	01.05.1993	188/96	16/6	Legia Warszawa	30.06.2027	350 000
20.	Patryk	Paryzek	03.02.2006	190/79	33/2	Górnik Łęczna	30.06.2027	250 000
24.	Karol	Angielski	20.03.1996	181/82	114/23	AEK Larnaka	30.06.2027	400 000

Ciąg dalszy ze str. 04

2026/27 Pogoń przystępuje z nowym trenerem, który dopiero pozna ligę polską.

Na pewno łatwiejsza ścieżka jest poprzez Puchar Polski, ale tu zawsze trzeba liczyć na szczęście w losowaniu. Pewnie, że chcemy powrócić po rocznej przerwie na Stadion Narodowy w Warszawie i na pewno jest to możliwe. Póki co zespół musi jednak grać na dwóch frontach z taką samą determinacją i fartem.

Na początek Legia, czyli przeciwnik trudny, kadrowo mocny, który też ma za sobą nieudany sezon. Piątkowy mecz dla obu klubów da odpowiedź na wiele pytań, ale... wszystkiego nie rozstrzygnie.

Przed nami długi sezon, a jest o co grać. Pięć zespołów zapewni sobie udział w europejskich pucharach (zwycięzca Pucharu Polski, cztery najlepsze w lidze), a co za tym idzie - zgarną największe pieniądze. Chętnych nie brakuje, nikt też nie chce wypaść z ostatniej czołówki. Na pewno będzie ciekawie, na pewno ten sezon będzie się etapami rozkręcał.

©℗

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Alex Haditaghi i Tan Kesler

Pogoń dane i informacje

Rok powstania: 1948
Adres: Karłowicza 28, 71-101 Szczecin, tel. 91 819 48 00
Strona internetowa: pogonszczecin.pl
Barwy: granatowo-bordowe
Stadion: miejski - im. Floriana Krygiera, ul. Karłowicza 28 (lub przy ul. Twardowskiego)
Pojemność: 21 163
Oświetlenie: 2300 lux
Wymiary boiska: 105 na 68 m
Największe sukcesy: wicemistrz Polski (1987, 2001), brązowy medalista (1984, 2021, 2022); finalista Pucharu Polski (1981, 1982, 2010, 2024, 2025)
Zarząd klubu: prezes - Alex Haditaghi; wiceprezes - Tan Kesler; dyrektor organizacyjny - Ziemowit Deptuła; przedstawiciel kibiców - Rafał Chlasta.
Sztab szkoleniowy: Oscar Garcia (I trener), Joaquin Gomez Blasco, Paweł Ozga, Patryk Czubak, Ralf Pedersen, Dawid Nowak (asystenci trenera), Andrzej Krzyształowicz (trener bramkarzy), Enrique Sanz, Łukasz Rosiński, Sebastian Nagel (trenerzy przygotowania motorycznego), Bartosz Paprota, Mariusz Pietrzak, Dawid Ciechanowicz, Michał Chmielnicki i Maciej Mościbroda (lekarze), Dawid Wronecki, Łukasz Dłużniewski, Oskar Nalewaj i Marcin Minko (fizjoterapeuci), Krzysztof Stolorz (analityk), Daniel Strzelecki (kierownik drużyny), Maciej Sołtykiewicz (kitman), Wojciech Zep (dietetyk).
Akademia klubu: drugi zespół Pogoni będzie grał w IV lidze. Zespół juniorów starszych w Makroregionalnej Lidze Juniorów, a zespoły juniorów młodszych i trampkarzy - w CLJ.
Zespół kobiecy: drużyna pań ostatni sezon zakończyła wicemistrzostwem Polski. Rok temu był brąz, a dwa lata temu - mistrzostwo.

REKLAMA
0011549153

Zawsze Wierni
Chłopaki z przedmieścia

WYMIANA I HOTEL OPON
SPRZEDAŻ OPON
NAPRAWA
PROSTOWANIE FELG
KLIMATYZACJA
SERWIS / CZYSZCZENIE
OBSŁUGA CZUJNIKÓW TPMS

Opony OK
ul. Welecka 40, 72-006 Mierzyn
502 121 378 • 501 644 933
oponyok.biuro@gmail.com
OponyOK
www.oponyok.pl

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011550992

MAISON DEVELOPMENT

PO OSTATNIM GWIZDKU...

WRACAJ DO MIEJSCA, KTÓRE NAPRAWDĘ DAJE SPOKÓJ.

Budujemy nowoczesne osiedla i domy stworzone dla tych, którzy cenią komfort, jakość i dobrą lokalizację.

Międzyzdroje, wkrótce w ofercie...

ATRAKCYJNE LOKALIZACJE w Szczecinie i okolicach

NOWOCZESNE INWESTYCJE dopasowane do Ciebie

SPRAWDZONY DEWELOPER z doświadczeniem

maison. DEVELOPMENT

ZOBACZ DOSTĘPNE LOKALE

TWORZYMY MIEJSCA, DO KTÓRYCH CHCE SIĘ WRACAĆ

eprasa.pl 3209bf70b1

Przygotowania do sezonu pod znakiem zaskoczeń

Jakub Lisowski

Letnie przygotowania Pogoni Szczecin rozpoczęły się od trzęsienia ziemi, ale później było już dużo spokojniej.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Letnie rozstanie z trenerem Thomasem Thomasbergiem zaskoczyło kibiców Pogoni i samych piłkarzy

Wiosna 2026 była ciężka dla Pogoni oraz jej kibiców. Uśpiony potencjał zespołu, trochę pecha, duże napięcie - to była recepcja na kłopoty. I te były - Portowcy walczyli o uniknięcie spadku. Wydawało się, że posadę może stracić Thomas Thomasberg, ale ostatecznie klub na taki krok się nie zdecydował. Zamiast tego - nastąpiły nieoczekiwane zmiany w sztabie. Odszedł Tomasz Grzegorczyk, a w jego miejsce przyszli Patryk Czubak i Ralf Pedersen. To wyglądało jak budowa sztabu na kolejny sezon.

Pogoń na finiszu rozgrywek ograła Wisłę Płock, wróciła z trzema punktami z Lubina, więc utrzymanie sobie zapewniła.

- Jestem też pod ogromnym wrażeniem tego, jakie wsparcie dostaliśmy od kibiców, choć walczyliśmy tylko o miejsca 8-9, czyli mało znaczące pozycje. Co dalej? Z każdego sezonu można wyciągnąć dobrą naukę. Ja poznałem ligę, klub, nowych dla mnie piłkarzy. Będę mocno czerpał z tej wiedzy. Chcemy być w przyszłym sezonie lepsi kadrowo, wynikowo, nie chcę w Szczecinie walczyć tylko o utrzymanie, ale zdobywać trofea. Wrócę z dużą energią, by realizować nasze plany - mówił po ostatnim meczu sezonu Thomasberg.

Odejście najlepszego snajpera Efthymisa Koulourisa, problemy zdrowotne i z formą Kamila Grosickiego, kontuzje np. Leo Borgesa, Rajmunda Molnara, Jose Pozo czy Linusa Wahlqvista. Odejście Adriana Przyborka do Lazio.

- Żadna drużyna w Ekstraklasie nie miała tylu kontuzji kluczowych graczy, co my. Żadna drużyna nie straciła w jednym sezonie tylu ważnych graczy. Zrobiliśmy ponad 15 nowych wzmocnień, nie dlatego, że tego chcieliśmy, ale dlatego, że musieliśmy. Ile meczów przegraliśmy lub zremisowaliśmy z powodu jednego momentu, jednej kontuzji, jednego błędu, jednej zmarnowanej szansy, jednego gola w doliczonym czasie, zmarnowanego karnego? Ten sezon nie był idealny. Daleko mu do tego. Ale ten sezon pokazał też charakter, jedność, walkę, wyniki pod presją i solidne fundamenty, na których możemy budować. Teraz dokładnie wiemy, co trzeba naprawić - podsumował prezes Alex Haditaghi.

Po ostatnim meczu rozpoczęły się urlopy i cisza. 19 czerwca drużyna rozpoczęła przygotowania do nowego sezonu od testów medycznych. Wtedy klub potwierdził, że w zespole nie będą już grać Kacper Smoliński, Krzysztof Kamiński, Danijel Loncar czy Leonardo Koutris. Wszystkim skończyły się kontrakty. Nowym bramkarzem został za to młody Grek - Nikolaos Botis.

Dwa dni testów, dzień wolny, a od poniedziałku drużyna miała ruszyć z treningami na boisku. I wtedy nastąpił szok - Thomasberg przestał być trenerem zespołu. Dlaczego akurat teraz, a nie wcześniej, na jakich warunkach został rozwiązany kontrakt, który miał jeszcze obowiązywać dwa sezony? O tym klub milczał.

- Ta decyzja została podjęta w najlepszym interesie klubu, gdy kontynuujemy marsz naprzód z naszą wizją i ambicjami dla Pogoni Szczecin - napisał Haditaghi.

Piłkarze byli zaskoczeni, kibice i media też. Zespół zrezygnował z pierwszego treningu. Tylko jednego, bo klub szybko wybrał nowego szkoleniowca. Został nim Oscar Garcia. Hiszpan grał np. w Barcelonie czy Valencii, a jako

Ciąg dalszy na str. 10

REKLAMA
0011549798

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA

0011553126

Idealne miejsce

aby nazwać je SWOIM DOMEM

+48 530 216 300 Radziszewo ul.Stokrotki / ul. Liliowa

www.czeresniowe.com MBH

eprasa.pl 3209bf70b1

Ciąg dalszy ze str. 08

trener prowadził kilka znanych klubów. Zdobywał mistrzostwa Austrii czy Izraela, ale na dobrą sprawę nigdzie nie wiązał się na dłuższy okres.

- Już od pierwszych rozmów z Oscarem było jasne, że dzielimy tę samą wizję tego, czym może stać się Pogoń - podkreślał Haditaghi. - Szukaliśmy trenera z doświadczeniem na najwyższym poziomie, silnym charakterem, pasją do rozwoju zawodników oraz zaangażowaniem w atrakcyjną, ofensywną grę. Oscar posiada wszystkie te cechy, a nawet więcej. Jego zdolności przywódcze, doświadczenie i wiedza piłkarska będą nieocenione w dalszym budowaniu klubu zdolnego do walki o trofea i godnego reprezentowania Szczecina zarówno w kraju, jak i w Europie.

Garcia rozpoczął pracę w Pogoni ze swoimi asystentami i nowym napastnikiem, którym został Jean-Pierre Nsame. Stracił za to pomocnika Sama Greenwooda, który postanowił powrócić do Anglii. Akurat transfer Anglika został najlepiej przyjęty w letniej przerwie.

Garcia miał cztery tygodnie na poznanie zespołu, przygotowanie go do rozgrywek ligowych, wdrożenie swoich pomysłów, nadanie nowego charakteru. Portowcy w czasie lata rozegrali też pięć sparingów: z Dynamem Berlin (3:0), Zagłębiem Lubin (0:2), Chrobrym Głogów (2:1) i podczas kilkudniowego obozu w Austrii z Fenerbahce Stambuł (0:4) i Sturmem Graz (0:1).

W międzyczasie kibiców irytowała opieszałość transferowa, bo w składzie brakowało stoperów.

- Dopiero weszliśmy w okres przygotowawczy, ale i transferowy. To dotyczy nas, ale pozostałych zespołów Ekstraklasy. Wszędzie są zmiany, u części naszych konkurentów bardzo duża przebudowa. Na tle pozostałych drużyn to mamy zespół stabilny. Chcemy podejmować przemyślane decyzje i sprowadzać piłkarzy, którzy realnie podniosą jakość zespołu, a nie działać wyłącznie pod presją czasu. Pion sportowy robi wszystko, aby odpowiednie wzmocnienia pojawiły się jak najszybciej - tłumaczył wiceprezes Ziemowit Deptuła. - Oczywiście idealnym scenariuszem byłoby rozpoczęcie przygotowań z kompletną kadrą. Rzeczywistość rynku transferowego jest jednak inna. Negocjacje wymagają czasu, często zależą od decyzji innych klubów i samych zawodników. Zdarza się również, że najlepsze okazje pojawiają się dopiero pod koniec okienka.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Kellyn Acosta podczas sparingu z Chrobrym Głogów strzelił bramkę i zobaczył czerwoną kartkę

Przy okazji rozmowy z „Głosem Szczecińskim" Deptuła zajawił kolejny problem: kwestię rozliczeń z miastem za dzierżawę Stadionu im. Floriana Krygiera.

- Koszt stadionu jest na poziomie 18 milionów złotych. To największy koszt, jaki mamy po kosztach osobowych, z którym musimy się borykać. Zaczęliśmy rozmowy z miastem na temat przeorganizowania umowy stadionowej, bo obecna mocno nas obciąża. W zależności od roku jest to między 20 a 25 procent naszego budżetu. Rozmawiamy z miastem, w wielu sprawach nasze stanowiska są zbliżone. Rozmowy są w dobrym duchu, prowadzone bardzo partnersko - mówił Deptuła.

Z Urzędu Miasta wyszedł jednak inny obraz.

- Jesteśmy na etapie sygnałów, które są do nas kierowane. Nie było spotkania dotyczącego zmiany tej umowy. Ze swojej strony mogę powiedzieć, że my też dostrzegamy pewne deficyty w zapisach starej umowy, która obecnie obowiązuje, jeśli chodzi o możliwość wykorzystywania przez miasto tego obiektu. Obecna umowa ma obowiązywać jeszcze przez kilka lat, ale jesteśmy otwarci na rozmowę i też mamy swoje pomysły - stwierdził Marcin Biskupski, wiceprezydent Szczecina.

To nie jedyny letni rozdźwięk. Zaskakująco z Pogonią pożegnał się też Okan Ozkan, który był szefem skautów. Dostał ofertę pracy z Hull City i ją przyjął, ale zerwał umowę ze szczecińskim klubem. Haditaghi nie gryzł się w język i zarzucił tureckiemu właścicielowi Hull brudną grę, ale też odgryzł się informacją, że Ozkan nie dostawał wynagrodzenia. Sprawa ma niby skończyć się w sądzie.

Jednym słowem - lato upłynęło ciekawie, ale generalnie i tak było spokojniej niż rok temu.
A przed klubem kolejne wyzwania, bo kadra zespołu na pewno nie jest kompletna. Pierwsze spotkania mogą uwypuklić problemy i konieczność dopięcia kilku tematów przed zamknięciem okienka transferowego.

Sztab musi też podjąć kilka męskich decyzji, których piłkarzy nie widzi w kadrze na jesienną część i których klub mógłby wypożyczyć. Przykładem mogą być młodzi gracze Patryk Paryzek i Igor Brzyski, którzy nie załapali się do kadry na obóz w Austrii. Dobrym rozwiązaniem byłoby wypożyczenie ich do drugoligowego Świtu Szczecin, ale czy to będzie możliwe? Działacze Świtu niedawno odrzucili pomysł, by sprzedać swój klub Haditaghiemu, więc na Skolwinie mają obawy, czy dalsza współpraca będzie możliwa.
A w kadrze Pogoni jest jeszcze kilku graczy - z większym doświadczeniem - którzy też nie mają większych szans na regularne występy. Tym samym ta kadra będzie się krystalizowała przynajmniej do końca sierpnia.
A punktować trzeba, bo Pogoń chce powrócić do ligowej czołówki. ©℗

REKLAMA
0011554074

IG
INWEST GRUNT
Zakład Izolowania i Osuszania Budowli
www.inwestgrunt.pl
inwestgruntphu@gmail.com
608 531 432, 91 423 30 38
● IZOLOWANIE ● OSUSZANIE ● ODGRZYBIANIE
WILGOTNE MURY? TO NIE PROBLEM!
Z NAMI SUCHY I ZDROWY DOM
Niezawodne izolacje poziome i pionowe budynków. Przystępne ceny i technologie sprawdzone naszym wieloletnim doświadczeniem:
SCHOMBURG
Bostik
HEY'DI ABDICHTUNGSTECHNIK
remmers
DEITERMANN
BAUMANN
DRYZONE
HYDRO STOP HYDROSTOP

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011551020

assethome®
premium home - premium life

Assethome partnerem
Dumy Pomorza

Kościeliska

Projekt, który zostanie
Dumą Szczecina

Osiedle Kościeliska to prestiżowa inwestycja powstająca na zielonych Gumieńcach w Szczecinie. Nowoczesne domy szeregowe, dopracowana architektura i kameralny charakter osiedla tworzą miejsce, w którym komfort codziennego życia zawsze gra w pierwszym składzie.

Barwy zwycięstwa?
Zielone Gumieńce i Osiedle Kościeliska

I ETAP GOTOWY W 2026

eprasa.pl 3209bf70b1

Kto odbierze tytuł Lechowi, kto ma najbliżej do I ligi?

Jakub Lisowski

Przed nami sezon 2026/27 PKO Ekstraklasy. Czy będzie ciekawszy od poprzedniego, gdy długo nie znaliśmy medalistów i spadkowiczów?

Są przesłanki, że tak właśnie może być. Uczestnicy europejskich pucharów wzmocnili składy, ale trudno powiedzieć, by zostawili konkurencję o kilka długości za sobą. Kilka ekip z środka tabeli ostatniego sezonu ma apetyt na miejsce w czołówce, a nawet podium, a do elity awansowały zespoły mocne: dwie znane w kraju drużyny i jeden absolutny debiutant, za to z dużym portfelem.

Może być ciekawie, ale gwarancji na to nie ma. Prześledźmy w skrócie potencjał przeciwników Pogoni, najmocniejsze transfery i oczekiwania wobec tych drużyn. Kolejność - jak na finiszu poprzedniego sezonu.

Lech Poznań - mistrz będzie mocny, będzie walczył na kilku frontach. Najciekawszy transfer - Allahyar Sayyadmanesh z Belgii. Jesienią „Kolejorz" będzie chciał wyszarpać maksa w Europie. Czy ma szansę na Ligę Mistrzów? Chyba wciąż za mało przeprowadzić wzmocnień, choć kadrę miał mocną i ją sensownie obudował.

Górnik Zabrze - jako wicemistrz i triumfator Pucharu Polski zagra w eliminacjach LM, ale szans nie ma dużych. W drużynie było dużo zmian, ale pozostali najważniejsi zawodnicy. Kariery raczej nie będzie już kontynuował Lukas Podolski, bo skupi się na prezesowaniu. Cel - utrzymać się w czołówce.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Drugi rok z rzędu Pogoni zabraknie w europejskich pucharach, a zagra w nich np. GKS Katowice, który wywalczył sobie to np. remisem w ostatniej kolejce sezonu w Szczecinie

Jagiellonia Białystok - odszedł dyrektor sportowy Łukasz Masłowski, został trener Adrian Siemieniec, odszedł Afimico Pululu, pozostał Jesuz Imaz. „Jaga" dobrze wyglądała w sparingach, choć kadrę montowała pod presją czasu. Cel - podium.

Raków Częstochowa - na pewno zespół będzie chciał walczyć o podium, skład wciąż jest tam mocny, choć dało się słyszeć, że już wypalony. Jest nowy trener, więc to ma być ten nowy impuls. Zespół doświadczony, ale nie kojarzony z atrakcyjną grę, ale ze skuteczną na pewno.

GKS Katowice - klub kolejny raz stawia na wzmocnienia z polskich klubów, sprawdzonych zawodników. Ambicje są takie, by dobrze się zaprezentować w Europie i utrzymać lub poprawić pozycję w kraju. Trener Rafał Górak dobrze wie, co ma zrobić i kim.

Legia Warszawa - w klubie letnia polityka oszczędności, pewnej wyprzedaży, by zbilansować budżet. Kadra wciąż mocna, jest trener Marek Papszun, więc zespół będzie walczył o czołówkę. A w klubie zawsze mierzyli w mistrzostwo.

Zagłębie Lubin - długo było rewelacją poprzedniego sezonu, ale na finiszu zabrakło ognia. Kadra wciąż skromna, choć są tam ciekawi zawodnicy, młodzież trochę się ograła. Trudno im jednak będzie powtórzyć taki sezon.

Wisła Płock - też byli długo w czołówce, ale słabsza wiosna sprawiła, że z niej wypadli. Latem odszedł trener Mariusz Misiura, który był gwarantem solidności. Po zmianach to zespół raczej na środek tabeli.

Radomiak Radom - cały czas klub stawia na mało znanych obcokrajowców. Raz wyjdzie świetny mecz, raz słaby. Trochę taki dziki zespół, ale potrafi być groźny dla najlepszych. Pracę podjął tam Tomasz Kaczmarek, który kolejny raz spróbuje pokazać, że może z sukcesami samodzielnie pracować.

Korona Kielce - doświadczony trener Jacek Zieliński, ograny w bojach zespół, który został solidnie wzmocniony latem. Problem w tym, że chyba brakuje mocy w ataku, by na dobre przebić się do czołówki.

Motor Lublin - zaskakujące było rozstanie z trenerem Mateuszem Stolarskim, ale przyjście Mariusza Misiury było sensownie. Kibice zżymają się, że właścicielem klubu jest jeden z najbogatszych Polaków, ale nie przekłada się to na politykę transferową, a co za tym idzie - wyniki. Drużyna raczej na środek tabeli.

Cracovia - tydzień przed rozpoczęciem sezonu klub wypożyczył z Włoch Filipa Marchwińskiego. To potencjalny lider zespołu. Większość lata spokojna, nawet bardzo. Niewiele wskazuje, by „Pasy" dołączyły do czołówki.

Widzew Łódź - klub szalał w zeszłym sezonie na transferowym rynku, ale nie przełożyło się na wyniki. Drużyna zdołała się utrzymać w elicie i główny sponsor postawił na pracę, kilka wzmocnień, ale dobrze wyglądających. Potencjał na czołówkę.

Piast Gliwice - coraz głośniej o problemach finansowych, ale wciąż pracuje tam Daniel Myśliwiec, który potrafi zbudować ciekawie grające zespoły. Miejsce w środku Piast brałby w ciemno.

Ciąg dalszy na str. 14

REKLAMA
0011551724

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011552012

DIAGNOZA STÓP

INDYWIDUALNE WYKONANIE WKŁADEK ORTOPEDYCZNYCH

DLA DZIECI, MŁODZIEŻY I DLA DOROSŁYCH

KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE ORTOPEDYCZNE
ORTOFACH.PL ®

- Wkładki korekcyjne i profilaktyczne
- Dobór i wykonanie ortez ortopedycznych
- Dobór materiałów kompresyjnych

PROFESJONALNA OBSŁUGA | NOWOCZESNA TECHNOLOGIA | SKUTECZNE ROZWIĄZANIA

Godziny otwarcia:
w tygodniu: 9.00-17.00
w soboty: 9.00-14.00

Ortofach Sp. z o.o.
ul. Cegielskiego 5c
71-543 Szczecin
ortofach@ortofach.pl

ZAMÓWIENIA I INFORMACJE:
91 823 95 11
91 485 64 99 91 423 82 00

sięgnij PO POMOC ®
www.siegnijpopomoc.pl

To jest wyrób medyczny.
Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą.

eprasa.pl 3209bf70b1

Ciąg dalszy ze str. 12

Wisła Kraków - wraca do elity po kilkuletniej przerwie. Głód dużej piłki w Krakowie jest duży, o czym świadczyła np. frekwencja na meczach I ligi czy feta po awansie. Prezes Jarosław Królewski nie chce grać tylko o utrzymanie, ale dla wiślaków ten pierwszy sezon nie musi być łatwy.

Śląsk Wrocław - spadł i szybko awansował, choć problemów nie brakowało. Doszło latem kilku obcokrajowców, są pomysły na kolejne wzmocnienia. Nikt nie oczekuje gry o medale, ale o spokojne miejsce.

Wieczysta Kraków - awansowali, choć wiosną sporo się mówiło, że główny sponsor przeniesie się do Wisły. Pozostał, buduje mocny zespół. Dużo zmian, stawiają na obcokrajowców. Trenerem jest Kazimierz Moskal, który z kolejnym klubem wywalczył awans do ekstraklasy.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI
Kazimierz Moskal

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI
Tomasz Kaczmarek

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI
Mariusz Misiura

Najciekawsze transfery wewnątrz elity

W PKO Ekstraklasie doszło do wielu ciekawych transferów między klubami. Większość była za darmo. Za niektóre trzeba płacić i to niemałe pieniądze. Najbardziej wszystkich zaskoczyło przejście Patrika Hellebranda za 1,7 mln euro z Górnika Zabrze do Korony Kielce.

Korona zresztą nie tylko na Czecha wydała pieniądze. Około 550 tys. przeznaczyła na Ariela Mosóra, czyli stopera z Rakowa Częstochowa. Za podobną kwotę sprzedała natomiast Pau Restę - do GKS Katowice. Ten klub ściągnął też za 100 tys. Bartosza Wolskiego z Motoru Lublin.

Kto jeszcze zechciał płacić? Zagłębie Lubin. Miedziowi wierzą, że to u nich kariera Filipa Szymczaka nabierze ponownego rozpędu - dlatego przeleją Lechowi Poznań w sumie 250 tys. euro.

Mieliśmy też wiele darmowych ruchów, czyli takich po upłynięciu lub uprzednim rozwiązaniu kontraktu. Legia Warszawa puściła w ten sposób do Górnika Zabrze pomocnika Kacpra Urbańskiego. Straciła natomiast Jean-Pierre'a Nsame na rzecz Pogoni. Do tej drużyny już pół roku wcześniej zdecydował się przejść, ale transfer został dokonany tego lata - Patryk Dziczek (ostatnio Piast Gliwice).

Ponadto za nami ciekawe transfery z udziałem bramkarza Ivana Brkicia, stopera Zorana Arsenicia czy grającego na boku Patryka Kuna. Wspomnieć wypada jeszcze Adama Radwańskiego, bo zamienił Zagłębie Lubin na Wisłę Płock, w której miał wcześniej okazję występować, Kamila Jakubczyka (z Arki do Korony) czy Sebastiana Kerka (z Arki do Zagłębia).

Najciekawsza jedenastka z piłkarzy, którzy w kraju zmienili kluby:

Ivan Brkić (Legia) - 31-letni Chorwat przeszedł za darmo z Motoru. Kontrakt do czerwca 2029 roku. Nowa „jedynka" Legii?

Ariel Mosór (Korona) - 23-letni środkowy obrońca został wykupiony za około 550 tys. euro z Rakowa. Umowa do czerwca 2030 roku.

Pau Resta (GKS) - 25-letni Hiszpan grający na środku obrony został kupiony z Korony za około 500 tys. euro. Jest po dobrym sezonie. Z nową drużyną ma teraz szansę zaistnieć w Lidze Konferencji.

Zoran Arsenić (Legia) - 32-letni Chorwat przeszedł za darmo z Rakowa i związał się na 2 lata. Jest zaufanym piłkarzem trenera Marka Papszuna.

Patryk Kun (Wisła Płock) - 31-letni lewy obrońca/wahadłowy przeszedł za darmo po rozstaniu z Legią. Zarobi zdecydowanie mniej, ale przynajmniej będzie pierwszym wyborem.

Bartosz Wolski (GKS) - 29-letni środkowy pomocnik został wykupiony z Motoru za kwotę odstępnego, czyli 100 tys. euro. Złożył podpis pod umową do czerwca 2029 r.

Patrik Hellebrand (Korona) - 27-letni Czech został bohaterem najbardziej zaskakującego transferu. Środkowy pomocnik przeszedł bowiem za 1,7 mln euro z Górnika, wiążąc się do czerwca 2029 roku.

Patryk Dziczek (Pogoń) - 28-letni środkowy dogadał się z Pogonią już pół roku temu. Teraz dołączył za darmo z Piasta. Jego kontrakt obowiązuje do czerwca 2029 roku.

Filip Szymczak (Zagłębie) - 24-letni napastnik mogący grać również na skrzydle został wykupiony z Lecha za 250 tys. euro. Umowa do czerwca 2029 roku.

Kacper Urbański (Górnik) - 21-latek przeszedł za darmo z Legii. Środkowy pomocnik chce tu ratować swoją karierę. Czy zastąpi Lukasa Ambrosa czy Patrika Hellebranda. Związał się do czerwca 2028.

Jean-Pierre Nsame (Pogoń) - 33-latek dołączył z Legii za darmo, po upłynięciu kontraktu. Związał się tylko do czerwca 2027 roku z opcją przedłużenia.

(jcz) ©℗

REKLAMA
0011553044

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011550402

smażalnia RYB TURZYN

– SMAK, KTÓRY ŁĄCZY SZCZECIN

Od lat Smażalnia Ryb Turzyn jest miejscem, które mieszkańcy Szczecina wybierają za najwyższą jakość, świeże ryby i wyjątkową, domową atmosferę. To lokal tworzony z pasją – dla tych, którzy cenią doskonały smak i serdeczną gościnność.

Tak jak Pogoń Szczecin od pokoleń jednoczy kibiców i budzi lokalną dumę, tak Smażalnia Ryb Turzyn każdego dnia łączy mieszkańców przy wspólnym stole. Po sportowych emocjach warto spotkać się przy świeżo przygotowanej rybie i wspólnie celebrować zwycięstwa.

W naszym menu znajdziesz m.in.:

- dorsza
- halibuta
- karmazyna
- fish & chips
- owoce morza
- zupę segedyńską
- fishburgery
- grzanki z paprykarzem
- pastę z wędzonej makreli

To idealne miejsce na szybki lunch, rodzinny obiad czy spotkanie z przyjaciółmi. Solidne porcje, świeże składniki i swobodna atmosfera sprawiają, że do Turzyna chce się wracać.

Razem tworzymy Szczecin – miasto pasji, sportowych emocji i wyjątkowych smaków.

Zapraszamy do Smażalni Ryb Turzyn ul. Kordeckiego 1, Szczecin

MISTRZOWIE SMAKU

Mamy powód do dumy!

Smażalnia Ryb Turzyn została nominowana w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026! To dla nas ogromne wyróżnienie i dowód, że doceniacie jakość naszych dań oraz pasję, z jaką je przygotowujemy.

Jeśli lubicie smak naszych ryb i chcecie nas wesprzeć, będziemy wdzięczni za każdy oddany głos!

Wyślij SMS o treści KPD.26 pod numer 7303
Głosuj również na stronie www.gk24.pl/mistrzowie-smaku w kategorii Bar/Bistro

GASTRO faza
FAST STREET FOOD

Najbardziej ukryty kebab w Szczecinie? Mówią, że to właśnie Gastrofaza!

Nie jesteśmy przy głównej ulicy i nie świecimy wielkimi reklamami. A mimo to coraz więcej osób trafia właśnie do nas-z polecenia. Mówią o nas: „najbardziej ukryty kebab w Szczecinie".

Kebabów jest dziś mnóstwo. My postawiliśmy na coś, co naprawdę robi różnicę - jakość. Sami przygotowujemy nasze sosy, a autorski ostry sos stał się prawdziwym hitem. Korzystamy z wysokiej jakości karkówki i kurczaka od Kapitana Burgera, dzięki czemu mięso jest soczyste i pełne smaku.
To jednak nie wszystko. W menu znajdziecie także chrupiące placki ziemniaczane oraz soczystego kurczaka z rożna. Bez kompromisów, za to z porządnymi porcjami i smakiem, do którego chce się wracać.

Jeśli jeszcze u nas nie byłeś, odwiedź Gastrofazę przy ul. Kordeckiego 1.

Być może właśnie odkryjesz swój nowy, ulubiony kebab w Szczecinie.

eprasa.pl 3209bf70b1

Dziwny przypadek Nikolaosa Botisa. Valentin Cojocaru nie miał rywala

Jakub Lisowski

Wszystko wskazuje, że w obsadzie bramki Pogoni nie będzie zaskakujących zmian. Jedynką - Valentin Cojocaru, bo z konkurentami pewien problem.

FOT. POGONSZCZECIIN.PL

Nikolaos Botis w Szczecinie miał fajną sesję zdjęciową, a później... nie trenował

Valentin Cojocaru „jedynką" w Pogoni jest od trzech lat, gdy z zespołu nieodpowiedzialnym zachowaniem wypisał się Chorwat Dante Stipica. Gdy Rumun był zdrowy - grał. W ostatnim sezonie miał pewne problemy, więc zastępował go Krzysztof Kamiński, ale grał nerwowo, pechowo i klub nie zdecydował się przedłużyć z nim kontraktu.

Zamiast Kamińskiego - przyszedł latem Nikolaos Botis. Klub zakontraktował młodego Greka do czerwca 2029 r. Zawodnik ma świetne warunki fizyczne i mizerne doświadczenie w piłce seniorskiej. Dla Pogoni to inwestycja w przyszłość, ale to miał też być nowy bodziec do pracy dla Cojocaru. Nic jednak z tego, bo przez tajemniczą kontuzję Botis stracił okres przygotowawczy.

- Sam transfer Botisa oceniam naprawdę dobrze, bo to podstawowy bramkarz greckiej drużyny młodzieżowej, a więc zawodnik z bardzo dużym potencjałem, choć nieograny na boiskach piłki seniorskiej. Martwi zamieszanie wokół jego zdrowia, bo gdy przychodził do klubu, miał problemy prawdopodobnie z mięśniem dwugłowym, który przedstawiany był jako drobny uraz, tymczasem stracił cały okres przygotowawczy, a wdrażać się do drużyny będzie już musiał podczas zmagań ligowych. Mimo wszystko szybko okazać się może, że gdy dostanie prawdziwą szansę, to mocno podważy obecną hierarchię bramkarzy Pogoni - uważa Dawid Zieliński z portalu „Skazani na Pogoń".

Nikolaos Botis ma 22 lata i 196 cm wzrostu. Grę rozpoczynał w akademii PAOK Saloniki. W wieku 16 lat był już uznawany za ogromny talent i skorzystał z zaproszenia Interu Mediolan. Tam grał w rozgrywkach młodzieżowych. W sezonie 2021/22 został mistrzem Włoch juniorów. Nie przebił się do pierwszego zespołu (jesienią 2023 był na krótko wypożyczony do SS Monopoli), więc w 2024 r. wrócił do Grecji. Związał się z Olympiakosem Pireus. Był w szerokim składzie, ale grywał w zespole rezerw. Zanotował jedynie 2 występy w Pucharze Grecji.

- Bardzo się cieszę, że tu jestem. Jestem bardzo podekscytowany i nie mogę się doczekać, by zacząć w Szczecinie nową przygodę. Wiem, że ostatni sezon nie był dla kibiców najlepszy. Przychodzę, aby pomóc wraz z kolegami z zespołu to zmienić - stwierdził dla klubowego serwisu.

Nie wiadomo, kiedy Botis wróci do pełnych treningów. Tym samym Cojocaru może być spokojny, bo latem rywalizował z dwójką młodych: Axelem Holewińskim i Alexem Peskoviciem. Tu jest jednak kłopot, bo... Holewiński najchętniej rozwiązałby umowę z Pogonią z winy klubu. Zimą Pogoń skróciła - niespodziewanie - jego wypożyczenie do pierwszoligowej Polonii Bytom, gdzie bardzo dobrze się spisywał. W Szczecinie zagrał w sparingach - wypadł źle, a że jeszcze nie przystał na warunki przedłużenia kontraktu przedstawione przez klub - to znacząco oddalił się od pierwszego zespołu. I był spór między Holewińskim, który zgłosił się do PZPN o wsparcie, uważając, że został niesłusznie odsunięty od drużyny. Sąd polubowny PZPN stanął jednak po stronie klubu i wniosek Axela odrzucił.

- Sytuacja z Holewińskim to jedna z największych rys na wizerunku obecnych władz klubu. Zrozumiałym jest, że zimą zeszłego roku Pogoń chciała przedłużyć kontrakt ze swoim podopiecznym, który fenomenalnie się spisywał na wypożyczeniu w I-ligowej Polonii. Jednak uważam, że ściąganie go z powrotem do klubu w celu finalizacji umowy pod groźbami zesłania do rezerw, jeśli zawodnik nie podpisze kontraktu, to metody rodem z lat 90. w polskim futbolu. Całą akcję negocjacyjną można było rozegrać inaczej, bez konieczności zsyłania piłkarza do rezerw oraz odwoływania jego wypożyczenia. Konsekwencje finału tej sprawy mogły być takie, że PZPN uznałby winę Pogoni, a to oznaczałoby, że utalentowany bramkarz opuściłby klub, a Pogoń straciła nie tylko talent, ale ewentualnie duże pieniądze za transfer. Mam nadzieję jednak, że teraz obie strony znajdą kompromisowe rozwiązanie - mówi Zieliński.

Jak więc wygląda ogólna sytuacja z bramkarzami w Pogoni? Czy kibice muszą się martwić przed sezonem?

- Uważam, że Pogoń ma dobrze obsadzoną pozycję bramkarzy. Miejsce na szczycie hierarchii zajmuje i będzie zajmował doświadczony Valentin Cojocaru, na którego presję ma wywierać młodzieżowy reprezentant Grecji. Pod jego nieobecność dwójką będzie jeden z młodych zawodników, Axel Holewiński lub Alex Pesković, który w okresie przygotowawczym pracował z pierwszym zespołem Pogoni - mówi Dawid Zieliński. - Jesienią oczekuję stabilności, większego spokoju i pewności siebie w bramce Pogoni. Cojocaru musi wystrzegać się prostych błędów i uważam, że przy obecnej konkurencji, która będzie deptała mu po piętach nie będą przydarzały mu się momenty braku koncentracji czy lekkomyślności, ponieważ w tym momencie jego pozycja nie jest już tak mocna w hierarchii, a „młode wilki" będą tylko czekać na potknięcie, aby wskoczyć do bramki i udowodnić, że to im należy się miejsce między słupkami szczecińskiej drużyny.

©℗

REKLAMA
0011554951
JAKOŚĆ - TERMINOWOŚĆ - DOŚWIADCZENIE
USŁUGI REMONTOWO-BUDOWLANE
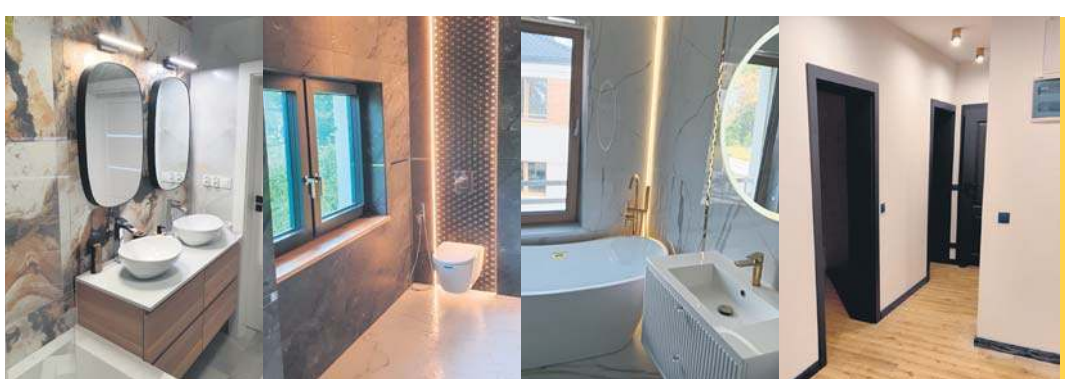
- Generalne remonty domów, mieszkań i biur
- Profesjonalne wykończenie łazienek
- Instalacje elektryczne i hydrauliczne
- Wszelkiego rodzaju zabudowy K-G
Kwiatkowski
Budowa & Wykończenia
530 792 928
lukaszkwiatkowski87@interia.pl
www.lukasz-kwiatkowski.com

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011553520

VIP TRAVEL to komfortowe przewozy autokarowe ze Szczecina
- klimatyzowane autokary turystyczne, bezpłatne WiFi i doświadczeni kierowcy, którzy jeżdżą z nami od lat.
Zaufały nam biura podróży, szkoły, firmy i klienci indywidualni z całego regionu.

OFERUJEMY:

- przewozy okazjonalne (śluby, wesela, pogrzeby)
- wyjazdy zorganizowane dla biur podróży
- wyjazdy rekreacyjne, sportowe oraz turystyczne
- wyjazdy integracyjne dla firm
- pielgrzymki
- kolonie, obozy, wczasy
- wycieczki szkolne (kino, teatr, zielona szkoła)
- przejazdy dla zawodników i kadry klubów sportowych
- posiadamy możliwości zaplanowania transportu do 350 osób

Bezpłatne WiFi | Klimatyzacja w każdej trasie | Bezpieczeństwo ABS · ASR | Doświadczenie od lat na trasie

VIP Travel 697 088 008 viptravel.biuro@wp.pl viptravel.szczecin.pl

eprasa.pl 3209bf70b1

Attila Szalai sprawdził się wiosną. Pogoń zdołała go zatrzymać

Jakub Lisowski

Wiosną Attila Szalai był do Pogoni wypożyczony z niemieckiego Hoffenheim. Dwa tygodnie temu związał się ze szczecińskim klubem trzyletnią umową i to wokół niego będzie budowana defensywa.

Attila Szalai podczas wiosennego meczu Pogoni w PKO Ekstraklasie

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

- W imieniu całej rodziny Pogoni i naszych niesamowitych kibiców jesteśmy niezmiernie podekscytowani powitaniem z powrotem jednego z naszych przywódców i wojowników - napisał Alex Haditaghi po oficjalnym zakontraktowaniu Węgra. - Czekaliśmy na Attilę, ponieważ była to skomplikowana transakcja z udziałem innego klubu, a on był zawodnikiem, którego chcieliśmy od samego początku. Sześć miesięcy temu niewielu ludzi uwierzyłoby, że polski klub, czy nawet Pogoń, może podpisać trzyletni kontrakt z zawodnikiem jakości Attili. Ale my to zrobiliśmy.

W tych wpisach nie było wielkiej przesady. Szalai dołączył do Pogoni tuż przed rozpoczęciem wiosennych spotkań, ale grał na tyle dobrze, że Pogoń chciała go zatrzymać. Zagrał w 14 meczach, zawsze od początku i zawsze do końca. Bramki nie zdobył, zobaczył dwie żółte kartki, ale przede wszystkim wprowadzał do gry dużo spokoju, wyrachowania i pokazywał, że dużo widzi na boisku. Wyrósł na lidera defensywy. Nie był bezbłędny, miał też słabsze mecze, ale z drugiej strony trudno klubom znaleźć lewonożnego stopera z takimi umiejętnościami.

- Czy się sprawdził wiosną? Tak, moim zdaniem był wzmocnieniem zespołu. Drużyna zyskała przede wszystkim na początku pobytu Attili Szalaia w klubie. Były złe mecze, nie sposób tego ukryć, ale więcej było dobrych lub solidnych. Dlatego nie dziwię się staraniom sprowadzenia Węgra na stałe do Pogoni - mówi Sebastian Szczytkowski z portalu SportoweFakty. - Otwarta osobowość i cechy przywódcze zaimponowały mi najmocniej. Ma zadatki na lidera. Węgier miał mocne wejście do szatni. Do tego już w swoim pierwszym meczu w Szczecinie pobudzał gestami kibiców do dopingu. Szalai gra twardo, jest skałą w powietrzu. Dotąd kulało wyprowadzenie piłki, a i pod względem zwrotności czy zagrożenia pod bramką przeciwnika jest co poprawiać.

W wieku juniora grał dla węgierskich akademii, ale już w 2011 r. trafił do szkółki Rapidu Wiedeń. Zagrał tylko raz w tamtejszej Bundeslidze, więc latem 2017 wrócił na Węgry (Mezokovesdi SE). Po dwóch latach transfer do Apollonu Limassol (Cypr), a po kolejnych dwóch - do tureckiego Fenerbahce. Tam grał dużo, dobrze, notował sukcesy (np. Puchar Turcji) i umacniał swoją pozycję w reprezentacji Węgier (w sumie ma już 53 występy w kadrze).

Latem 2023 został wytransferowany do Hoffenheim. Niemcy zapłacili za niego duże pieniądze, ale Szalai nie sprawdził się. Może był za wolny, za mało zwrotny, może po prostu zabrakło dobrej aklimatyzacji. Był wypożyczony do Freiburga czy belgijskiego Standardu Liege. Dopiero w tureckiej Kasimpasie grał dużo, dobrze. Zimą dostał ofertę z Pogoni i ją przyjął. Latem chciał zostać na dłużej. Było sporo obaw, jak do tematu podejdą działacze Hoffenheim. Pogoń długo negocjowała, ale w końcu temat dobrze zakończyła. Ile zapłaciła za 28-letniego Szalaia albo co obiecała w przyszłości? Warunki porozumienia są tajemnicą handlową.

- Nie dziwi mnie, że był numerem jeden na liście stoperów, którymi Pogoń była zainteresowana latem, w zestawieniu z takimi obrońcami jak Antonio Milić czy Radovan Pankov. Attila Szalai jest sprawdzoną opcją do defensywy, w której w przypadku braku porozumienia w sprawie transferu, pozostałby tylko jeden stoper z poprzedniego sezonu. Aż taka rewolucja na kluczowej pozycji nie niosłaby nadziei, tylko ofiary - podkreśla Sebastian Szczytkowski. - Liczę teraz na stabilizację w jego karierze, która przełoży się na równą i wysoką formę. W życiu sportowym Attili było w ostatnich sezonach dużo zawirowań. Na teraz nic nie zapowiada rozbicia duetu Węgra z Dimitriosem Keramitsisem, ponieważ działania klubu na rynku transferowym były na tych pozycjach ślimacze, wręcz opieszałe.

©℗

REKLAMA
0011554934

EKO SYSTEM
OSZCZĘDNOŚĆ Z NATURY
tel. 603 594 359
www.ekosystempolska.pl
73-110 Stargard
ul. Wojska Polskiego 50C/3

- pompy ciepła
- instalacje fotowoltaiczne
- magazyn energii
- kotły gazowe
- centralne ogrzewanie
- przydomowe oczyszczalnie ścieków
- wnioski dotacyjne, m.in. w programie:
  - ✓ Czyste Powietrze
  - ✓ Mój Prąd
  - ✓ Moje Ciepło dotacje dla rolników i przedsiębiorstw

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA 0011555028

OPTYK
Kasia Kordus

JEDNE OKULARY.
DWA STYlove
OBLICZA

Oprawki okularów korekcyjnych
z nakładkami przeciwsłonecznymi
w komplecie.

ŻYCZYMY
POGONI SZCZECIN
UDANEGO
SEZONU!

ul. Pocztowa 39/U12, Szczecin | 512 815 134 | optyk@kasiakordus.pl | / OPTYK Kasia Kordus

To jest wyrób medyczny. Używaj go zgodnie z instrukcją używania lub etykietą. Soczewki korekcyjne są wyrobem medycznym, przeznaczonym głównie do produkcji okularów korygujących wady wzroku, po złożeniu ich z oprawą. Podmiotem odpowiedzialnym za niniejszą reklamę jest OPTYK-KASIA KORDUS KATARZYNA KORDUS z siedzibą w Szczecinie.

REKLAMA 0011551867

5 BIEG

NAUKA JAZDY

Codziennie
nowy kurs!

☑ Kurs stacjonarny ☑ Kurs E-learning ☑ Kurs doszkalający

DANE KONTAKTOWE:
516 565 153
ul. Piłsudskiego 17/32, 70-460 Szczecin
ul. Rydla 46/U2/U3, 70-460 Szczecin
www.5bieg.com
biuro@5bieg.com

eprasa.pl 3209bf70b1

Dziczek został ogłoszony zimą, ale wzmocnieniem będzie od tego lata

Jakub Lisowski

Jeden z najlepszych polskich pomocników ostatnich sezonów PKO Ekstraklasy od nowego cyklu ma być ważnym punktem Pogoni. Patryk Dziczek kontrakt podpisał już w styczniu, ale do zespołu dołączył dopiero w czerwcu.

Kontrakt Pogoni z Dziczkiem podpisany został w pierwszych dniach stycznia, ale zgodnie z umową - miał obowiązywać od początku sezonu 2026/27. Do do końca czerwca Dziczek związany był z Piastem i razem z tym zespołem walczył wiosną - także z Pogonią - o utrzymanie się w elicie. To się Piastowi udało, a Dziczek odegrał w tej batalii znaczącą rolę.

Pogoń oczywiście robiła różne podchody, by Dziczka ściągnąć już wiosną, sam zawodnik „prowokował" zdjęciem z... Paprykarzem Szczecińskim.

- Dołożymy wszelkich starań, aby sprowadzić Patryka do Pogoni w tym oknie transferowym, tak aby mógł do nas dołączyć i rozpocząć grę tak szybko, jak to możliwe, pod warunkiem, że takie rozwiązanie będzie rozsądne i akceptowalne dla jego obecnego klubu - zapewniał zimą Alex Haditaghi, prezes i właściciel Pogoni Szczecin.

Oferty ze Szczecina nie były jednak zadowalające dla Piasta. A w grę wchodziła pewna suma pieniędzy lub wymiana zawodnikami.

W styczniu transfer Dziczka został bardzo dobrze odebrany w Szczecinie i to nie może dziwić, bo klub zatrudniał doświadczonego zawodnika, lidera zespołu. Skoro nie udało się z Dziczkiem wtedy, to Pogoń sprowadziła Kellyna Acostę. Amerykanin miał różne momenty w Pogoni, ale pierwsze pół roku raczej na mały plus. Coraz lepiej grał też Jan Biegański - sprowadzony do środka pomocy latem 2025 r. A swoje oczywiście też robił Fredrik Ulvestad. Obecnie Dziczek dołączył do Pogoni, a w składzie pomocników zastąpił Sama Greenwooda (nie sprawdził się) czy Kacpra Smolińskiego (nie miał zaufania u kolejnych szkoleniowców).

- Przyjście Patryka Dziczka sprawia, że środek pola „Dumy Pomorza" jest dziś jednym z najlepszych jakościowo w lidze. Oprócz Dziczka w zespole jest również Ulvestad - który to wiosną poprzedniego sezonu był jednym z najjaśniejszych, o ile nie najjaśniejszym punktem zespołu. Jest jeszcze Kellyn Acosta i Janek Biegański, którzy w poprzednim sezonie też mieli lepsze mecze. Pamiętajmy, że Patryk Dziczek podpisywał kontrakt z naszym klubem jeszcze w poprzednim sezonie, kiedy to Pogoń potrzebowała transferu „ szóstki" na przełomie roku, bo była to bolączka „ Portowców". Dziś Dziczek do Pogoni wnosi solidność i spokój - uważa Dominik Markiewicz z portalu „pogonsportnet".

Patryk Dziczek urodził się 25 marca 1998 roku w Gliwicach. Jest wychowankiem Piasta i w nim debiutował w ekstraklasie (w czerwcu 2015). W 2019 r. zdobył z Piastem mistrzostwo Polski. W tamtym sezonie, gdy pod wodzą Waldemara Fornalika Piast osiągnął niespodziewany sukces - Dziczek zagrał w 33 meczach na 37 kolejek. W 32 wychodził w podstawowym składzie. Zdobył 3 bramki.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Patryk Dziczek na treningu Pogoni

Sukcesy w Polsce zaprocentowały transferem do włoskiego Lazio. W Serie A nie zagrał, szybko został wypożyczony do drugoligowej US Salernitany 1919. Tam był dwa lata, kolejny rok w rezerwach Lazio. Podczas pobytu we Włoszech wykryto u niego problemy związane z sercem i w 2022 r. powrócił do Piasta. Za sobą ma też 2 występy w kadrze narodowej. Było to w meczach z Mołdawią i Wyspami Owczymi jesienią 2023 r. za kadencji Michała Probierza. W obu spotkaniach grał od początku. Z Wyspami Owczymi zszedł w 82. minucie, a po dobrym występie dostał kolejną szansę z Mołdawią. Polacy zagrali słabo, Dziczek zszedł w przerwie.

Jaką rolę będzie miał w Pogoni.

- Jako defensywny pomocnik będzie łącznikiem między defensywą, a ofensywy. Dziczek charakteryzuje się dokładnymi crossami do ofensywnej tercji boiska, ponadto czymś co Patryk może dać Pogoni są dalekie wyrzuty z autu, które potrafiły wyrządzić sporo chaosu w szeregach obronnych rywali, kiedy to takie podania demonstrował w barwach Piasta. W Pogoni na pewno też z tego skorzystają. Oczekuję solidności i nie schodzenia z pewnego poziomu. Jeśli chodzi o aspekt liczbowy, to jak mówi sam Patryk, jego najważniejszym zadaniem jest pomoc w zachowaniu czystego konta drużyny - podkreśla Markiewicz.

Czy po wiosennej batalii o utrzymanie, zimowych transferach i dojściu Dziczka środek pola wymaga kolejnych wzmocnień?

- Środek pola Pogoni obecnie jest bardzo liczny. Mamy Dziczka, Biegańskiego, Ulvestada i Acostę. Nie możemy jednak zapominać o młodych wychowankach Pogoni, czyli Natanie Ławie oraz Maćku Wojciechowskim. Pozycje „6" i „8" są dziś dobrze obstawione i tutaj nie potrzeba wzmocnień moim zdaniem. Problem może pojawić się przy obsadzie pozycji numer „10". Tam mamy tylko Ławę i Wojciechowskiego. Jednak czy potrzebny jest tutaj kolejny transfer? Moim zdaniem nie. Ława w poprzednim sezonie zaliczył 10 spotkań w Pogoni, w tym powinien łapać ich więcej. Do tego dochodzą pozytywne sygnały od sztabu I zespołu na temat tych młodych graczy. Transfer kolejnego ofensywnego pomocnika mógłby spowodować, że młodzieżowcy trafią „do szafy", nie będą łapać minut co utrudni ich rozwój. Oczywiście jest możliwość ich wypożyczenia, ale nie mam przekonania, czy taka decyzja nie zrobiłaby krzywdy zawodnikowi. Przykładem jest ostatnie wypożyczenie Wojciechowskiego do ŁKS-u Łódź. Maciek większość spotkań w nowym klubie przesiedział na ławce, a większą liczbę minut zbierał pod koniec sezonu, ale to dalej za mało - dodaje Dominik Markiewicz. ©℗

REKLAMA
0011555004

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011554572

PORANNE I POPOŁUDNIOWE ZAKUPY NA OBIAD DLA RODZINY.

Gdzie najczęściej zaopatrujemy się w warzywa i owoce? Na lokalnym targowisku czy w supermarkecie?

My zdecydowanie zachęcamy do odwiedzenia tych lokalnych miejsc!

Dzięki temu wspieramy mikro i małe przedsiębiorstwa, często mamy też okazję kupić produkty prosto od rolnika – świeże i pachnące. No i chwila rozmowy z sympatycznym sprzedawcą lub sąsiadem!

Lubisz takie klimaty?

PRZYJDŹ NA TARGOWISKO MANHATTAN,

odwiedź swoje ulubione warzywniaki, kwiaciarnie, piekarnie, sklepy mięsne, rybne i przemysłowe.

KIBICUJEMY POGONI SZCZECIN

Manhattan spółka z o.o.

ul. Staszica 1 Szczecin

eprasa.pl 3209bf70b1

Jean-Pierre Nsame ma rok, by zachwycić szczecińskich kibiców

Jakub Lisowski

Jean-Pierre Nsame w Pogoni Szczecin był bohaterem jednego z najgłośniejszych transferów w PKO Ekstraklasie podczas letniej przerwy.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

JP Nsame podczas swojego pierwszego treningu z zespołem Pogoni

Nsame urodził się 1 maja 1993 roku w Duali. Dysponuje bardzo dobrymi warunkami fizycznymi - 188 cm wzrostu. Piłkarską karierę zaczynał we francuskim Angers SCO. Debiut w profesjonalnej piłce zaliczył w 2012 roku w Ligue 2, następnie grał w niższych ligach Francji (USJA Carquefou oraz Amiens SC). Przełomowym momentem był transfer w 2016 roku do szwajcarskiego Servette FC. W barwach tego klubu zdobył tytuł króla strzelców Challenge League, strzelając 23 gole w sezonie. Jego skuteczność zwróciła uwagę czołowych klubów w Szwajcarii. Latem 2017 roku snajper podpisał umowę z Young Boys Berno. Dla tego klubu grał przez 7 sezonów - zdobył 109 goli w 175 meczach ligowych, wywalczył 6 mistrzostw Szwajcarii, zdobył 2 Puchary Szwajcarii i 3 został królem strzelców (2020, 2021, 2023).

W czerwcu 2024 roku napastnik został zawodnikiem Legii Warszawa. Na przestrzeni dwóch ostatnich sezonów rozegrał 28 oficjalnych meczów, w których zdobył 12 goli. Wraz ze stołecznymi sięgnął po Puchar Polski i Superpuchar Polski. Dorobek byłby okazalszy gdyby nie kontuzja przez którą stracił większość ostatniego sezonu, czy też półroczny powrót do Szwajcarii wiosną 2025, gdy nie sprawdzał się w Legii.

Chciał zostać w Legii, ale klub nie zaproponował mu umowy. Pogoń skorzystała i liczy, że będzie liderem ataku. Zdrowie musi mu dopisywać. Umowa z 4-krotnym reprezentantem Kamerunu została podpisana na rok, ale z opcją przedłużenia. Wszystko zależy od tego, jak Nsame sprawdzi się w Szczecinie.

- Transfer Nsame to według mnie dobry wybór. Oczywiście ostatecznie to boisko wszystko zweryfikuje, jednak na papierze ten ruch wygląda solidnie. Kameruńczyk najlepsze lata ma za sobą, a w Legii od samego początku dokuczały mu kontuzje, jednak kiedy grał, to prezentował wysoki poziom. I nie wygląda na to, aby miał go opuścić, bo długo zapowiadał, że po powrocie do gry da z siebie 100 procent. I nie kłamał — w końcówce sezonu zdobył 4 bramki. Kibice stołecznego klubu byli rozczarowani jego odejściem, co pokazuje, że zdołał przekonać ich do swojej jakości. Wydaje się, że w Pogoni otrzyma jeszcze ważniejszą rolę, co może mu dać jeszcze większą motywację. Ważny jest też fakt, że „transfer" odbył się za darmo, więc Portowcy nie podejmują stosunkowo dużego ryzyka - uważa Mateusz Perek, dziennikarz-specjalista od afrykańskiej piłki.

Nsame dobrze zna polską ligę, bo przecież grał w niej od 2 lat.

- Przygodę z Legią nazwałbym „niespełnioną". Zdecydowanie nie był to transferowy flop, bo jego 12 bramek we wszystkich rozgrywkach mocno przyczyniły się do lepszych rezultatów legionistów. Nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby nie kontuzje, to zostawiłby po sobie zdecydowanie lepsze wrażenie. W porównaniu do innych napastników Legii — wypadł na pewno lepiej od Rajovicia, jednak stołeczni kibice przez ostatnie pół roku chyba nieco zapomnieli o nim z uwagi na przyjście i grę Adamskiego - mówi Perek.

Nsame będzie w Pogoni walczył o miejsce w podstawowym składzie z młodszymi kolegami - Filipem Cuiciem, a od jesieni także z wracającym po kontuzji kolana Rajmundem Molnarem. W składzie jest też Karol Angielski.

- Gdyby trenerem dalej był Thomas Thomasberg, który preferował atak z dwójką napastników, to wówczas Nsame w „11" brałbym za pewnik. W przypadku Oscara Garcii wydaje się, że na boisku będziemy oglądać głównie jedną „9". Zagadką jest jednak to, czy Kameruńczyk w pełni wpasuje się do stylu gry Hiszpana. Z drugiej strony — konkurencji o grę w pierwszym składzie nie ma specjalnie wymagającej. Molnar nie jest jeszcze gotowy do gry, Patryka Paryzka nie bierzemy pod uwagę, Angielski nie zagrał ani minuty w obozowych sparingach, a Mukairu z Grosickim pewnie pozostaną na skrzydłach. Jest też Cuić, który miał dobrą końcówkę sezonu. Patrząc jednak na umiejętności uważam, że Nsame jest napastnikiem zdecydowanie lepszym. Pewniakiem do gry od początku od pierwszej kolejki może nie jest, ale jeśli zdrowie mu nie przeszkodzi, to jeszcze w lecie powinien według mnie wygrać rywalizacje z Bośniakiem - podkreśla Mateusz Perek.

Nsame będzie też 4 piłkarzem z Afryki, który będzie w Pogoni. Rok temu klub sprowadził ich trzech - Paula Mukairu, Mora Ndiaye i Musę Juwarę. Różnie się prezentowali.

- Mam różne oczekiwania wobec afrykańskich piłkarzy. Mukairu - dalej widzę go głównie jako dżokera. Ndiaye - po ostatnim sezonie uważałem, że powinien zostać w zespole, bo jest dobrą, typowo defensywną opcją do środka pola. W sparingach grał też jako stoper. Juwara - może dostał od trenera Garcii tzw. czystą kartę. W sparingach grał dużo i może będzie grał w lidze - dodaje Mateusz Perek, znawca afrykańskiej piłki.

©℗

REKLAMA
0011555158

BENITECH
techniki osłonowe

WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU!

BRAMY • OGRODZENIA • OKNA • DRZWI

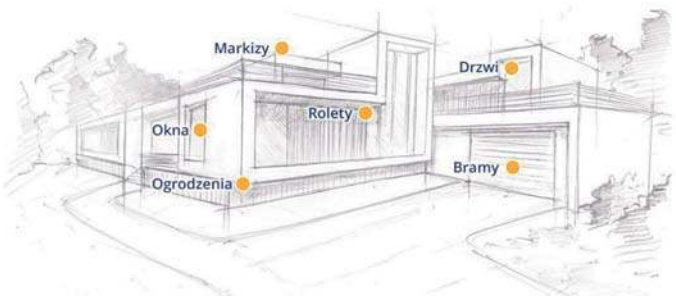

AUTORYZOWANY SALON HÖRMANN I WIŚNIOWSKI
Tylko u nas znajdziesz pełną ofertę w jednym showroomie!

HÖRMANN
WIŚNIOWSKI
BRAMY | OKNA | DRZWI | OGRODZENIA

www.benitech.pl
ul. Spółdzielców 8Ł, 72-006 Mierzyn | tel. 500 220 036

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011554384

JUŻ DOSTĘPNA!

TELEWIZJA OD CANAL+ BEZ ANTENY

CANAL+ | orange™

PRZY ZAKUPIE ŚWIATŁOWODU PAKIET TV CANAL+ ZA

0 ZŁ PRZEZ 6 MIES.

Cena uwzględnia rabaty 15 zł/mies.

W ofercie telewizyjnej CANAL+ usługi świadczone są w technologii satelitarnej lub technologii internetowej. Do korzystania z technologii internetowej wymagany jest dekoder 4K UltraBOX+ lub 4K DualBOX+. Wysokość opłat za sprzęt wskazana jest w Warunkach Promocji dotyczących oferty CANAL+ wybranej przez Klienta. Szczegóły dotyczące dostępności kanałów w poszczególnych technologiach oraz warunków odbioru kanałów w technologii internetowej dostępne na canalplus.pl lub w Punktach Sprzedaży. Cena pakietów TV od CANAL+ zawiera rabaty: 5 zł/mies. za zgody marketingowe i 10 zł/mies. za e-rachunek i terminową płatność. Oferta dla osób zawierających lub przedłużających umowę z CANAL+ na telewizję i jednocześnie zawierających umowę z Orange Polska S.A. na światłowód. Rabat nie obejmuje opłat za sprzęt, zestaw antenowy, Multiroom i usługi dokupione po zawarciu/przedłużeniu umowy. Po okresie objętym rabatem opłata wzrasta. Szczegóły oferty CANAL+, najniższe ceny z 30 dni przed obniżką oraz Szczegółowe Warunki udzielania Rabatu „Światłowód z CANAL+" dostępne na canalplus.pl i w punktach sprzedaży CANAL+. Szczegóły oferty Orange dostępne u Konsultanta.
Stan informacji na dzień 15.04.2026 r.

SALON CANAL+, *UL. SKARBOWA 22D, STARGARD, TEL.: 664 515 660*

SALON CANAL+ *C.H. GALAXY SZCZECIN, TEL.: 788 988 133*

eprasa.pl 3209bf70b1

Oscar Garcia - nowy szef sztabu. Jak odmieni zespół Pogoni?

Jakub Lisowski

Hiszpan Oscar Garcia niespodziewanie zastąpił Duńczyka Thomasa Thomasberga na stanowisku pierwszego trenera Pogoni Szczecin. Zmiana nastąpiła na starcie letnich przygotowań i mocno zaskoczyła nie tylko fanów.

Oscar Garcia

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

- Drużyna Thomasberga nie rokowała, a jeśli rokowała, to robiła to dyskretnie. Po krótkim miesiącu miodowym zaczęło dochodzić do tarć Haditaghiego z Duńczykiem. Niektóre można było wyczuć na konferencjach prasowych, inne były zamiatane pod dywan po nocnych, wielogodzinnych naradach. Obie strony wzięły głęboki oddech po rozstaniu, nawet jeżeli Thomasberg snuł ambitne plany związane z nowym sezonem - uważa Sebastian Szczytkowski z portalu Sportowe Fakty.

W blisko 80-letniej historii klubu trener-obcokrajowiec to nic nowego, bo wcześniej Portowcami kierowali Czesi, Brazylijczyk (bez oficjalnego debiutu), Słowak, Niemiec, Szwed, przez ostatnie miesiące Duńczyk, a teraz rozpoczęła się era Hiszpana - Oscara Garcii.

Najwięcej Pogoń zyskała na pracy Kosty Runjaica. Niemiec ratował Pogoń przed spadkiem wiosną 2018, a później dwukrotnie zdobywał z nią brązowe medale. Pracował 4,5 roku i jest rekordzistą pod względem liczby spotkań (169).

Oskar Garcia kandydatem na trenera Pogoni był już we wrześniu 2025, ale wtedy miał robotę w Meksyku, więc klub wybrał Thomasberga. Wiosną Garcia wrócił do Europy, związał się z Ajaxem Amsterdam. Został trenerem juniorów, ale kończył sezon jako trener pierwszego zespołu. W 10 meczach - 5 zwycięstw, 3 remisy i 2 porażki. Dało to 5. pozycję i... rozwiązanie kontraktu za porozumieniem stron.

W poprzednich klubach Garcia też nie pracował długo, ale jego CV jest ciekawe. Hiszpan ma 53 lata, bogatą karierę zawodniczą (169 występów w LaLidze - dla FC Barcelony, Espanyolu, Albacete i Valencii - z sukcesami w Hiszpanii czy na arenie międzynarodowej) oraz występy w hiszpańskich młodzieżówkach (grał w Igrzyskach Olimpijskich w 1996 r. w Atlancie). Od 2010 r. jest trenerem. Zaczynał w akademii Barcelony, ale szybko się usamodzielnił i pracował dla: Maccabi Tel Aviv, Brighton, Watford, RB Salzburga, Saint-Etienne, Olympiakos Pireus, Celty Vigo, Stade Reims, OH Leuven, Chivas.

- Pogoń postawiła na trenera, który nie zagrzał miejsca w żadnym klubie od lat. Jego częste zmiany otoczenia nie wyglądają na wędrówkę obieżyświata, a włóczykija. Pracując w Salzburgu czy Ajaksie, miał do czynienia z wysokimi standardami pracy, o które w Pogoni na niektórych szczeblach będzie trudno. Na wyobraźnie pracuje natomiast duże doświadczenie i wizja połączenia efekciarstwa z efektywnością - podkreśla Szczytkowski.

Zatrudnienie w Pogoni wielu fanów przyjęło z radością. Hiszpan ma gwarantować podniesienie stylu gry.

- Naszym celem jest, by drużyna miała zwycięski mental. Trener Garcia to potrafi, bo wygrywał już mistrzostwa. Przychodzi do naszego klubu z międzynarodowym doświadczeniem, tym się wyróżnia na tle ekstraklasy. Pracował na najwyższym poziomie jako zawodnik i trener. Dla nas nie CV jest najważniejsze, ale jego wizja futbolu. My mamą podobną filozofię, stąd jest już z nami. Nasza drużyna ma atakować, dominować na boisku, być intensywna w ataku i obronie. Chcemy walczyć na dwóch frontach w Polsce, a w przyszłości też w Europie. Kibice mają czerpać radość z naszej gry. Na pewno na to zasługują. Trener ma wizję pracy z zawodnikami, młodzieżą, ale i w kwestii transferów. Wierzymy, że razem z Oscarem wejdziemy na wyższy poziom jako klub - mówił podczas prezentacji Okan Ozkan, były już dyrektor scautingu Pogoni.

Hiszpan był stonowany, rzadko się uśmiechnął. Wyglądał na kogoś, kto przekłada solidną robotę na treningach nad PR.

- Cieszę się, że infrastruktura jest na wysokim poziomie, że zawodnicy są otwarci i gotowi do pracy. Powiedziałem im, że musimy mieć mental zwycięzców, musimy zostawiać serce na boisku dla naszych kibiców. Jak będziemy grali? System nie jest ważny, ale filozofia ma być ta sama. Każdy musi widzieć, jak chcemy grać, a przede wszystkim mamy chcieć wygrywać - mówił Garcia.

I przyznał, że dla niego trenerskim wzorcem jest Johan Cruyff - legenda Ajaxu czy Barcelony.

- Niesamowita postać, niesamowity miał wpływ na mnie. Najwięcej mnie nauczył. Zaczynałem u niego jako piłkarz, później trener asystent, a na końcu był moim przyjacielem - stwierdził Garcia.

Za Garcią okres przygotowawczy, a teraz czas na oficjalny debiut w Pogoni.

- Na konferencji prasowej szkoleniowiec wyglądał nawet na nieco wystraszonego, a później klub niespecjalnie pozwolił poznać Oscara Garcię. Nie dostaliśmy żadnych kulis czy smaczków z szatni. Potrzeba czasu, by ocenić aklimatyzację czy te pierwsze tygodnie w Szczecinie. Obawiam się, że temperamentny Hiszpan może popaść w jakiś konflikt z wybuchowym właścicielem. Także sielanka może się wtedy zakończyć. A oczekuję, jak każdy w Szczecinie, lepszych wyników niż w poprzednim sezonie - dodaje Sebastian Szczytkowski ze Sportowych Faktów.

©℗

REKLAMA
0011555166

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011549404

eprasa.pl 3209bf70b1

Pogoń Szczecin - runda jesienna sezonu 2026/27

FOT. WIOLA UFLAND/POGOŃ SZCZECIN

Górny rząd od lewej: **Andrzej Ossowski, Filip Čuić, Mor Ndiaye, Paul Mukairu, Leonardo Borges, Alex Peškovič, Valentin Cojocaru, Axel Holewiński, Attila Szalai, Dimitrios Keramitsis, Jean-Pierre Nsame, Benjamin Mendy, Hussein Ali, Maciej Wojciechowski.**

Środkowy rząd od lewej: **Maciej Sołtykiewicz (kitman), Wojciech Zep (dietetyk), Sebastian Nagel (trener przygotowania motorycznego), Dawid Nowak (asystent trenera), Paweł Ozga (asystent trenera), Enrique Sanz (szef przygotowania motorycznego), Óscar García (trener), Joaquín Gómez Blasco (asystent trenera), Patryk Czubak (asystent trenera), Ralf Pedersen (asystent trenera), Andrzej Krzyształowicz (trener bramkarzy), Krzysztof Stolorz (analityk), Daniel Strzelecki (kierownik I zespołu), Dawid Ciechanowicz (lekarz)**

Dolny rząd od lewej: **Łukasz Dłużniewski (fizjoterapeuta), Dawid Wronecki (fizjoterapeuta), Musa Juwara, Karol Angielski, Jan Biegański, Mads Agger, Fredrik Ulvestad, Kamil Grosicki, Linus Wahlqvist, Kellyn Acosta, Patryk Dziczek, Natan Ława, Jacek Czapliński, Oskar Nalewaj (fizjoterapeuta), Marcin Minko (fizjoterapeuta)**

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011549163

eprasa.pl 3209bf70b1

Robert Dymkowski z żoną u boku walczy i stawia sobie kolejne cele

Daniel Trzepacz, pogonsportnet.pl

Przez dwa lata kamery rejestrowały ich codzienność. Każdy trudny poranek, każde przekładanie z łóżka na wózek. Robert Dymkowski śmieje się, opowiada. planuje...

W taki choćby sposób walczy z codziennością i wierzy, że wciąż może stawiać kolejne cele przed sobą.

FOT. ARCHIWUM MB

Robert Dymkowski zagrał w Pogoni ponad 300 spotkań, strzelił ponad 100 bramek

Diagnoza

Stwardnienie zanikowe boczne. Po polsku skrót brzmi SLA, po angielsku ALS. Choroba niszczy neurony ruchowe - stopniowo, nieuchronnie. Człowiek traci kontrolę nad własnym ciałem, ruch po ruchu. Nie ma lekarstwa. Nie ma terapii, która to odwróci. Robert Dymkowski - przez lata związany z Pogonią Szczecin - usłyszał tę diagnozę.

- Nie wiedziałem, co to jest. Dopiero, gdy przyjechałem do domu, uruchomiłem internet i tam przeczytałem o tej chorobie. To była trudna lektura, bo nie było tam fajnych, pozytywnych informacji. Dobrze, że tak się stało w moim przypadku, bo ja zacząłem się tym interesować, dowiadywać się, co to jest za choroba. Wiem, że ten dramat, który był opisany na samym początku nie musi tak wyglądać. Początki były trudne, nie tylko dla mnie, ale i dla całej rodziny - mówi Robert.

Zanim padło jednoznaczne rozpoznanie, rodzina Dymkowskich żyła miesiącami w zawieszeniu.

- Lekarz przekazał nam wieści, a diagnoza ze szpitala była po kilku miesiącach. Poszliśmy na wizytę do neurologa, który na skierowaniu na rezonans magnetyczny wskazał „SLA" ze znakiem zapytania. Pani doktor nie powiedziała wprost, że to jest ta choroba, bo potrzebny był szereg różnych badań, które prowadzą do tego, aby tę diagnozę otrzymać. Po tej zajawce na skierowaniu zaczęliśmy szukać, co to jest. Doktor mówiła nam, że mamy nie czytać w internecie, ale dotarliśmy do tych informacji i były one przerażające - dodaje żona Sylwia.

Przerażające, ale nie paraliżujące. Niedowierzanie nie przerodziło się w bezruch.

Sylwia: - W nas uruchomiło się niedowierzanie i to łączyło się z tym, że zaczęliśmy szukać rozwiązań, tłumacząc sobie, że to jest niemożliwe. Zaczęliśmy szukać informacji z wiarą, że jest jakaś terapia, jakieś lekarstwo, które pomoże. Sporo czasu poświęciliśmy na to, żeby przeszukać internet i znaleźć jakieś punkty zaczepienia, które wskażą, że coś możemy z tym zrobić.

Piłka nożna i hipotezy

Medycyna nie zna jednoznacznej przyczyny SLA. Wiadomo jednak, że wśród piłkarzy zawodowych wskaźniki zachorowalności są niepokojąco wysokie. Robert dotarł do tych samych hipotez, o których mówi się w środowiskach naukowych.

- Dotarłem do różnych informacji. Pierwsze co przychodzi na myśl to, że może chodzić o mikrouraz głowy. Chodzi jednak o mikrourazy mięśniowe w całej karierze, które nakładają się na układ nerwowy. To są jednak tylko hipotezy, bo nie ma sprecyzowanych danych skąd ta choroba się bierze. Jeśli chodzi o piłkarzy sprawdza się też powiązania z treningiem na sztucznej murawie, kontaktem z tym sztucznym granulatem, gumkami. One są rakotwórcze i to jest w tej chwili sprawdzane. Kolejna hipoteza to nawozy sztuczne, które wykorzystywane są przy murawach. To są jednak tylko hipotezy - tłumaczy Robert.

Świat piłki nożnej ma swoje głośne przypadki SLA. Juan Carlos Unzue - były bramkarz Barcelony - publicznie opowiada o swojej walce z chorobą. Czy Robert czuje się częścią tej globalnej rodziny chorujących?

Robert: - Nie czuję takiego wzajemnego wsparcia w tej chorobie, poza kilkoma wyjątkami. Ta społeczność jest zamknięta w sobie, każdy na swój sposób radzi sobie z codziennością i trudnościami psychicznymi. Generalnie chorzy zamykają się. Utrzymujemy jednak kontakt z kilkoma osobami. Sporo jest informacji o tej chorobie w Polsce. Jest jedna fundacja Dignitas Dolentium, która zajmuje się chorymi na SLA. Na ich stronie jest poradnik, jest grupa na Facebooku. Tam można otrzymać informacje. 21 czerwca jest światowy dzień chorych na SLA.

Ale nawet w tej izolacji zdarzają się nieoczekiwane połączenia. Sylwia opowiada o jednym z nich.

Sylwia: - Są osoby, które przypadkowo do mnie dzwonią i okazuje się, że mamy wspólnych znajomych i ktoś dał mój numer. Dzwonią i pytają, co robić, gdzie kierować, jak działamy z Robertem. Dzielimy się tymi informacjami. To taka grupa wsparcia. Poznaliśmy Sylwię i Pawła w Warszawie w jednej klinice bardzo przypadkowo. Pojechaliśmy na wizytę i po lek, a pod kliniką zobaczyliśmy, że jest zaparkowane auto na szczecińskich numerach rejestracyjnych. W holu siedział jeden mężczyzna na wózku. Porozmawialiśmy i utrzymujemy stały kontakt z jego żoną. To jest taka grupa wsparcia, bo mamy podobne problemy. Nikt mnie tak nie zrozumie, jak druga osoba, która zmaga się z taką samą chorobą i opieką nad nią.

Ciąg dalszy na str. 30 i 32

REKLAMA 0011555167

Specjaliści od kamieniarstwa

MEISINGER STONE

Blaty kuchenne • Blaty łazienkowe • Parapety • Schody

Grysy ozdobne • Otoczaki • Kostka • Skały ozdobne

www.meisingerstone.pl • 511 606 668 • 725 955 691 • 603 898 818 • Żabów 1c • Meisinger Stone

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA 0011553489

ZCKZiU
Zachodniopomorskie Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Szczecinie

ul. Broniewskiego 9 91 454 17 61 www.zckziu.pl

POLICEALNA SZKOŁA MEDYCZNO-SPOŁECZNA

EDUKACJA Z MATURĄ I BEZ MATURY

Technik usług kosmetycznych – 2 lata
- kształcenie dzienne i wieczorowe - weekendowe
- kosmetyka pielęgnacyjna i upiększająca, wizaż

Opiekunka dziecięca – 2 lata
- kształcenie dzienne i wieczorowe - weekendowe
- działania wychowawcze i edukacyjne
- z małym dzieckiem w żłobku, klubie małego dziecka lub placówce opiekuńczej

Opiekun medyczny – 1,5 roku
- kształcenie wieczorowe zaoczne - weekendowe
- pomoc osobie chorej, starszej i niesamodzielnej

Technik masażysta – 2 lata
- kształcenie dzienne i wieczorowe - weekendowe
- w medycynie, w sporcie, w kosmetyce

Terapeuta zajęciowy – 2 lata
- kształcenie dzienne i wieczorowe - weekendowe
- prowadzenie terapii zajęciowej w środowisku podopiecznego,
- placówkach ochrony zdrowia, pomocy społecznej

Technik farmaceutyczny – 2,5 roku
- kształcenie dzienne - weekendowe
- praca w aptece, hurtowni, punkcie zielarskim
- sporządzanie leków i wyrobów medycznych

Opiekun w domu pomocy społecznej – 2 lata
- kształcenie zaoczne - weekendowe
- sprawowanie opieki nad osobą podopieczną w placówkach opiekuńczych

Opiekunka środowiskowa – 1 rok
- kształcenie zaoczne - weekendowe
- działania wspierające podopiecznego w jego środowisku zamieszkania

Technik sterylizacji medycznej – 1 rok
- kształcenie zaoczne - weekendowe
- dezynfekcja i sterylizacja narzędzi medycznych

Technik elektroradiolog – 2,5 roku
- kształcenie dzienne - weekendowe
- wykonywanie zdjęć RTG, tomografia komputerowa, radioterapia

Technik dentystyczny – 2,5 roku
- kształcenie dzienne - weekendowe
- protetyka stomatologiczna, ortodoncja

Opiekun osoby starszej – 2 lata
- kształcenie zaoczne - weekendowe
- działania opiekuńczo-wspierające stosowne do potrzeb podopiecznego w podeszłym wieku

Asystent osoby niepełnosprawnej – 1 rok
- kształcenie zaoczne - weekendowe
- udzielanie pomocy w realizacji potrzeb życiowych osoby niepełnosprawnej

Podolog – 2 lata
- kształcenie wieczorowe - weekendowe

naszeDOBRE z Pomorza Zachodniego 2025

JEDNOSTKA OŚWIATOWA SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ZACHODNIOPOMORSKIEGO

NABÓR TRWA - ZAPRASZAMY

REKLAMA 0011553202

GŁODNI WRAŻEŃ?

ZACZNIJCIE OD DOBREGO JEDZENIA!

Restauracja Jagiellońska61 – zapraszamy na doskonały smak i świetną atmosferę w centrum Szczecina!

Miejsce, w którym chce się zostać na dłużej.
Szukacie przestrzeni na rodzinny obiad, spotkanie ze znajomymi?
A może planujecie zorganizować wyjątkową imprezę okolicznościową?
Nasze przestronne wnętrze to idealne miejsce na każdą z tych okazji!
Poczujecie się tu swobodnie i komfortowo,
a my zadbamy o świetną obsługę.

Menu, w którym każdy znajdzie swojego faworyta.
Masz ochotę na coś sycącego? Nasza chrupiąca pizza pełna świeżych dodatków to pewny wybór. Zależy Ci na czymś lżejszym?
Zajrzyj do Naszego menu, a na pewno znajdziesz coś dla siebie!

CODZIENNE LUNCHE, A OD WRZEŚNIA TAKŻE ŚNIADANIA!

Szukasz miejsca na przerwę w środku dnia?
Nasze pyszne i energetyczne lunche czekają na Ciebie każdego dnia!
A już od września wstajemy dla Was jeszcze wcześniej
– poszerzamy ofertę o nowość: śniadania dla każdego.
Zapraszamy na pożywne poranne dania, aromatyczną kawę
i świeżo wyciskane soki.
Nieważne, czy w drodze do pracy, czy w porze lunchu
– z nami zawsze zjesz ze smakiem.

JAGIELLOŃSKA 61
restaurant I conferences I café in one place

KIBICU, ZAPARKUJ U NAS ZA DARMO!

Znalezienie wolnego miejsca w dniu meczu to zawsze wyzwanie. Mamy na to świetne rozwiązanie!
Zamów dowolną pozycję z naszego menu, a Twój samochód zaparkuje CAŁKOWICIE ZA DARMO NA CZAS TRWANIA MECZU. FREE
Zjedz ze smakiem,
uniknij parkingowego stresu
i idź spokojnie kibicować!

ŚWIĘTUJ Z NAMI NAJWAŻNIEJSZE CHWILE!

Szukasz ...
... idealnego miejsca
na urodziny, chrzciny, komunię
lub spotkanie firmowe?

Zostaw to nam!
Zapytaj o terminy i menu.

CZEKAMY NA WAS CODZIENNIE!

Restauracja Jagiellońska 61
ul. Jagiellońska 61,
70-382 Szczecin

Zadzwoń **781 553 558**

eprasa.pl 3209bf70b1

FOT. MATERIAŁY TWÓRCÓW FILMU

FOT. MATERIAŁY TWÓRCÓW FILMU

FOT. MATERIAŁY TWÓRCÓW FILMU

FOT. MATERIAŁY TWÓRCÓW FILMU

REKLAMA
0011555431

SGB Bank Spółdzielczy Ziemi Szczecińskiej z siedzibą w Pyrzycach

Kredyt Stabilny

Oprocentowanie stałe w skali roku:
7,99%
RRSO: 9,20%

✔ Łatwe finansowanie Twoich planów
✔ Szybka decyzja kredytowa
✔ Minimum formalności

Szczegóły oferty dostępne w placówkach banku oraz na stronie www.bszsprzyce.pl

Oferta ważna do 31.12.2026 r.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania kredytu gotówkowego STABILNY wynosi 9,20% dla następujących założeń: całkowita kwota kredytu 10.000,00 zł, na okres 24 miesięcy przy założeniu, że spłaty będą dokonywane w miesięcznych równych ratach kapitałowo – odsetkowych (annuitet), w tym 23 równe raty w kwocie 456,14 zł ostatnia rata w kwocie 358,21 zł. Oprocentowanie kredytu gotówkowego STABILNY stałe 7,99% w stosunku rocznym. Brak opłaty za przygotowanie wniosku i prowizji za udzielenie kredytowego. Całkowity koszt kredytu gotówkowego STABILNY: 933,97 zł, w tym odsetki 849,43 zł, składka z tytułu ubezpieczenie na życie 84,54 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 10.933,97 zł. Kalkulacji dokonano na dzień 13.07.2026 r.

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA 0011550960

REKLAMA 0011553613

eprasa.pl 3209bf70b1

Ciąg dalszy ze str. 28

Dziewiąte piętro

Blok z wielkiej płyty. Dziewiąte piętro. Ciasna winda. Dla zdrowego człowieka to żaden problem. Dla kogoś, kto nie porusza ani rękami, ani nogami - codzienny maraton logistyczny. Żeby Robert mógł wyjść na spacer, potrzeba ponad godziny przygotowań i co najmniej dwóch osób. Sylwia opisuje tę trasę z precyzją kogoś, kto powtarzał ją setki razy.

- Najpierw musimy ubrać Roberta na łóżku, a następnie założyć pasy. Do tego potrzebna jest druga osoba, bo ja sama bym nie dała rady tego zrobić. Samo wyjście na klatkę schodową, wyjazd z mieszkania podnośnikiem, przejazd przez niby płaski próg, ale dla podnośnika to też jest trudne zadanie. Syn musi całym ciałem brać na siebie ten podnośnik. Na szczęście jest silny i pomaga mi wyjechać. Dopiero na korytarzu przesiadamy się z podnośnika na wózek. Jego trzeba mocno złożyć, ja muszę trzymać w windzie głowę Roberta, która mu opada, aby móc się w tej windzie zmieścić. W takiej swobodnej pozycji dla Roberta, my do tej windy nie jesteśmy w stanie wjechać - opisuje małżonka.

Ale jest coś jeszcze. Coś, o czym Robert mówi z pozornym spokojem, ze swoim poczuciem humoru - a co jest w istocie cichym lękiem człowieka uwięzionego na dziewiątym piętrze.

- Mam tę myśl z tyłu głowy... a gdyby coś się tu stało, jakiś pożar, to zastanawiamy się, jakby to miało wyglądać. Pierwsze co robi się w takim wypadku, to wyłącza się windę. Ktoś musiałby mnie znosić... Nie wiem, na plecach? Straż drabiną? Wydaje mi się, że zanim by ktoś mógł mi wtedy pomóc, to mogłoby już być „po ptokach" - mówi Robert.

To nie jest hipoteza. To realne zagrożenie życia. I Robert jest jego świadomy każdego dnia.

Sylwia robi wszystko po dwa razy

Reżyser dokumentu o Dymkowskich Tomasz Chaciński powiedział, że film jest przede wszystkim o walce Sylwii. To zdanie głęboko sprawiedliwe. Sylwia jest spoiwem tej rodziny - pracuje zawodowo, opiekuje się mężem, zarządza domem otwartym na rehabilitantów, specjalistów, dziennikarzy i kibiców. Robert nie ma wątpliwości, jak bardzo zmieniło się jej życie.

- Tak jak mówiłem w filmie, Sylwia robi wszystko po dwa razy. Co najmniej. Jest to dla niej trudniejszy czas. Życie zawodowe się nie zmieniło, ale w życiu prywatnym ma dwa razy więcej obowiązków niż miała. Pod tym względem się to zmieniło - uważa Robert.

- Są dni, gdy z pewnością czuję wyczerpanie. Pomimo ogromnej pomocy. Gdy idę do pracy, to do Roberta przychodzi opiekunka. Rano przenoszenie Roberta z sypialni do łóżka w pokoju, w tym pomagają synowie na zmianę, jak im pasuje z uczelnią i szkołą. To jest jednak wszystko wyczerpujące fizycznie. To jest wyczerpujące dla Roberta i dla nas. To jest ta opieka, która się nie kończy. Ona jest cały czas - mówi Sylwia. - Codzienność zmieniła się bardzo mocno, bo nasz dom stał się taki otwarty. Jest wiele odwiedzin, rehabilitacja, przychodzą specjaliści..."

- Wywiady - wtrąca z uśmiechem Robert.

- Tak, dokładnie! Dopiero wieczorem jest taki większy spokój. Czeka się na taki moment - dodaje Sylwia.

Kiedy po raz pierwszy oglądała dokument o sobie i Robercie, bała się konfrontacji z obrazem rejestrowanym przez 24 miesiące.

- Bardzo się bałam tego, co zobaczę, bo my wcześniej tego filmu nie widzieliśmy. Nie wiedziałam, co twórcy stworzyli. Ten pierwszy moment, same napisy, powodowało już u mnie wzruszenie. Bałam się tego, że film kręcony był przez dwa lata i tego, że Robert na początku będzie pokazany jeszcze chodzący, wstający i w miarę sprawny, a teraz nie rusza rękami, ani nogami. Tego się bałam. Widząc naszą codzienność to jest to trud opiekuna - mówi.

FOT. ARCHIWUM ROBERTA DYMKOWSKIEGO

Daniel Trzepacz i Robert Dymkowski w pokoiku na dziewiątym piętrze

Pospolite ruszenie

W Polsce rzadko zdarza się, żeby kibice różnych drużyn - często ze sobą skłóceni - jednoczyli się wokół jednej sprawy. Zbiórka na Zrzutka.pl dla Roberta Dymkowskiego była czymś wyjątkowym. Tysiąc wpłat w kilka godzin. Z całej kibicowskiej Polski.

- Sama zbiórka pokazała pospolite ruszenie. Nie każdy to widział, ale ja widziałem przy każdej wpłacie, kto się na nią zdecydował. Szczecin i okolice brylowały, ale wpłaty były z całej Polski, z całej kibicowskiej Polski. Od kibiców drużyn, które za sobą nie przepadają. To pokazało, że jest to dla mnie coś trudnego, ale to też może jednoczyć. Pokazało, że potrafimy się jednoczyć, gdy potrzebna jest pomoc i spojrzenie w jednym kierunku - mówi Robert.

Dla Sylwii ta zbiórka miała wymiar czysto praktyczny. I ogromnie ulżyła.

- To było niesamowite. My się tego nie spodziewaliśmy. Daje to mi taki oddech, że nie muszę się martwić co z rehabilitacją, że może mieć opiekę na świetnym poziomie. To jest duża pomoc. Nie musiałam się martwić, czy kupię dobre łóżko, materac, wózek, komputer sterowany wzrokiem. Dzięki temu mogliśmy nie martwić się o codzienność - zapewnia Sylwia.

Po zbiórce przyszły kolejne akcje: mecz piłkarski, spektakl teatralny, bieg na Jasnych Błoniach, piosenka hip-hopowa, film dokumentalny. Każda dawała Robertowi coś, czego żadna terapia nie zastąpi.

Sylwia: - Ostatnio to, co działo się przed teatrem... To nas zszokowało! Nie spodziewaliśmy się tego. Byłam pewna, że spokojnie podjedziemy sobie pod teatr, a tam mnóstwo ludzi, race, kibice, śpiewy..."

Robert: - Tak, to było niesamowite. Ja to mówię w każdym wywiadzie, ale to daje ogromnego kopa. Człowiek nie zatraca się w chorobie, tylko chce iść dalej.

- Robert dzięki temu, że jest jedna akcja, druga, trzecia i następna, to przygotowuje się do nich. Już o tym myśli, interesuje się tym, co się będzie działo i już nie może się doczekać. Daje mu to ogromną energię - przedstawia Sylwia.

Film o miłości i walce

Dokument kręcony przez dwa lata miał swoją premierę w Teatrze Polskim. I znów było głośno.

Robert: - Spodziewałem zupełnie czegoś innego, ale to nie jest żaden zarzut do twórców. Wydawało mi się, że to będzie jeszcze cięższy film. Był jednak dobrze zbalansowany. To nie była tylko historia o piłkarzu, ale pokazana szerzej historia życia, miłości, piłki i wszystkiego innego. Nasze życie przez film czy jego premierę się nie zmieniło. Ono od jakiegoś czasu idzie cały czas tym samym kursem. Sama premiera była taką „wisienką na torcie", to wyjście do teatru, możliwość obejrzenia tego filmu.

A jaki jest Robert prywatnie? Czy choroba cokolwiek zmieniła w jego charakterze?

- Nie, Robert zawsze miał twardy charakter. Ciężko o tym przy nim mówić. Zawsze był stanowczy. Szybko zawsze podejmuje decyzje, często jest niecierpliwy. Zawsze chce mieć wszystko tak, jak sobie zaplanował. To się nie zmieniło. Dziś może nawet bardziej ta niecierpliwość jest większa w nim przez to, że leży i jak czegoś potrzebuje to nie lubi czekać. Charakter zawsze silny i to jest jego mocna cecha - opisuje Sylwia.

Kawa na tarasie

Robert Dymkowski chce zbudować dom. Nie dlatego, że mu się zachciewa. Dlatego, że dziewiąte piętro, ciasna winda, brak przestrzeni i realny strach o bezpieczeństwo to obecna codzienność.

- Pewne rzeczy już się zadziały. Zaczęło się od mojego marzenia wypicia kawy na tarasie. Przeradza się w coś, co może mi ułatwić funkcjonowanie i zapewnić przestrzeń życiową. Może to poprawić naszą codzienność. Mówiąc wprost, jest szansa, że będziemy się budować - mówi.

Plan jest konkretny. Działka - już niemal gotowa, dzięki pomocy życzliwej osoby, która rozumie, że tu liczy się czas. Projekt domu przemyślany pod kątem wózka i obecnych problemów. Metoda budowy: prefabrykaty betonowe, bo czas jest luksusem, którego Robert nie może marnować.

- Z uwagi na chorobę Roberta zależy nam na czasie. Chodzi o to, żeby to było coś szybkiego do realizacji i coś funkcjonalnego. Jeśli chodzi o działkę to jest to dzięki osobie, która chce nam pomóc. Wie, że zależy nam na czasie, chce nam pomóc i przekazać na warunkach bardzo korzystnych. To daje nam możliwość, aby myśleć o tym pozytywnie. Dziś nie jest jeszcze czas aby wymieniać z nazwiska i dziękować, ale z pewnością przyjdzie na to odpowiedni moment - mówi Sylwia.

Ktoś mógłby spytać: chory i jeszcze chce się budować? Robert odpowiada na to wprost: - To nie jest fanaberia, tylko realna potrzeba i chęć czucia się bezpiecznie. Ograniczeniami oczywiście dalej są finanse.

Były piłkarz Pogoni i jego rodzina wciąż mogą liczyć na wsparcie, jak choćby od Jarosława Mroczka, byłego prezesa klubu i osoby, która od początku angażuje się z niezwykłą troską.

- Jarosław Mroczek okazuje nam ogromne wsparcie - przyznaje Sylwia. - To jest osoba, o której mogę powiedzieć, że jest głównym motorem zmian. Przychodzi do nas za każdym razem z sercem na dłoni. Dba, dzwoni do mnie kilka razy w tygodniu. Po rozmowie z nami sam powiedział, że skoro Robert ma taką potrzebę, to pomaga w realizacji.

Działka, na której ma stanąć dom, leży przy ulicy Spełnionych Marzeń. Każdy może pomóc w spełnieniu marzenia, poprawie życia codziennego. Z łatwością znajdzie w internecie konto zbiórki.

Dodajmy, że w sierpniu - 2 i 20 - kolejne seanse filmu „Dymkowski. Najważniejszy mecz" - w kinie Pionier w Szczecinie. ©℗

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA 0011551736

REKLAMA 0011550589

eprasa.pl 3209bf70b1

Pogoń z Legią na starcie rozgrywek

Jakub Lisowski

To będzie już 115. spotkanie ligowe między zespołami Pogoni Szczecin i Legii Warszawa. Historia przemawia za wojskowymi - 67 razy wygrali, 26 razy padł remis, a 21 konfrontacji wygrali Portowcy,

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pogoń z Legią - te mecze zawsze przyciągają na stadion kibiców

Do kadencji Kosty Runjaica w Pogoni Portowcom z legionistami szło bardzo kiepsko. Jak nawet zespół był w dobrej formie i nie miał problemów to wygrywał sporadycznie. Magia rywala, stadionu na Łazienkowskiej jakby paraliżowała kolejnych piłkarzy ze Szczecina.

Sytuacja zmieniła się z erą Runjaica. Niemiecki szkoleniowiec Pogoni odczarował kilka stadionów, w tym właśnie Legii. I potrafił dobrze punktować z tym zespołem. Nie znaczy to, że każdy mecz wygrał, ale jednak te wyniki były już lepsze. I tak też wyglądało po odejściu Runjaica.

Poprzedni sezon ligowy - znów zły. Przegrana w Warszawie 0:1, a w świąteczny poniedziałek w Szczecinie 0:2. Kibice mogli się pocieszać, że Pogoń była lepsza od Legii w meczu pucharowym, gdy zwycięskiego gola zdobyła w dogrywce. To był rewanż za porażkę z Legią w finale Pucharu Polski 2025 na Stadionie Narodowym. Po ekstra widowisku legioniści byli lepsi - 4:3.

Co ciekawe - 6 punktów zdobytych na Pogoni mocno pomogło Legii w walce o uniknięcie spadku. Tak, Legia też była w ostatnim sezonie zagrożona spadkiem. Mimo potencjału - drużyna grała w krajowych rozgrywkach słabo, czasami pechowo i była w strefie spadkowej. Odrodzenie nastąpiło wiosną, a architektem był trener Marek Papszun. Szkoleniowiec zimą porzucił Raków Częstochowę, by związać się z Legią. Chciał tego od kilku lat, więc trudno się dziwić, że podjął ryzyko.

Legia miała nawet szansę załapać się do europejskich pucharów, ale musiała liczyć... na pomoc Pogoni w ostatniej kolejce. Gdyby Pogoń pokonała GKS to Legia grałaby w Europie. I była taka szansa, bo Portowcy prowadzili, ale Katowiczanie wyrównali, gdy Pogoń już grała w liczebnym osłabieniu i bez bramkarza (czerwona kartka dla Krzysztofa Kamińskiego).

Brak kwalifikacji wpłynął też na funkcjonowanie Legii w przerwie letniej. Nastał czas oszczędności, redukcji rozbudowanej kadry. I tak odeszli: Artur Jędrzejczyk, Kacper Tobiasz, Patryk Kun, Kacper Urbański, Radovan Pankov, Juergen Elitim, Claude Goncalves, Ermal Krasniqi i Jean-Pierre Nsame. Całkiem możliwe, że lista odchodzących będzie powiększana.

Transfer do klubu - też oczywiście były, ale bez rozgłosu. Trener Papszun uzupełnił wszystkie formacje. Doszli m.in. Zoran Arsenić, Ivan Brkić, Robert Deziel, Michal Sevcik czy Łukasz Zjawiński. Mało? Nie, kadra Legii wciąż jest bardzo mocno, a klub zawsze znajdzie środki na odpowiednią reakcję na transferowym rynku, gdy duży sukces będzie na horyzoncie.

Cel dla legionistów jest jasny, bo taki też zawsze był w tym klubie - walka o mistrzostwo, a przynajmniej europejskie puchary. To, że Legia nie będzie łączyć występów w Polsce np. z Ligą Konferencji sprawia, że notowania warszawskiej drużyny muszą stać wysoko. ©℗

Inauguracje sezonów w wykonaniu Pogoni od 2012

Jakub Lisowski

Pogoń Szczecin rozpoczyna 54. sezon ekstraklasie w swojej historii. W 2012 r. po raz ostatni wróciła do elity.

Wtedy dobiegła końca odbudowa klubu po erze Antoniego Ptaka. Łódzki biznesmen był niecierpliwy, miał szalone pomysły i zamiast wykorzystać potencjał Szczecina - wszystkich do siebie zraził. Klub się rozpadł, a odbudowę rozpoczął od IV ligi.

Na inaugurację sezonu 2012/13 Pogoń podejmowała Zagłębie Lubin i po golach Ediego Andradiny, Mouhamadou Traore, Grzegorz Bonin i Donald Djousse wygrała aż 4:0. Została wtedy współliderem rozgrywek, bo równie efektownie swoje mecze wygrały: Legia oraz Lech.

2013/14 - inauguracja również z „miedziowymi", ale w Lublinie. Drużyna Dariusza Wdowczyka wygrała 2:0 (gole Macieja Dąbrowskiego i Takafumiego Akahoshiego).

2014/15 - Pogoń wygrała z Podbeskidziem w Bielsku 3:2, choć w końcówce przegrywała 1:2. Gole zdobyli: Łukasz Zwoliński, Dąbrowski i Adam Frączczak.

2015/16 - Portowcy rozpoczęli na boisku Lecha Poznań i wygrali 2:1. Wynik otworzył Zwoliński, a ustalił go Mateusz Lewandowski.

2016/17 - koniec zwycięskich początków. Pogoń pojechała do Krakowa i była słabsza od Wisły (1:2). Honorowe trafienie zanotował Jarosław Fojut.

2017/18 - znów z Wisłą, ale tym razem w Szczecinie. Pogoń z Maciejem Skorżą na trenerskiej ławce nie pokazała zbyt wiele ciekawego i zaliczyła falstart (1:2). Gola z karnego uzyskał Adam Gyurcso. Później ta jesień była najsłabsza w ostatnim okresie Pogoni.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Efthymis Koulouris był niezawodny w inauguracjach

2018/19 - Pogoń rozpoczęła w Legnicy z beniaminkiem. W doliczonym czasie Petteri Forsell wbił gola i Pogoń przegrała 0:1.

2019/20 - Pogoń wygrała w stolicy z Legią 2:1 (bramki strzelali Adam Buksa i Zvonimir Kozulj). Trener Kosta Runjaic latem - przy wsparciu klubu - zbudował ciekawy zespół, większość nowych w stolicy potwierdziła wysokie umiejętności, a w Szczecinie zapachniało walką o podium.

2020/21 - na boisku Cracovii Pogoni przegrała 1:2 (gol Adama Frączczaka).

2021/22 - u siebie Pogoń ograła Górnika Zabrze 2:0 po golach Michała Kucharczyka i Kacpra Kozłowskiego.

2022/23 - do Szczecina na inaugurację przyjechał Widzew, który akurat wracał do elity. Łodzianie piłkarsko może i byli lepsi, ale brakowało im skuteczności. Pogoń wygrała 2:1 (bramka Luki Zahovicia i piękne trafienie z dystansu Wahana Biczachczjana).

2023/24 - w Grodzisku, w upale, Pogoń wygrała 1:0 z Wartą Poznań po golu debiutującego w zespole Efthymisa Koulouris.

2024/25 - udany początek sezonu na swoim boisku. Pogoń wygrała 3:0 z Koroną Kielce, a dwa gole zdobył Koulouris, a jedną Kacper Łukasiak.

2025/26 - klęska w Radomiu 1:5. Koulouris trafił przy stanie 0:2, ale nim Portowcy złapali werwę do walki o wyrównanie stracili trzeciego gola, a w końcówce jeszcze dwa.

©℗

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011554938

VOLVO

Lato bez VAT

Najbezpieczniejsze
Volvo ze Szwecji z zyskiem
większym niż VAT

Przejdź na stronę i sprawdź oferty na modele
objęte akcją Lato bez Vat

AUTO BRUNO | ul. Pomorska 115 B
70-812 Szczecin | T: (91) 420 02 00
www.autobruno.dealervolvo.pl

eprasa.pl 3209bf70b1

Kobieca Pogoń jeszcze bardziej międzynarodowa. A czy silniejsza?

Jakub Lisowski

Tydzień po Portowcach sezon 2026/27 rozpoczną piłkarki Pogoni Szczecin. Drużyna przechodzi kadrową rewolucję i trudno powiedzieć, czy znów będzie grać o medal, czy tym razem powalczy o uniknięcie spadku.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

W ostatnim sezonie lepsza od Pogoni była tylko drużyna Czarnych Sosnowiec

Czy rewolucja była potrzebna Pogoni? Tu można się spierać. Przeciwnicy powiedzą, że Portowianki ostatnie trzy sezony kończyły mistrzostwem, brązowym medalem i wicemistrzostwem. Architektem był trener Piotr Łęczyński, a zespół był oparty na Polkach. Zwolennicy rewolucji skontrowaliby opinią, że w ostatnich dwóch sezonach Pogoń przegrywała najważniejsze mecze, dobrnęła do ściany i zmiany były nieuniknione.

Jako pierwszy pożegnał się z Pogonią Łęczyński, a za nim na ten sam krok zdecydowało się kilka innych zawodniczek. W krótkim czasie atmosfera zrobiła się wokół klubu gęsta, a plotek o rezygnacji z zespołu pań nie brakowało.

- Kobieca piłka nożna była dla mnie ważna od pierwszego dnia w Pogoni i pozostanie ważna do ostatniego dnia w tym klubie, kiedykolwiek ten dzień nadejdzie. To nie jest projekt poboczny - zapewniał prezes Pogoni Alex Haditaghi. - Podjęliśmy ważne decyzje i zmiany, które uważamy za najlepsze dla Pogoni jako organizacji i naszych zawodniczek. Nasza ambicja jest jasna. Zbudujemy kobiecą drużynę, z której cała organizacja i całe miasto Szczecin będzie mogło być dumne. Drużynę, która walczy o Puchar Polski. Drużynę, która walczy o Mistrzostwo Polski

Kolejne kroki pokazują, że w klubie faktycznie mogą być duże apetyty. Trenerem zespołu został Słowak Martin Masaryk, który z powodzeniem pracował w kilku europejskich państwach, a jego CV pewnie należy do najmocniejszego w krajowej elicie.

- Cieszę się na moje nowe wyzwanie, za szansę, którą otrzymałem. Nie mogę już doczekać się współpracy z zawodniczkami - mówił w wypowiedzi dla klubowych mediów.

Szkoleniowiec ma za sobą pracę z sukcesami w Słowacji (ze Slovanem Bratysława 4 razy zdobył mistrzostwo - w latach 2016-2020), w Czechach (mistrzostwo ze Spartą Praga, awans do 1/8 LM), na Węgrzech (Honved Budapeszt - awans do tamtejszej elity) oraz Grecji (z Asterasem Tripolis był w finale Pucharu oraz 3. w lidze).

- Martin przez całą swoją dotychczasową karierę udowadniał, że potrafi budować silne zespoły, rozwijać zawodniczki i skutecznie rywalizować o najwyższe cele. Naszą ambicją jest stworzenie drużyny, która będzie odważna, dobrze zorganizowana, intensywna w swojej grze i doskonale przygotowana do rywalizacji na najwyższym poziomie - mówił Haditaghi.

Masaryk ściągnął do współpracy swojego asystenta - Erika Flamika, a dodatkowo klub dodał do sztabu trenera Piotra Sochańskiego, a dyrektorką zespołu została Natalia Niewolna, która wraca do klubu po kilkuletniej przerwie. Wcześniej była zawodniczką i trenerką. Twarzą kobiecego projektu jest prezeska Dominika Grosicka.

Kolejne dni przynosiły też zmiany w kadrze zawodniczek. Pierwszą zakontraktowaną zawodniczką została 29-krotna reprezentantka Słowacji, Laura Zemberyova (24 lata, środek pomocy), która grała np. w lidze czeskiej, słowackiej czy akademickiej w USA.

A później zatrudniono Czeszkę, Greczynkę, Meksykankę, Chorwatkę, a na przedłużenie umów zdecydowały się np. Karolina Łaniewska czy Alicja Dyguś. I to pewnie nie koniec...

Terminarz sezonu 2026/27

1. KOLEJKA - 1-2 SIERPNIA
Legionistki Warszawa - Pogoń Szczecin
Czarni Sosnowiec - UKS SMS Łódź
Ślęza Wrocław - Lech/UAM Poznań
GKS Katowice - Rekord Bielsko-Biała
Górnik Łęczna - APLG Gdańsk
UJ Kraków - Śląsk Wrocław

2. KOLEJKA - 8-9 SIERPNIA
Pogoń Szczecin - Górnik Łęczna
UKS SMS Łódź - Śląsk Wrocław
APLG Gdańsk - UJ Kraków
Rekord Bielsko-Biała - Legionistki Warszawa
Lech/UAM Poznań - GKS Katowice
Ślęza Wrocław - Czarni Sosnowiec

3. KOLEJKA - 15-16 SIERPNIA
UJ Kraków - Pogoń Szczecin
GKS Katowice - Czarni Sosnowiec
Legionistki Warszawa - Lech/UAM Poznań
Górnik Łęczna - Rekord Bielsko-Biała
Śląsk Wrocław - APLG Gdańsk
UKS SMS Łódź - Ślęza Wrocław

4. KOLEJKA - 22-23 SIERPNIA
Pogoń Szczecin - Śląsk Wrocław
UKS SMS Łódź - APLG Gdańsk
Rekord Bielsko-Biała - UJ Kraków
Lech/UAM Poznań - Górnik Łęczna
Czarni Sosnowiec - Legionistki Warszawa
Ślęza Wrocław - GKS Katowice

5. KOLEJKA - 29-30 SIERPNIA
APLG Gdańsk - Pogoń Szczecin
GKS Katowice - UKS SMS Łódź
Legionistki Warszawa - Ślęza Wrocław
Górnik Łęczna - Czarni Sosnowiec
UJ Kraków - Lech/UAM Poznań
Śląsk Wrocław - Rekord Bielsko-Biała

6. KOLEJKA - 26-27 WRZEŚNIA
UKS SMS Łódź - Pogoń Szczecin
Rekord Bielsko-Biała - APLG Gdańsk
Lech/UAM Poznań - Śląsk Wrocław
Czarni Sosnowiec - UJ Kraków
Ślęza Wrocław - Górnik Łęczna
GKS Katowice - Legionistki Warszawa

7. KOLEJKA - 3-4 PAŹDZIERNIKA
Pogoń Szczecin - Rekord Bielsko-Biała
Legionistki Warszawa - UKS SMS Łódź
Górnik Łęczna - GKS Katowice
UJ Kraków - Ślęza Wrocław
Śląsk Wrocław - Czarni Sosnowiec
APLG Gdańsk - Lech/UAM Poznań

8. KOLEJKA - 17-18 PAŹDZIERNIKA
Lech/UAM Poznań - Pogoń Szczecin
UKS SMS Łódź - Rekord Bielsko-Biała
Czarni Sosnowiec - APLG Gdańsk
Ślęza Wrocław - Śląsk Wrocław
GKS Katowice - UJ Kraków
Legionistki Warszawa - Górnik Łęczna

9. KOLEJKA - 31 PAŹDZIERNIKA
Pogoń Szczecin - Czarni Sosnowiec
Górnik Łęczna - UKS SMS Łódź
UJ Kraków - Legionistki Warszawa
Śląsk Wrocław - GKS Katowice
APLG Gdańsk - Ślęza Wrocław
Rekord Bielsko-Biała - Lech/UAM Poznań

10. KOLEJKA - 7-8 LISTOPADA
Ślęza Wrocław - Pogoń Szczecin
UKS SMS Łódź - Lech/UAM Poznań
Czarni Sosnowiec - Rekord Bielsko-Biała
GKS Katowice - APLG Gdańsk
Legionistki Warszawa - Śląsk Wrocław
Górnik Łęczna - UJ Kraków

11. KOLEJKA - 14-15 LISTOPADA
Pogoń Szczecin - GKS Katowice
UJ Kraków - UKS SMS Łódź
Śląsk Wrocław - Górnik Łęczna
APLG Gdańsk - Legionistki Warszawa
Rekord Bielsko-Biała - Ślęza Wrocław
Lech/UAM Poznań - Czarni Sosnowiec

12. KOLEJKA - 2027
Pogoń Szczecin - Legionistki Warszawa
UKS SMS Łódź - Czarni Sosnowiec
Lech/UAM Poznań - Ślęza Wrocław
Rekord Bielsko-Biała - GKS Katowice
APLG Gdańsk - Górnik Łęczna
Śląsk Wrocław - UJ Kraków

13. KOLEJKA
Górnik Łęczna - Pogoń Szczecin
Czarni Sosnowiec - Ślęza Wrocław
Śląsk Wrocław - UKS SMS Łódź
UJ Kraków - APLG Gdańsk
Legionistki Warszawa - Rekord Bielsko-Biała
GKS Katowice - Lech/UAM Poznań

14. KOLEJKA
Pogoń Szczecin - UJ Kraków
Ślęza Wrocław - UKS SMS Łódź
Czarni Sosnowiec - GKS Katowice
Lech/UAM Poznań - Legionistki Warszawa
Rekord Bielsko-Biała - Górnik Łęczna
APLG Gdańsk - Śląsk Wrocław

15. KOLEJKA
Śląsk Wrocław - Pogoń Szczecin
APLG Gdańsk - UKS SMS Łódź
UJ Kraków - Rekord Bielsko-Biała
Górnik Łęczna - Lech/UAM Poznań
Legionistki Warszawa - Czarni Sosnowiec
GKS Katowice - Ślęza Wrocław

16. KOLEJKA
Pogoń Szczecin - APLG Gdańsk
UKS SMS Łódź - GKS Katowice
Ślęza Wrocław - Legionistki Warszawa
Czarni Sosnowiec - Górnik Łęczna
Lech/UAM Poznań - UJ Kraków
Rekord Bielsko-Biała - Śląsk Wrocław

17. KOLEJKA
Pogoń Szczecin - UKS SMS Łódź
APLG Gdańsk - Rekord Bielsko-Biała
Śląsk Wrocław - Lech/UAM Poznań
UJ Kraków - Czarni Sosnowiec
Górnik Łęczna - Ślęza Wrocław
Legionistki Warszawa - GKS Katowice

18. KOLEJKA
Rekord Bielsko-Biała - Pogoń Szczecin
UKS SMS Łódź - Legionistki Warszawa
GKS Katowice - Górnik Łęczna
Ślęza Wrocław - UJ Kraków
Czarni Sosnowiec - Śląsk Wrocław
Lech/UAM Poznań - APLG Gdańsk

19. KOLEJKA
Pogoń Szczecin - Lech/UAM Poznań
Rekord Bielsko-Biała - UKS SMS Łódź
APLG Gdańsk - Czarni Sosnowiec
Śląsk Wrocław - Ślęza Wrocław
UJ Kraków - GKS Katowice
Górnik Łęczna - Legionistki Warszawa

20. KOLEJKA
Czarni Sosnowiec - Pogoń Szczecin
UKS SMS Łódź - Górnik Łęczna
Legionistki Warszawa - UJ Kraków
GKS Katowice - Śląsk Wrocław
Ślęza Wrocław - APLG Gdańsk
Lech/UAM Poznań - Rekord Bielsko-Biała

21. KOLEJKA
Pogoń Szczecin - Ślęza Wrocław
Lech/UAM Poznań - UKS SMS Łódź
Rekord Bielsko-Biała - Czarni Sosnowiec
APLG Gdańsk - GKS Katowice
Śląsk Wrocław - Legionistki Warszawa
UJ Kraków - Górnik Łęczna

22. KOLEJKA
UKS SMS Łódź - UJ Kraków
Górnik Łęczna - Śląsk Wrocław
Legionistki Warszawa - APLG Gdańsk
GKS Katowice - Pogoń Szczecin
Ślęza Wrocław - Rekord Bielsko-Biała
Czarni Sosnowiec - Lech/UAM Poznań

Mistrzostwa Polski będzie bronić zespół Czarnych Sosnowiec, a Pucharu Polski - GKS Katowice.

©℗

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA 0011550808

Fabryka Metalu
STAL W NAJLEPSZEJ FORMIE

TWÓJ POMYSŁ. NASZ METAL.

ORŁY 2024 ORŁY 2025

- Konstrukcje ze stali czarnej, nierdzewnej i aluminium.
- Balustrady, ogrodzenia i nowoczesne zabudowy.
- Meble stalowe wykonywane na indywidualne zamówienie.
- Schody, drzwi i inne elementy architektury stalowej.
- Kompleksowa obróbka, spawanie i zabezpieczenie antykorozyjne.

TRWAŁE KONSTRUKCJE, ESTETYKA WYKONANIA I INDYWIDUALNE PODEJŚCIE DO KAŻDEGO ZADANIA!

Fabryka Metalu ul. Mieszka I 80, 71-011 Szczecin 507-083-299 biuro@fabrykakolorow.com
www.fabrykametalu24.pl /malarniaproszkowa

REKLAMA 0011555164

ZAL-MET
OGRODZENIA

Solidne ogrodzenia.
Na lata.
Z charakterem.

LAUREAT PLEBISCYTU
2025 naszeDOBRE Z POMORZA ZACHODNIEGO

Trzebiatów, Dworcowa 1A
+ 48 733 201 220

- Panele ogrodzeniowe
- Podmurówki pod ogrodzenia
- Produkcja bram i furtek
- Sprzedaż oraz montaż paneli ogrodzeniowych

Jakość, którą widać od pierwszego spojrzenia.

www.zal-met.com

eprasa.pl 3209bf70b1

Były lider Pogoni związał się ze Świtem

Jakub Lisowski

Alexander Gorgon został bohaterem transferowego lata w... II lidze. Były zawodnik Pogoni Szczecin miał już kończyć karierę, ale zdecydował się związać ze Świtem Szczecin.

37-letni Gorgon grał w Pogoni od lata 2020 r. do grudnia 2024. Rozegrał 92 spotkania w PKO Ekstraklasie (20 bramek, 7 asyst), 11 w Pucharze Polski. Pomógł drużynie dwukrotnie zająć 3. miejsce w lidze, grał w europejskich pucharach i raz w finale Pucharu Polski. Na skutek problemów finansowych klubu - w styczniu 2025 wrócił do Austrii i grał w SCR Altach. Tego lata miał kończyć karierę, wrócił jednak do Szczecina i... związał się ze Świtem.

- Przyjechałem kilka lat temu do Szczecina, bo związałem się z Pogonią, a moje dzieciaki tu zaczęły się wychowywać, tu zaczęły chodzić do szkoły, nawiązały przyjaźnie. To dla nas było bardzo ważne i stąd też taka decyzja. Gdy po rozstaniu z Pogonią wróciłem do Austrii to sam. Rodzina tu została. Mnie też ciągnęło do Szczecina. Spędziłem w Pogoni i mieście kilka piłkarskich lat, to był dla mnie bardzo dobry okres i naprawdę czułem się bardzo mocno związany ze Szczecinem. Jako rodzina świetnie się tu czujemy. Podjęliśmy taką decyzję, a ja wierzę, że otworzą się dla mnie jakieś opcje, by tu realizować swoje plany.

A kontrakt ze Świtem to trochę tak przypadkowo wyszedł. Chciałem zakończyć karierę, pozostać przy piłce, ale w innym charakterze. Ale też czym bardziej myślałem, by definitywnie zakończyć granie tym bardziej w głowie i sercu był mocniejszy niedosyt po ostatnim półtora roku w Austrii. Nie mogłem tej mojej energii tam wypuścić. Czuję, że jeszcze mogę trochę pograć, rodzina nie ma nic przeciwko, więc II liga w Szczecinie bardzo dobrze mi pasuje

W sparingach strzelał bramki, pomagał, angażował się na pełny etat. Jak to wpłynie na ligowe występy mniejszego brata Pogoni - Świt?

- Od pierwszych dni trenowania ze Świtem zobaczyłem, że naprawdę mamy fajną jakość, mamy chłopaków, którzy potrafią grać w piłkę. Widzę, że są tu ambicje - zapewnia Alex Gorgon.

Świt rozpocznie sezon 2026/27 II ligi w sobotę (25 lipca) o godz. 18 meczem z Górnikiem Łęczna, który spadł z I ligi, a przecież jeszcze niedawno rywalizował z Pogonią w elicie. Dla Świtowców będzie to już trzeci sezon na trzecim poziomie w Polsce. Pierwszy był bardzo udany - 6. miejsce, udział w barażach o I ligę. Drugi - długo zanosiło się na powtórkę, ale kilka niezrozumiałych decyzji, kłótnie w zespole i były obawy o utrzymanie. Ostatecznie to się udało, bo przed barażami o utrzymanie Świtowców uratowała Warta Poznań. Takich negatywnych nerwów na Skolwinie nie chcą doświadczać. Stąd transfer Gorgona, stąd zatrzymani liderzy zespołu z ostatniego sezonu, stąd pozostawienie na stanowisku trenera doświadczonego Marcina Sasala, który w Pogoni też pracował i dołożył swoją cegiełkę do awansu z 2012 r.

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Alexander Gorgon w drużynie Pogoni miał mocną pozycję na boisku i w szatni

II liga piłkarska - 2026/27

1. KOLEJKA - 25-26 LIPCA
Świt Szczecin - Górnik Łęczna
Avia Świdnik - Olimpia Grudziądz
Chojniczanka Chojnice - GKS Tychy
Lechia Zielona Góra - Rekord Bielsko-Biała
Legia II Warszawa - Stal Stalowa Wola
Podhale Nowy Targ - Śląsk II Wrocław
Sandecja Nowy Sącz - Hutnik Kraków
Zawisza Bydgoszcz - Sokół Kleczew
Znicz Pruszków - Resovia Rzeszów

2. KOLEJKA - 1 SIERPNIA
Hutnik Kraków - Świt Szczecin
Górnik Łęczna - Avia Świdnik
Olimpia Grudziądz - Lechia Zielona Góra
Rekord Bielsko-Biała - Zawisza Bydgoszcz
Resovia - Śląsk II Wrocław
Sandecja Nowy Sącz - Chojniczanka Chojnice
Sokół Kleczew - Podhale Nowy Targ
Stal Stalowa Wola - GKS Tychy
Znicz Pruszków - Legia II Warszawa

3. KOLEJKA - 8 SIERPNIA
Legia II Warszawa - Świt Szczecin
Avia Świdnik - Sandecja Nowy Sącz
Chojniczanka Chojnice - Znicz Pruszków
GKS Tychy - Olimpia Grudziądz
Lechia Zielona Góra - Sokół Kleczew
Podhale Nowy Targ - Hutnik Kraków
Rekord Bielsko-Biała - Stal Stalowa Wola
Śląsk II Wrocław - Górnik Łęczna
Zawisza Bydgoszcz - Resovia

4. KOLEJKA - 15 SIERPNIA
Świt Szczecin - Sandecja Nowy Sącz
Górnik Łęczna - Podhale Nowy Targ
Hutnik Kraków - Legia II Warszawa
Olimpia Grudziądz - Znicz Pruszków
Resovia - GKS Tychy
Sokół Kleczew - Rekord Bielsko-Biała
Stal Stalowa Wola - Avia Świdnik
Śląsk II Wrocław - Chojniczanka Chojnice
Zawisza Bydgoszcz - Lechia Zielona Góra

5. KOLEJKA - 22 SIERPNIA
Znicz Pruszków - Świt Szczecin
Avia Świdnik - Zawisza Bydgoszcz
Chojniczanka Chojnice - Stal Stalowa Wola
GKS Tychy - Śląsk II Wrocław
Lechia Zielona Góra - Hutnik Kraków
Legia II Warszawa - Sokół Kleczew
Podhale Nowy Targ - Resovia
Rekord Bielsko-Biała - Olimpia Grudziądz
Sandecja Nowy Sącz - Górnik Łęczna

6. KOLEJKA - 29 SIERPNIA
Świt Szczecin - GKS Tychy
Avia Świdnik - Lechia Zielona Góra
Górnik Łęczna - Rekord Bielsko-Biała
Hutnik Kraków - Stal Stalowa Wola
Olimpia Grudziądz - Podhale Nowy Targ
Resovia - Sandecja Nowy Sącz
Sokół Kleczew - Chojniczanka Chojnice
Śląsk II Wrocław - Znicz Pruszków
Zawisza Bydgoszcz - Legia II Warszawa

7. KOLEJKA - 5 WRZEŚNIA
Lechia Zielona Góra - Świt Szczecin
Chojniczanka Chojnice - Resovia
GKS Tychy - Avia Świdnik
Legia II Warszawa - Rekord Bielsko-Biała
Podhale Nowy Targ - Sandecja Nowy Sącz
Sokół Kleczew - Górnik Łęczna
Stal Stalowa Wola - Zawisza Bydgoszcz
Śląsk II Wrocław - Olimpia Grudziądz
Znicz Pruszków - Hutnik Kraków

8. KOLEJKA - 12 WRZEŚNIA
Świt Szczecin - Chojniczanka Chojnice
Avia Świdnik - Rekord Bielsko-Biała
Górnik Łęczna - Legia II Warszawa
Hutnik Kraków - Zawisza Bydgoszcz
Olimpia Grudziądz - Sokół Kleczew
Podhale Nowy Targ - Stal Stalowa Wola
Resovia - Lechia Zielona Góra
Sandecja Nowy Sącz - Śląsk II Wrocław
Znicz Pruszków - GKS Tychy

9. KOLEJKA - 19 WRZEŚNIA
Rekord Bielsko-Biała - Świt Szczecin
Chojniczanka Chojnice - Olimpia Grudziądz
GKS Tychy - Sandecja Nowy Sącz
Lechia Zielona Góra - Znicz Pruszków
Legia II Warszawa - Podhale Nowy Targ
Sokół Kleczew - Avia Świdnik
Stal Stalowa Wola - Resovia
Śląsk II Wrocław - Hutnik Kraków
Zawisza Bydgoszcz - Górnik Łęczna

10. KOLEJKA - 3 PAŹDZIERNIKA
Świt Szczecin - Sokół Kleczew
Górnik Łęczna - Chojniczanka Chojnice
Hutnik Kraków - GKS Tychy
Olimpia Grudziądz - Zawisza Bydgoszcz
Podhale Nowy Targ - Rekord Bielsko-Biała
Resovia - Avia Świdnik
Sandecja Nowy Sącz - Lechia Zielona Góra
Śląsk II Wrocław - Legia II Warszawa
Znicz Pruszków - Stal Stalowa Wola

11. KOLEJKA - 10 PAŹDZIERNIKA
Avia Świdnik - Świt Szczecin
Chojniczanka Chojnice - Podhale Nowy Targ
GKS Tychy - Górnik Łęczna
Lechia Zielona Góra - Legia II Warszawa
Olimpia Grudziądz - Resovia
Rekord Bielsko-Biała - Sandecja Nowy Sącz
Sokół Kleczew - Hutnik Kraków
Stal Stalowa Wola - Śląsk II Wrocław
Zawisza Bydgoszcz - Znicz Pruszków

12. KOLEJKA - 17 PAŹDZIERNIKA
Świt Szczecin - Olimpia Grudziądz
Górnik Łęczna - Stal Stalowa Wola
Hutnik Kraków - Chojniczanka Chojnice
Legia II Warszawa - GKS Tychy
Podhale Nowy Targ - Lechia Zielona Góra
Resovia - Sokół Kleczew
Sandecja Nowy Sącz - Zawisza Bydgoszcz
Śląsk II Wrocław - Avia Świdnik
Znicz Pruszków - Rekord Bielsko-Biała

13. KOLEJKA - 24 PAŹDZIERNIKA
Zawisza Bydgoszcz - Świt Szczecin
Avia Świdnik - Znicz Pruszków
Chojniczanka Chojnice - Legia II Warszawa
GKS Tychy - Podhale Nowy Targ
Lechia Zielona Góra - Górnik Łęczna
Olimpia Grudziądz - Hutnik Kraków
Rekord Bielsko-Biała - Resovia
Sokół Kleczew - Śląsk II Wrocław
Stal Stalowa Wola - Sandecja Nowy Sącz

14. KOLEJKA - 31 PAŹDZIERNIKA
Podhale Nowy Targ - Świt Szczecin
Chojniczanka Chojnice - Avia Świdnik
GKS Tychy - Lechia Zielona Góra
Górnik Łęczna - Znicz Pruszków
Hutnik Kraków - Rekord Bielsko-Biała
Legia II Warszawa - Resovia
Sandecja Nowy Sącz - Olimpia Grudziądz
Stal Stalowa Wola - Sokół Kleczew
Śląsk II Wrocław - Zawisza Bydgoszcz

15. KOLEJKA - 7 LISTOPADA
Świt Szczecin - Śląsk II Wrocław
Avia Świdnik - Hutnik Kraków
Lechia Zielona Góra - Stal Stalowa Wola
Olimpia Grudziądz - Legia II Warszawa
Rekord Bielsko-Biała - Chojniczanka Chojnice
Resovia - Górnik Łęczna
Sokół Kleczew - Sandecja Nowy Sącz
Zawisza Bydgoszcz - GKS Tychy
Znicz Pruszków - Podhale Nowy Targ

16. KOLEJKA - 14 LISTOPADA
Resovia - Świt Szczecin
Chojniczanka Chojnice - Zawisza Bydgoszcz
GKS Tychy - Rekord Bielsko-Biała
Górnik Łęczna - Hutnik Kraków
Legia II Warszawa - Sandecja Nowy Sącz
Podhale Nowy Targ - Avia Świdnik
Stal Stalowa Wola - Olimpia Grudziądz
Śląsk II Wrocław - Lechia Zielona Góra
Znicz Pruszków - Sokół Kleczew

17. KOLEJKA - 21 LISTOPADA
Świt Szczecin - Stal Stalowa Wola
Avia Świdnik - Legia II Warszawa
Hutnik Kraków - Resovia
Lechia Zielona Góra - Chojniczanka Chojnice
Olimpia Grudziądz - Górnik Łęczna
Rekord Bielsko-Biała - Śląsk II Wrocław
Sandecja Nowy Sącz - Znicz Pruszków
Sokół Kleczew - GKS Tychy
Zawisza Bydgoszcz - Podhale Nowy Targ

18. KOLEJKA - 28 LISTOPADA
Górnik Łęczna - Świt Szczecin
GKS Tychy - Chojniczanka Chojnice
Hutnik Kraków - Sandecja Nowy Sącz
Olimpia Grudziądz - Avia Świdnik
Rekord Bielsko-Biała - Lechia Zielona Góra
Resovia - Znicz Pruszków
Sokół Kleczew - Zawisza Bydgoszcz
Stal Stalowa Wola - Legia II Warszawa
Śląsk II Wrocław - Podhale Nowy Targ

19. KOLEJKA - 5 GRUDNIA
Świt Szczecin - Hutnik Kraków
Avia Świdnik - Górnik Łęczna
Chojniczanka Chojnice - Sandecja Nowy Sącz
GKS Tychy - Stal Stalowa Wola
Lechia Zielona Góra - Olimpia Grudziądz
Legia II Warszawa - Znicz Pruszków
Podhale Nowy Targ - Sokół Kleczew
Śląsk II Wrocław - Resovia
Zawisza Bydgoszcz - Rekord Bielsko-Biała

©℗

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA
0011555050

KANCELARIA ADWOKACKA W SERCU MIASTA

PROFESJONALNA POMOC PRAWNA, NA KTÓRĄ MOŻESZ LICZYĆ W KAŻDEJ SYTUACJI

sprawy karne, rodzinne, rozwody, podziały majątku, spadkowe
sprawy o zapłatę, kredyty walutowe i w złotych oraz inne

Skontaktuj się z nami: 784 087 119 / 693 31 41 69

ŻURAW ADWOKACI

ul. Jagiellońska 73/2 · 70-365 Szczecin · 91 434 14 04 · zuraw-adwokaci.pl

eprasa.pl 3209bf70b1

REKLAMA 0011551341

GALAXY

WYSTAWA PEŁNA MOCY

poznaj superbohaterów

4–26 sierpnia

Zobacz jedyną w regionie wystawę najbardziej znanych postaci ze świata komiksu i sprawdź, która supermoc zrobi na Tobie największe wrażenie!
Ekspozycja w atrium z fontanną jest dostępna w godzinach pracy centrum.

galaxy-centrum.pl

eprasa.pl 3209bf70b1